„Gdzie jest obrona mieleckiego przemysłu lotniczego?”

Str. 3

ISSN 1231-4188 INX 347256
9 771231 418865 35

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Nr 35
(1791)
1-7 września
2026

Cena 6,99 zł

polub nas na www.korso.pl

Pan Jan od zegarów

Str. 9



Najlepsi z najlepszych!

To moment, w którym lata cichej, ciężkiej pracy, wstawania o świcie i poświęcenia zyskują najwyższy możliwy szacunek. Mirosław i Izabela Gnida z Sadkowej Góry stanęli w Pałacu Prezydenckim jako duma naszego regionu i dowód na to, że tworzone z sercem rodzinne gospodarstwo potrafi sięgnąć po największe ogólnopolskie laury. Ich droga pokazuje, jak wielka siła tkwi w pasji, pracy własnych rąk i miłości do ziemi.

Str. 3



Str. 19-20

Tłumy, muzyka i wielkie emocje

To były Dni Mielca, które na długo pozostaną w pamięci mieszkańców! Tegoroczne święto miasta dostarczyło mnóstwa emocji, wyjątkowych wzruszeń i porywającej energii. Błonia mieleckiego MOSiR-u dosłownie pękały w szwach, a finałowy występ Agnieszki Chylińskiej pobił wszelkie rekordy frekwencji. Miasto bawiło się po prostu fenomenalnie!

19 drzew do wycięcia

Mieszkańcy jednego z bloków w Mielcu mocno protestują przeciwko nowej inwestycji. Budynek ma powstać na terenie zielonym, co oznacza, że pod topór trafi kilkanaście zdrowych drzew.

Str. 6

Powrót Hetmana i Kasztelana

Dobre wiadomości dla pasażerów z Mielca. W niedzielę, 30 sierpnia, po kilkumiesięcznej przerwie na mielecką linię kolejową wróciły dalekobieżne pociągi PKP Intercity. Mieszkańcy ponownie mogą podróżować bezpośrednio do Krakowa składami IC „Hetman” oraz IC „Kasztelan”.

Str. 10

AUTOPROMOCJA

JESTEŚMY NA
facebook.com/
KorsoMieleckie/

REKLAMA



eprasa.pl 63c2b100ba

liczba tygodnia

19

- tyle drzew zostanie wyciętych, by mógł powstać nowy budynek na ul. Ducha Świętego

Więcej na str. 6

cytat tygodnia

Poseł Fryderyk Kapinos:

- Obecny rząd nie lubi Amerykanów

Więcej na temat braku zamówień dla PZL na str. 3

za tydzień

Pokażemy Państwu dożynki powiatowe

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
mail: redakcja@korso.pl
www.korso.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Marta Warias – redaktor naczelna
marta.warias@korso.pl, tel. 534 560 769

Giovanna Jakimowicz – dziennikarka
gjakimowicz@korso.pl, tel. 530 200 299

Julia Bogdan – dziennikarka i fotoreporterka
julia.bogdan@korso.pl

Łukasz Guźda – dziennikarz sportowy
lukasz.guzda@korso.pl, tel. 509 173 793

Szymon Markulis – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Bartosz Kręcigłowa – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Paulina Konieczny – dziennikarka
paulina.konieczny@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU

Patrycja Cyganowska
tel. 17 788 41 80, sekretariat@korso.pl

Marcin Batko – dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl

Anna Czajkowska: tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

Marcin Serafin: tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl

WYDAJEMY RÓWNIEŻ

Tygodnik Korso Kolbuszowskie,
korsokolbuszowskie.pl, korso24.pl,
rzeszow24.info, rytmrzeszowa.pl,
esandomierz.pl, korsosanockie.pl, mielecity.pl

Partner: wbieszczady.pl

ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ
Zeskanuj kod telefonem

REKLAMA



Komentarz Tygodnia

Gorączka sobotniego poranka

Polska ma wiele sportów narodowych, ale żaden nie wyzwala w nas tak pierwotnych instynktów jak jesienne grzybobranie. Wystarczy, że temperatura lekko spadnie, a w powietrzu zawiruje zapach wilgotnej ściółki, by w przeciętnym obywatelu obudził się łowca-zbieracz.

Proces ten zaczyna się od zjawiska medycznie niewytłumaczalnego: dobrowolnego wstawania o czwartej rano w sobotę. Ten sam człowiek, który w środę musi przestawiać drzemkę w telefonie pięć razy, w weekend zrywa się z łóżka przed wschodem słońca z energią maratończyka. Zakłada na siebie znoszoną odzież z epoki późnego ortalionu, chwyta w dłoń specjalny, rodowy nożyk i z obłędem w oczach rusza do lasu. Wszystko po to, by na leśnym parkingu z przerażeniem odkryć, że sąsiad spod czwórki zaparkował tam już pół godziny wcześniej.

W samym lesie obowiązują surowe zasady dyplomacji i wojny psychologicznej. Kiedy mijasz obcego grzybiarza, wymieniacie tylko chłodne, oceniające spojrzenia. Jego koszyk jest starannie przykryty liśćmi paproci – wcale nie dlatego, by uchronić dary lasu przed słońcem. On po prostu ukrywa swoje statystyki przed twoim wzrokiem. Jeśli zapyta, czy coś rośnie, jedyną dopuszczalną odpowiedzią jest pełne rezygnacji machnięcie ręką i rzucenie: „Panie, nic nie ma, sucho jak pieprz!", podczas gdy w twojej własnej kurtce gniecie się właśnie pół kilograma świeżych kurek.

Największe emocje i tak rozgrywają się na poziomie botanicznym. Każdy zapalony zbieracz zna to uczucie, gdy z trzydziestu metrów namierza idealny, zgrabny, brązowy kapelusz. Tętno przyspiesza, zwalniasz krok, podchodzisz bezszelestnie, by nie spłoszyć zdobyczy. Schylasz się i... odkrywasz zjawiskowo ubarwiony kamień. Z kolei znalezienie ogromnego, lśniącego prawdziwka, który po przekrojeniu okazuje się ekskluzywnym apartamentowcem dla trzystu białych robaków, to lekcja pokory, jakiej nie daje absolutnie nic innego na świecie.

Wielki finał zawsze następuje w domu. Powrót z pełnymi wiadrami to chwila absolutnej, niekwestionowanej chwały. Ten triumf trwa jednak dokładnie kwadrans, po czym uderza brutalna rzeczywistość: ktoś musi to teraz obrać. O północy, z palcami trwale zabarwionymi od soku maślaków na czarno-brązowo, walcząc ze snem nad kuchennym zlewem, uroczyście przysięgasz sobie, że to był absolutnie ostatni raz. Nigdy więcej lasu, nigdy więcej grzybów.

A przynajmniej do następnego piątku, kiedy ktoś w pracy mimochodem rzuci: „Podobno w młodnikach za miastem wreszcie sypnęło kozakami". I ten wspaniały, absurdalny cykl zaczyna się od nowa. **Red.**

Najmłodsi mają już swoje miejsce

Radomyśl Wielki zyskał nowoczesną placówkę, która od września zapewni opiekę najmłodszym mieszkańcom gminy. W czwartek, 27 sierpnia, oficjalnie otwarto Samorządowy Żłobek przy ul. Rynek 1. W uroczystości uczestniczyli m.in. wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul, poseł na Sejm RP Fryderyk Kapinos, przedstawiciele Rady Gminy Radomyśl Wielki, a także rodzice wraz ze swoimi pociechami.

Symboliczne „paszporty" dla najmłodszych

Otwarcie placówki miało nie tylko oficjalny, ale również bardzo rodzinny charakter. W uroczystości uczestniczyli rodzice dzieci, które już wkrótce rozpoczną swoją przygodę w nowym żłobku. Podczas spotkania najmłodszym wręczono symboliczne „paszporty" do nowej placówki - pamiątkowy dokument, który stał się jednym z najbardziej charakterystycznych momentów uroczystości.

Nowy żłobek ma być miejscem bezpiecznym, przyjaznym i dostosowanym do potrzeb najmłodszych mieszkańców gminy.

- Uwierzcie Państwo, wybierając nasz żłobek samorządowy, absolutnie zrobiliście najlepszy krok i najlepszą podjęliście decyzję do tego, aby wasze dzieci dobrze się rozwijały, miały komfortowe warunki i były bezpieczne - mówi burmistrz Agnieszka Machnik.

Ponad 4,4 mln zł na nową placówkę

Inwestycja została zrealizowana w ramach Programu Rozwoju Instytucji Opieki nad Dziećmi w wieku do lat 3 „Aktywny Maluch 2022-2029".

Zadanie zostało wykonane w ramach Programu Rozwoju Instytucji Opieki nad Dziećmi w wieku do lat 3 „Aktywny Maluch 2022–2029" - podkreśla burmistrz Gminy Radomyśl Wielki Agnieszka Machnik.

Łączny koszt przedsięwzięcia wyniósł 4 421 154,25 zł. Z tej kwoty 3 926 855,07 zł przeznaczono na roboty budowlane wraz z wykonaniem placu zabaw, natomiast 494 299,18 zł kosztował zakup, dostawa i montaż wyposażenia.

Na realizację inwestycji gmina pozyskała 2 122 783,20 zł dofinansowania. Wsparcie obejmowało 1 725 840 zł z Krajowego Planu Odbudowy oraz 396 943,20 zł z budżetu państwa.

Za wykonanie robót budowlanych odpowiadały firmy KA-ZBUD Mariusz Kasprzak oraz DK RESIN WOOD Dawid Kasprzak.

Nowoczesna przestrzeń dla najmłodszych

W ramach inwestycji powstało nowoczesne miejsce opieki nad dziećmi, zaprojektowane z myślą o ich potrzebach oraz zgodnie z obowiązującymi standardami. Placówkę uzupełnia również przygotowany dla najmłodszych plac zabaw.

Oficjalne otwarcie było symbolicznym zakończeniem prac i jednocześnie początkiem nowego etapu dla dzieci, rodziców oraz samorządu.

Samorządowy Żłobek w Radomyślu Wielkim rozpocznie działalność 1 września 2026 roku. Placówka mieści się przy ul. Rynek 1.

JB



W uroczystości uczestniczyli m.in. wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul, poseł na Sejm RP Fryderyk Kapinos, przedstawiciele Rady Gminy Radomyśl Wielk i rodzice wraz ze swoimi pociechami.

eprasa.pl 63c2b100ba

„Gdzie jest obrona mieleckiego przemysłu lotniczego?”

Mimo licznych działań, apeli i wizyt sytuacja zamówień dla PZL nie ulega zmianie. Związkowcy nie składają broni i imiennie wzywają posłanki do działania.



Związki chwalą Kapinosa i pytają o posłanki.

Związkowcy z mieleckiego zakładu dziękują posłowi Fryderykowi Kapinosowi za zaangażowanie w sprawę zamówień dla fabryki, a jednocześnie publicznie pytają o działania innych parlamentarzystów z ziemi mieleckiej. Sam Kapinos nie przebiera w słowach. W Radiu Maryja ocenił, że brak nowych kontraktów może skończyć się zamknięciem linii produkcyjnej Black Hawków i utratą miejsc pracy.

Temat wraca w szczególnym momencie. PZL Mielec właśnie zakończyły realizację największego pojedynczego kontraktu na Black Hawki w historii zakładu. Ostatnie siedem z 32 maszyn zamówionych w 2022 roku trafiło do Filipińskich Sił Powietrznych. Łącznie, wraz z wcześniejszym zamówieniem, Filipiny otrzymały już 48 śmigłowców S-70i wyprodukowanych w Mielcu.

Związkowcy: gdzie są posłanki?

Na profilu związków zawodowych pojawił się mocny wpis zatytułowany „Gdzie jest obrona mieleckiego przemysłu lotniczego?”. Jego autorzy zachęcają do wysłuchania radiowej wypowiedzi Fryderyka Kapinosa i dziękują mu za - jak określają - zdecydowaną postawę w obronie PZL Mielec.

- To obecnie jedyny poseł z ziemi mieleckiej, który konsekwentnie upomina się o Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu i broni miejsc pracy w naszym mieście - napisali związkowcy.

Jednocześnie skierowali publiczne pytania do posłanek Krystyny Skowrońskiej i Elżbiety Burkiewicz. Chcą wiedzieć, jakie działania podejmują w sprawie zamówień i miejsc pracy w PZL Mielec.

Bierność może mieć poważne konsekwencje. Chodzi o utratę setek a nawet tysięcy miejsc pracy i o przerwanie ciągłości kompetencji lotniczych, które przez lata były rozwijane w mieleckiej fabryce.

Kapinos: „Obecny rząd nie lubi Amerykanów”

Fryderyk Kapinos był gościem audycji Radia Maryja poświęconej przyszłości zakładów lotniczych w Mielcu i Świdniku. Poseł wprost wiązał obecną sytuację PZL z polityką rządu wobec amerykańskich firm.

- Wydaje mi się, że obecny rząd nie lubi Amerykanów - stwierdził parlamentarzysta na antenie katolickiej rozgłośni.

Kapinos przekonywał, że decyzje dotyczące mieleckiego zakładu trudno mu zrozumieć zarówno z punktu widzenia gospodarki, jak i bezpieczeństwa państwa. Zwrócił uwagę, że jeszcze niedawno zakup kolejnych Black Hawków był planowany, a później z przedsięwzięcia zrezygnowano.

- Ostatnio leżał w interesie zakup Black Hawków, a teraz rekomenduje się odstąpienie od realizacji tego przedsięwzięcia

Rzeczywiście w 2025 roku Agencja Uzbrojenia unieważniła postępowanie dotyczące pozyskania 32 śmigłowców S-70i Black Hawk dla Wojska Polskiego. Resort wskazywał wówczas na zmianę priorytetów zakupowych.

Widmo zamknięcia linii

Kapinos zwraca uwagę przede wszystkim na to, co może się wydarzyć, jeśli po zakończeniu dużego kontraktu filipińskiego nie pojawią się kolejne długoterminowe zamówienia.

- Brak zamówień ze strony MON niesie ze sobą bezpośrednie ryzyko zamknięcia linii produkcyjnej w Polsce oraz groźbę redukcji miejsc pracy - mówił.

Poseł przypominał również znaczenie amerykańskiego kapitału dla historii zakładu i całego regionu.

- Zakład PZL by upadł, gdyby nie Amerykanie.

Jak argumentował, przejęcie zakładu przez amerykańskiego inwestora nastąpiło w czasie, gdy Mielec mierzył się z bardzo wysokim bezrobociem, sięgającym - jak przypominał - nawet około 30 procent. Co trzeci mieszkaniec Mielca nie miał wówczas pracy. Trudno wyobrazić sobie, co mogłoby się stać, gdyby linię zakmięto dziś.

Filipiny kupują, Polska nie. Kapinos: dlaczego?

Jednym z argumentów podnoszonych przez parlamentarzystę jest właśnie powodzenie mieleckiego Black Hawka na zagranicznych rynkach. Filipiny w dwóch kontraktach kupiły łącznie 48 takich maszyn, a obecnie są największym użytkownikiem S-70i na świecie.

Kapinos stawia więc pytanie: skoro śmigłowce produkowane w Mielcu są chętnie wybierane przez inne państwa i wykorzystywane do zadań wojskowych oraz humanitarnych, dlaczego nie miałyby znaleźć szerszego zastosowania również w polskich Siłach Zbrojnych?

PZL Mielec ma znaczenie strategiczne

Poseł podkreśla, że mielecki zakład powinien zachować stałe zdolności produkcyjne i serwisowe także ze względów bezpieczeństwa. Kapinos wskazuje, że zakład w Mielcu powinien mieć stałe zdolności serwisowe i produkcyjne, aby w razie potrzeby działały one sprawnie pod jurysdykcją wojska.

W jego ocenie nie da się kompetencji budowanych przez lata stworzyć z dnia na dzień. Linie produkcyjne, wykwalifikowani pracownicy, zaplecze techniczne i doświadczenie mają być gotowe wtedy, kiedy będą potrzebne, a nie dopiero wtedy, gdy pojawi się kryzys.

Kapinos uważa więc, że decyzje MON są niezrozumiałe z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i interesu mieszkańców Mielca. Jego zdaniem mają one podłoże polityczne i są wymierzone w amerykańskie firmy bez uwzględnienia ceny, jaką w przypadku ograniczenia działalności zakładu mogą zapłacić Polacy - w pierwszej kolejności mielczanie.

Kapinos zapowiada kolejne pytania do MON

Poseł zapowiada, że na tym nie zamierza kończyć swoich działań. Podczas wizyty w Radomyślu Wielkim Korso zapytało go, jakie są jego kolejne kroki w tej sprawie. Poseł odniósł się do ostatnie, złożonej przez siebie interpelacji.

- Na trzy pytania minister nie odpowiedział, na dwa odpowiedział skąpo. W związku z tym na kolejnym posiedzeniu Sejmu - uzgodniłem to z panem premierem Mateuszem Morawieckim - będę razem z posłem Zbigniewem Chmielowcem zadawał pytania w sprawach bieżących o to, jakie działania MON podejmie, żeby wesprzeć PZL Mielec - powiedział nam Fryderyk Kapinos.

Dramatyczny apel

Związkowcy w mocnych słowach zwrócili się do posłanek ziemi mieleckiej, należących do koalicji rządzącej:

- Bierność w obliczu ryzyka utraty ciągłości kompetencji lotniczych w Mielcu i utraty miejsc pracy przez mieszkańców Mielca jest niedopuszczalna. Apelujemy do obu pań posłanek o natychmiastowe zajęcie stanowiska, przełamanie milczenia i jednoznaczne stanięcie w obronie miejsc pracy w PZL Mielec!

Spór o przyszłość mieleckiego zakładu więc się nie kończy. Apel do posłanek Elżbiety Burkiewicz i Krystyny Skowrońskiej pokazuje jak poważna jest sytuacja i że milczenie może być brzemienne w skutkach.

GJ

Wielki sukces gospodarstwa spod Mielca

Mirosław i Izabela Gnida z Sadkowej Góry osiągnęli spektakularny sukces, zdobywając uznanie na szczeblu ogólnopolskim. Ich 50-hektarowe gospodarstwo zostało wyróżnione w Pałacu Prezydenckim podczas finału konkursu AgroLiga 2025, godnie reprezentując województwo podkarpackie w gronie ścisłej czołówki polskich rolników.

Droga do krajowego finału

Sukces na szczeblu ogólnopolskim poprzedziło zdobycie I miejsca i tytułu Mistrza Wojewódzkiego w kategorii „Rolnicy” w ramach Podkarpackiej AgroLigi 2025. Ukoronowaniem tego osiągnięcia była uroczysta gala w Warszawie, podczas której Izabela i Mirosław Gnida odebrali z rąk Pary Prezydenckiej tytuł Laureatów Krajowych. Państwo Gnida byli jedynymi przedstawicielami województwa podkarpackiego wyróżnionymi w tej kategorii.

Kaskada nagród i unikalne wyróżnienie KRUS

Pobyt w stolicy przyniósł laureatom szereg dodatkowych wyróżnień:

Nagroda Specjalna Prezesa ARiMR: Wręczona osobiście przez prezesa Wojciecha Legawca.

Odznaka „Zasłużony dla Rolnictwa**”:** Honorowe odznaczenie państwowe przyznane Mirosławowi Gnidzie.

Wyjątkowe wyróżnienie KRUS: Jako jedyni spośród wszystkich krajowych laureatów zostali docenieni za bezwzględne przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wzorcową dbałość o estetykę gospodarstwa.

Nowoczesność i wysoka wydajność

Gospodarstwo Państwa Gnidów specjalizuje się w produkcji roślinnej oraz hodowli trzody chlewnej. Kluczem do osiągnięcia czołowej pozycji w kraju stało się konsekwentne wdrażanie technologii rolnictwa precyzyjnego. Dzięki innowacyjnemu podejściu uzyskiwane w Sadkowej Górze plony znacząco przewyższają średnią krajową.

Osiągnięcie Mirosława i Izabeli Gnida pokazuje, że nowoczesne, rodzinne gospodarstwo z naszego regionu może z powodzeniem wyznaczać standardy w skali całego kraju.

Życzymy dalszego rozwoju, niesłabnącej pasji, satysfakcji z ciężkiej pracy, obfitych plonów oraz kolejnych prestiżowych sukcesów!

MW



Izabela i Mirosław Gnida odebrali z rąk Pary Prezydenckiej tytuł Laureatów Krajowych.

eprasa.pl 63c2b100ba

Szukali narkotyków

Mielec obiegła informacja o możliwym nielegalnym laboratorium, które miało funkcjonować w rejonie ul. Przemysłowej. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji oraz specjalistyczna grupa ratownictwa chemiczno-ekologicznego. Przeprowadzone pomiary i sprawdzenie obiektu nie potwierdziły jednak obecności zabronionych ani niebezpiecznych substancji.

Służby sprawdzały halę magazynową

Działania prowadzone były w hali magazynowej zlokalizowanej w okolicy ul. Przemysłowej w Mielcu. W związku z podejrzeniem, że w obiekcie mogą znajdować się substancje służące do nielegalnej produkcji, na miejsce skierowano odpowiednie służby.

W działaniach uczestniczyli funkcjonariusze CBŚP oraz Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego. Specjaliści wykonali pomiary mające wykazać, czy w obiekcie znajdują się substancje niebezpieczne.

Wyniki nie potwierdziły takich podejrzeń.

CBŚP: nie ujawniono zabronionych substancji

W środę rozmawialiśmy w tej sprawie z komisarzem Pawłem Żukiewiczem z Centralnego Biura Śledczego Policji. Jak przekazał przedstawiciel CBŚP, hala magazynowa została dokładnie sprawdzona pod kątem obecności substancji zabronionych.

Na miejscu nie ujawniono jednak takich środków.

Oznacza to, że pojawiające się wcześniej informacje o funkcjonowaniu w tym miejscu nielegalnego laboratorium nie znalazły potwierdzenia w przeprowadzonych czynnościach. Również pomiary wykonane przez specjalistyczną grupę ratownictwa chemiczno-ekologicznego nie wykazały obecności substancji, które mogłyby stanowić zagrożenie.

GJ

Policjanci wyczuli alkohol i marihuanę

23-letni kierowca motoroweru został zatrzymany przez policjantów w Jaślanach. Mężczyzna miał przy sobie susz roślinny, test wykazał obecność THC, a dodatkowo nie posiadał ważnych uprawnień do kierowania.

Policjanci mieleckiej drogówki zatrzymali w Jaślanach 23-letniego kierowcę motoroweru. Podczas kontroli funkcjonariusze ujawnili przy nim susz roślinny, a test na obecność narkotyków dał wynik pozytywny na THC. Mężczyzna nie posiadał również ważnych uprawnień do kierowania.

Do kontroli doszło wieczorem 25 sierpnia. Policjanci zatrzymali motorower marki Taotao, a podczas rozmowy z kierującym wyczuli alkohol oraz charakterystyczną woń marihuany. Badanie alkomatem wskazało 0,05 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. 23-latek dobrowolnie wydał funkcjonariuszom foliowe zawiniątko z suszem roślinnym.

Test śliny wykazał obecność THC, dlatego od mężczyzny pobrano krew do dalszych badań laboratoryjnych. Policjanci ustalili ponadto, że jego uprawnienia do kierowania pojazdami zostały cofnięte decyzją starosty mieleckiego w grudniu 2023 roku.

Motorower trafił na parking strzeżony, a 23-latek został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Jak informuje policja, mężczyzna odpowie przed sądem m.in. za posiadanie substancji odurzających oraz kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień. Ostateczne znaczenie wyników badań na obecność alkoholu i środków odurzających będzie oceniane w toku postępowania.

GJ

Pobił partnerkę przez alimenty

Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu na dwa miesiące 43-letniego mieszkańca Kębłowa w powiecie mieleckim. Pijany mężczyzna dotkliwie pobił swoją byłą partnerkę, groził jej śmiercią oraz zapowiadał spalenie samochodu jej syna.

Do dramatycznych wydarzeń doszło 21 sierpnia na jednej z prywatnych posesji. Awanturę wywołała wiadomość o sądowym postanowieniu, które zobowiązywało 43-latka do płacenia alimentów na rzecz córek. Z ustaleń śledczych wynika, że mężczyzna uderzył zaciśniętą pięścią w podbrzusze swoją byłą konkubinę.

Agresor wiedział, że kobieta zaledwie dzień wcześniej przeszła zabieg ginekologiczny. Silny cios wywołał u niej ogromny ból i stworzył bezpośrednie zagrożenie dla jej życia oraz zdrowia, grożąc uszkodzeniem narządów wewnętrznych i powikłaniami neurologicznymi.

To nie był pierwszy raz, kiedy mężczyzna stosował przemoc – w przeszłości był już karany za znęcanie się nad partnerką i jej dziećmi.

Podczas przesłuchania 43-latek przyznał się jedynie do części zarzutów i stanowczo zaprzeczył, by uderzył kobietę. Prokuratura zarzuca mu narażenie zdrowia i życia partnerki oraz kierowanie gróźb karalnych. Za popełnione czyny grozi mu do 6 lat więzienia.

MW

AUTOPROMOCJA

Polub Korso Tygodnik Regionalny
facebook.pl/korsomieleckie

Ponad 2 promile, uszkodzony opel i jazda slalomem

A na tym nie kończy się lista „wyczynów" mieszkanki sąsiedniego powiatu.

Do niebezpiecznej sytuacji doszło we wtorek w Radomyślu Wielkim. 39-letnia mieszkanka Starej Jastrząbki prowadziła opla, mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie i nie posiadając uprawnień do kierowania.

Przed godz. 16 świadek zauważył na rondzie samochód z przebitą przednią oponą. Gdy kobieta wysiadła z auta, wyczuł od niej alkohol. Mimo zwrócenia uwagi 39-latka ponownie wsiadła do pojazdu i odjechała. Według relacji świadka poruszała się slalomem i z dużą prędkością.

Mężczyzna pojechał za nią i na ul. Mickiewicza ujął kobietę, a następnie czekał na przyjazd policjantów. Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu.

Funkcjonariusze ustalili także, że kobieta nie miała uprawnień do kierowania - zostały jej zatrzymane w marcu tego roku, również za jazdę po alkoholu. Opel miał uszkodzoną oponę, felgę, przedni zderzak i nadkole.

39-latka została zatrzymana i trafiła do policyjnego aresztu. Za kierowanie w stanie nietrzeźwości i jazdę bez uprawnień odpowie przed sądem. Grozi jej m.in. wysoka grzywna, zakaz prowadzenia pojazdów oraz do 3 lat pozbawienia wolności.

GJ

Pijany i odurzony uciekał przed policją

Dramatyczne sceny rozegrały się w środę na ulicach Mielca. 31-letni kierowca Toyoty nie zatrzymał się do kontroli drogowej, po czym gwałtownie przyspieszył i uciekał przed policją. Jak się okazało, mężczyzna był pijany, pod wpływem środków odurzających, a na fotelu pasażera wiózł swoją 9-letnią córkę. Ucieczkę zakończył uderzeniem w ogrodzenie posesji.

Do zdarzenia doszło wczoraj przed godziną 20:00. Patrol Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Mielcu próbował zatrzymać do kontroli kierującego Toyotą. Mężczyzna zignorował sygnały świetlne oraz dźwiękowe, wcisnął gaz do dechy i rozpoczął ucieczkę osiedlowymi ulicami miasta.

Finał brawurowego rajdu nastąpił na ulicy Czecha. Uciekający 31-latek stracił panowanie nad pojazdem i z impetem uderzył w ogrodzenie jednej z prywatnych posesji. Na miejscu ujęli go funkcjonariusze.

Dziecko w aucie i mieszanka alkoholu z narkotykami

Najbardziej wstrząsający fakt wyszedł na jaw tuż po zatrzymaniu pojazdu – w pojeździe znajdowała się 9-letnia córka mężczyzny. Szaleńczy manewr ojca stwarzał bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia dziecka.

Badanie stanu trzeźwości uciekiniera wykazało ponad 1,8 promila alkoholu w organizmie. Co więcej, tester na obecność środków odurzających dał wynik pozytywny. Od 31-latka pobrano krew do szczegółowych badań laboratoryjnych.

Surowe konsekwencje prawne

Mężczyzna trafił prosto do policyjnej celi. Za popełnione przestępstwa grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności za niezatrzymanie się do kontroli oraz narażenie dziecka na niebezpieczeństwo. Do tego wysoka grzywna oraz wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

MW

Zmarli

24 sierpnia
Maria Bogdan (36)
Jerzy Świątek (57)

26 sierpnia
Stanisław Wachta (49)

27 sierpnia
Janina Madej (36)
Edward Godek (41)
Józef Rachwał (54)
Stanisław Wieczorek (35)

28 sierpnia
Anna Mazur (29)
Franciszka Krempa (54)
Krystyna Fic (33)

29 sierpnia
Marzanna Sroka (65)
Fryderyk Kilian (55)
Maria Dec (54)

30 sierpnia
Czesława Smutek (59)
Marianna Kozak (46)

31 sierpnia
Adela Białek (29)

REKLAMA



REKLAMA



eprasa.pl 63c2b100ba

OSP Dobrynin i OSP Tuszów Narodowy najlepsze w powiecie!



Drużyny dały z siebie wszystko.



Sztafeta, ćwiczenia bojowe i ogromne emocje.

Słoneczna pogoda, gorący doping i sportowa rywalizacja na najwyższym poziomie – tak w skrócie można podsumować XIII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze, które odbyły się na boisku w Dobryninie. Do walki o miano najlepszych jednostek w powiecie stanęło łącznie 27 drużyn, w tym 9 kobiecych składów. Wydarzenie przyciągnęło tłumy kibiców, którzy głośno brawami i okrzykami wspierali swoich reprezentantów

Drużyny rywalizowały w dwóch wymagających konkurencjach: sztafecie pożarniczej oraz ćwiczeniu bojowym. O wygranej decydowały nie tylko sekundy, ale i precyzja, opanowanie oraz pełne zgranie całego zespołu. Słoneczne popołudnie dostarczyło zgromadzonym mnóstwa emocji, a zawodnicy zaprezentowali znakomite przygotowanie fizyczne i ogromnego ducha walki fair play.

W męskiej kategorii (Grupa A) bezkonkurencyjni okazali się gospodarze z OSP Dobrynin, zdobywając pierwsze miejsce z czasem 90,30 pkt. Drugie miejsce wywalczyła reprezentacja OSP Borki Nizińskie, a podium zamknęła drużyna z OSP Dulcza Mała.

Wśród Kobiecych Drużyn Pożarniczych (Grupa C) z wygranej cieszyły się reprezentantki OSP Tuszów Narodowy (116,10 pkt), które wyprzedziły panie z OSP Grochowe II oraz OSP Chrząstów.

Marta Warias

Klasyfikacja końcowa zawodów

Grupa „A" (Drużyny męskie / męsko-żeńskie):
OSP Dobrynin – 90,30 pkt
OSP Borki Nizińskie – 93,70 pkt
OSP Dulcza Mała – 95,30 pkt
OSP Piechoty – 102,00 pkt
OSP Grochowe I – 102,10 pkt
OSP Kębłów – 103,20 pkt
OSP Wola Chorzelowska – 110,40 pkt
OSP Sadkowa Góra – 113,00 pkt
OSP Dąbie – 116,10 pkt
OSP Gliny Wielkie – 117,70 pkt
OSP Łysaków – 120,60 pkt
OSP Brzyście – 121,40 pkt
OSP Wola Otałęska – 122,00 pkt
OSP Jamy – 122,10 pkt
OSP Chrząstów – 124,30 pkt
OSP Tuszów Narodowy – 141,40 pkt
OSP Kawęczyn – 145,00 pkt
OSP Krzemienica – 153,40 pkt

Grupa „C" (Kobiece Drużyny Pożarnicze):
OSP Tuszów Narodowy – 116,10 pkt
OSP Grochowe II – 125,80 pkt
OSP Chrząstów – 129,10 pkt
OSP Padew Narodowa – 131,10 pkt
OSP Borki Nizińskie – 132,60 pkt
OSP Wola Pławska – 135,10 pkt
OSP Wadowice Dolne – 159,50 pkt
OSP Wadowice Górne – 166,10 pkt
OSP Wojków – 176,10 pkt

Kierowcy zapominają o pasach

Mieleccy policjanci ruchu drogowego zakończyli trzydniowe, intensywne działania pod kryptonimem „Pasy". Od środy do piątku mundurowi patrolowali drogi całego powiatu, sprawdzając, czy kierowcy i pasażerowie dbają o swoje bezpieczeństwo przed ruszeniem w trasę.

Głównym celem akcji było przypomnienie, że zapinanie pasów oraz prawidłowe przewożenie najmłodszych w fotelikach ochronnych to nie tylko prawny obowiązek, ale przede wszystkim najprostszy sposób na uratowanie życia podczas ewentualnej kolizji.

W ciągu trzech dni funkcjonariusze skontrolowali dokładnie 132 pojazdy. Bilans akcji pokazuje jednak, że na lokalnych drogach wciąż nie brakuje lekkomyślności:

Ujawniono łącznie 72 naruszenia przepisów ruchu drogowego.

W 16 przypadkach kontrola zakończyła się ukaraniem osób, które podróżowały bez zapiętych pasów bezpieczeństwa.

Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozwagę, przypominając, że bezpieczna podróż zawsze zaczyna się od zapięcia pasów – jeszcze przed przekręceniem kluczyka w stacyjce.

MW

REKLAMA



Trudny weekend na drogach

Miniony weekend na drogach powiatu mieleckiego upłynął pod znakiem wzmożonych kontroli policyjnych, które miały na celu wyeliminowanie najbardziej niebezpiecznych zachowań. Od piątku do niedzieli na terenie regionu doszło do 5 kolizji oraz 1 wypadku drogowego, w którym poszkodowana została jedna osoba.

Mundurowi skontrolowali stan trzeźwości 173 kierujących i ujawnili 73 wykroczenia. W ręce stróżów prawa wpadł jeden nietrzeźwy rowerzysta oraz dwóch kierowców, którzy zignorowali orzeczone przez sąd zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych.

W trakcie działań namierzono również kierującego, który przekroczył dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. Ponadto w 14 przypadkach stan techniczny skontrolowanych pojazdów był na tyle zły, że policjanci zdecydowali się na natychmiastowe zatrzymanie dowodów rejestracyjnych

MW

Rzochów chce sprawdzenia planu

Sprawa zagospodarowania przestrzennego Rzochowa trafia na kolejny szczebel. Mariusz Mazur poinformował mieszkańców, że złożył do Wojewody Podkarpackiego wniosek o przeprowadzenie kontroli prawnej uchwały Rady Miejskiej oraz zapisów związanych z planowaniem przestrzennym na terenie osiedla.

Jak przekazuje Mazur, decyzja o podjęciu kroków prawnych jest odpowiedzią na jego zastrzeżenia dotyczące przyjętych rozwiązań planistycznych. Wniosek ma umożliwić organowi nadzorczemu sprawdzenie, czy uchwała oraz procedury prowadzone przez miasto były zgodne z obowiązującymi przepisami.

Chcą ochrony Rzochowa

Jednym z głównych argumentów podnoszonych przez mieszkańców są obawy dotyczące przyszłego zagospodarowania terenów Rzochowa. Ich zdaniem proponowane rozwiązania mogą wpłynąć na charakter osiedla, ład przestrzenny oraz komfort życia mieszkańców.

W złożonym do wojewody wniosku zwrócono również uwagę na potrzebę sprawdzenia, czy w procesie planowania odpowiednio uwzględniono stanowisko lokalnej społeczności.

Wniosek dotarł do urzędu wojewódzkiego

Mariusz Mazur poinformował, że otrzymał potwierdzenie doręczenia przesyłki do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. Oznacza to, że dokument trafił do organu nadzoru, który będzie mógł zająć się jego analizą.

Na tym etapie nie ma jeszcze rozstrzygnięcia wojewody. Mieszkańcy czekają na stanowisko urzędu i odpowiedź na przedstawione we wniosku zarzuty.

JB

eprasa.pl 63c2b100ba

19 drzew do wycinki pod nowy blok

Mieszkańcy pobliskiego bloku stanowczo sprzeciwiają się budowie nowej nieruchomości w miejscu terenu zielonego. Do wycinki przeznaczono kilkanaście zdrowych drzew.

Na rogu ul. Kilińskiego i al. Ducha Świętego w Mielcu ma powstać nowy budynek wielorodzinny Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zaplanowano w nim 24 mieszkania, 46 miejsc parkingowych oraz dwie klatki schodowe. Inwestycja budzi jednak zdecydowany sprzeciw części mieszkańców sąsiedniego bloku przy ul. Bajana, którzy nie chcą utraty zielonego terenu i rosnących tam od lat drzew. Z dokumentów Urzędu Miejskiego wynika, że procedura dotycząca zabudowy tej działki rozpoczęła się już w 2021 roku.

Blok w kształcie litery L

Nowy budynek ma stanąć na działce nr 919/19, położonej przy ul. Kilińskiego i al. Ducha Świętego. Według przedstawionych założeń będzie miał kształt litery L i zostanie podzielony na dwie połączone części - jedną trzykondygnacyjną i drugą czterokondygnacyjną.

W środku znajdą się 24 mieszkania i dwie klatki schodowe. W ramach inwestycji przewidziano również 46 miejsc parkingowych, wiatę śmietnikową oraz drogę wewnętrzną prowadzącą na parking.

Dojazd ma zostać wykonany jako osobne połączenie z al. Ducha Świętego i - jak wyjaśnia spółdzielnia - nie będzie przebiegał przez nieruchomość, na której stoi blok przy ul. Bajana.

Według informacji, które otrzymali mieszkańcy, nowy obiekt będzie niższy od sąsiedniego bloku przy Bajana. Zaprojektowano go w odległości około 30 metrów od istniejącego budynku, czyli dużo większej niż minimalna odległość wynikająca z przepisów. Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest na wrzesień.

Mieszkańcy: to nasz teren zielony

Dzisiaj działka wygląda zupełnie inaczej niż na planach przyszłej inwestycji. Znaczną jej część pokrywa zieleń, a na terenie rosną liczne drzewa, krzewy i bujna trwa. Jest to z pewnością miejsce, w którym w centrum miasta można poczuć się jak na łonie natury.

Mieszkańcy pobliskich bloków podkreślają, że przez lata miejsce pełniło dla nich funkcję zielonego zaplecza osiedla. Bawiły się tam dzieci - i to niejedno pokolenie - a o część drzew dbali sami lokatorzy. Jak wspominają, niektóre były sadzone właśnie przez mieszkańców, którzy później przez lata doglądali zieleni.

Już w lipcu mieszkańcy budynków przy ul. Bajana 2 i 2A zebrali podpisy pod protestem przeciwko realizacji inwestycji. Dokument podpisało kilkadziesiąt osób.

- Działka jest terenem zielonym, niezbędnym do spokojnego życia. Budowa ta byłaby związana z wycinką starych, pięknych drzew - napisali w piśmie.

Podkreślili również, że są zdeterminowani, aby bronić dotychczasowego charakteru tego miejsca oraz - jak określili - swojej spokojnej starości. Wyrazili stanowczy sprzeciw wobec budowy podkreślając, że miasto i osiedle potrzebują zielonych terenów, aby ludziom żyło się dobrze. Zwracają uwagę, że pogoń za miejscami zamieszkania musi iść w parze z komfortem życia.

Mieszkańcy obawiają się nie tylko wycinki zieleni. Wskazują na bliskość nowego budynku i parkingów, zwiększony ruch samochodowy oraz zmianę charakteru otoczenia. Zwracają też uwagę, że przyszłe mieszkania znajdą się bezpośrednio przy ruchliwych ulicach, co nie będzie komfortowe dla lokatorów.

Spotkanie nie uspokoiło mieszkańców

7 lipca w siedzibie Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbyło się spotkanie mieszkańców z przedstawicielami spółdzielni. Zarząd odpowiadał na pytania dotyczące inwestycji, jednak przeciwnicy budowy przyznają, że przedstawione wyjaśnienia nie rozwiały ich obaw.

Spółdzielnia z kolei nie kryje zaskoczenia skalą niepokoju. Jej przedstawiciele wskazują, że szczegóły przedsięwzięcia zostały mieszkańcom przedstawione zarówno podczas spotkania, jak i później w piśmie.

Jak wyjaśnił Korso Zbigniew Buczek, działka przeznaczona pod budowę oraz nieruchomość, na której stoi blok przy ul. Bajana, są odrębnymi działkami. Z tego względu spółdzielnia nie miała obowiązku wcześniejszego informowania mieszkańców sąsiedniego budynku o planowanej inwestycji - co było jednym z zarzutów.

MSM zapewnia jednocześnie, że będzie starała się prowadzić budowę w taki sposób, aby w możliwie najmniejszym stopniu była ona uciążliwa dla sąsiadów.

19 drzew może zostać wyciętych

Jednym z najbardziej drażliwych elementów inwestycji pozostaje kwestia zieleni. Z pisma Urzędu Miejskiego w Mielcu z 20 sierpnia wynika, że prezydent decyzją z 2 czerwca 2026 roku zezwolił Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej na usunięcie 19 drzew z działki nr 919/19.

W toku postępowania ustalono, że drzewa są w zadowalającej kondycji fitosanitarnej. Kolidują jednak z zaprojektowanym budynkiem wielorodzinnym, parkingiem oraz drogą wewnętrzną.

Zgoda na usunięcie drzew nie oznacza też, że uznano je za bezwartościowe. W ramach rekompensaty przyrodniczej na Mielecką Spółdzielnię Mieszkaniową nałożono obowiązek wykonania 21 nasadzeń zastępczych na tej samej nieruchomości.

Jak dowiedzieliśmy się od Zbigniewa Buczka, nowych drzew ma być ostatecznie jeszcze więcej. Pierwsze nasadzenia wykonano już w lipcu, a spółdzielnia zapowiada kolejne, tak aby po zakończeniu inwestycji zachować możliwie dużo zieleni i komfort mieszkańców.

Decyzja dotycząca wycinki jest ostateczna, a drzewa mogą zostać usunięte do 31 grudnia 2026 roku.

Sprawa zaczęła się pięć lat temu

Mieszkańcy pytali również, kto i kiedy wydał zgodę na realizację inwestycji. Odpowiedź z Urzędu Miejskiego nadeszła 20 sierpnia i pokazuje, że formalna historia przedsięwzięcia rozpoczęła się już pięć lat temu.

21 maja 2021 roku Mielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa wystąpiła do prezydenta Mielca o ustalenie warunków zabudowy dla budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalem socjalno-usługowym w podpiwniczeniu oraz niezbędną infrastrukturą techniczną i drogową. Na tym terenie nie obowiązywał miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, dlatego konieczne było uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy.

22 czerwca 2021 roku prezydent Mielca odmówił jej wydania. Spółdzielnia odwołała się jednak do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Tarnobrzegu. SKO 27 lipca 2021 roku uchyliło decyzję w całości i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia. Po ponownym przeprowadzeniu postępowania prezydent 21 października 2021 roku wydał decyzję ustalającą warunki zabudowy dla inwestycji.

W tym miejscu mieszkańcy pytają: dlaczego pierwotnie odmówiono wydania informacji o warunkach zabudowy? Prezydent miasta może bowiem odmówić wydania decyzji o warunkach zabudowy, jeśli planowana inwestycja nie spełnia wymogów określonych w przepisach, np. dotyczących dostępu do drogi, uzbrojenia terenu czy zgodności z sąsiednią zabudową. Nie może jednak odmówić wyłącznie dlatego, że inwestycja budzi sprzeciw mieszkańców lub nie podoba się władzom miasta.

Kolejny krok nastąpił 10 października 2022 roku. Starosta Powiatu Mieleckiego decyzją nr 535/2022 wydał Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej pozwolenie na budowę. To właśnie starostwo, a nie prezydent miasta, jest organem właściwym do wydawania pozwoleń na budowę.

Mieszkańcy mają nadzieję

Dziś, kilka lat po rozpoczęciu procedur, inwestycja zbliża się więc do etapu realizacji. Spółdzielnia przygotowuje się do rozpoczęcia prac, podczas gdy część mieszkańców nadal nie godzi się z perspektywą zabudowania zielonego terenu i zapowiada dalszą obronę miejsca, które przez lata traktowała jako część swojego osiedla. Prace budowlane mają rozpocząć się we wrześniu, ale zainteresowani mają nadzieję, że spółdzielnia wycofa się z budowy: można popełnić błąd, ale najgorzej jeśli się w nim trwa - mówił nam jeden z mieszkańców. Ostatecznie sprzeciwiający się budowie zapowiadają, że jeśli nic nie da się zrobić drogą formalną, zamierzają przywiązywać się do drzew, aby nie dopuścić do ich wycięcia.

Giovanna Jakimowicz

Szkoła po nowemu od września. Zakaz telefonów i nowe przedmioty

Uczniowie wrócą do szkół 1 września 2026 roku, ale dla części z nich nie będzie to zwyczajny początek nauki. W życie wchodzą nowe przepisy dotyczące korzystania z telefonów, rozpoczyna się wdrażanie nowej podstawy programowej, a czwartoklasiści poznają nowe przedmioty. Zmiany zostały już zapisane w ustawach i rozporządzeniach, więc nie są jedynie zapowiedziami Ministerstwa Edukacji.

Telefony znikną całkowcie

Jedną z najbardziej odczuwalnych zmian będzie ogólnopolski zakaz korzystania z telefonów komórkowych w szkołach podstawowych. Wprowadza go ustawa z 3 lipca 2026 roku, którą podpisał prezydent. Nowe przepisy zaczynają obowiązywać 1 września tego roku. To coś o co walczyło wielu rodziców i działaczy, widzących zgubny wpływ komórek na rozwój najmłodszych.

Zakaz obejmuje nie tylko lekcje, ale również przerwy. Dotyczy telefonów oraz innych urządzeń pozwalających na komunikowanie się na odległość lub rejestrowanie obrazu czy dźwięku. Ustawa przewiduje jednak wyjątki, między innymi ze względów zdrowotnych, w sytuacjach zagrożenia czy wtedy, gdy nauczyciel zezwoli na wykorzystanie urządzenia w określonym celu.

Tymczasem w szkołach średnich taki zakaz nie będzie obowiązywał, a decydować będzie o tym statut szkoły.

Rusza duża reforma programowa

Od 1 września rozpoczyna się również stopniowe wdrażanie nowej podstawy programowej. Nie obejmie ona jednak od razu wszystkich uczniów.

Nowość czeka klasę IV. Przyroda nie będzie już wstępem do późniejszej bilogii, ale będzie łączyć w sobie fizykę, geografię oraz chemię. Co bardziej spostrzegawczy zauważą, że przyroda w natualny sposób łączy wiedzę także z tych dziedzin, jednak tym razem chodzi o większy i bardziej praktyczny zakres materiału. Uczniowie w ramach bloku godzin (min. 2 h w tygodniu) będą prowadzić doświadczenia i obserwacje m.in. w terenie. Sama przyroda w takim formacie będzie zabierać 3 godziny w tygodniu.

Zamiast techniki - zajęcia praktyczno-techniczne

Zmieni się również technika. Jej miejsce zajmą zajęcia praktyczno-techniczne, które docelowo będą prowadzone w klasach IV-VI w wymiarze 2 godzin tygodniowo.

Także tutaj reforma rozpoczyna się od klasy IV. Dwie godziny mają być zestawiane w jeden blok, aby uczeń miał więcej czasu na wykonywanie konkretnych prac i projektów, zamiast kończyć praktyczne zadanie po 45 minutach, co często stanowiło dużą przeszkodę w realizacji kreatywnych działań.

Ministerstwo zapowiada większy nacisk na samodzielne działanie, projektowanie, konstruowanie i korzystanie z narzędzi. Rząd uruchomił również program „Pracownie Kompas Jutra", który ma pomóc szkołom w wyposażeniu pracowni przyrody i zajęć praktyczno-technicznych.

Najmłodsi dłużej posiedzą w szkole

Zmiany odczują również najmłodsi uczniowie. W klasie I tygodniowy wymiar obowiązkowej edukacji wczesnoszkolnej zwiększy się z 20 do 21 godzin.

Dodatkowa godzina ma umożliwić realizację nowej podstawy programowej. W roku szkolnym 2026/2027 zmiana będzie dotyczyła pierwszoklasistów, a następnie - wraz z kolejnymi etapami reformy - obejmie następne roczniki.

Raz w miesięcu o zagrożeniach

Wielu starszych wspomina z pewnym rozrzewnieniem zajęcia przysposobienia obronnego, gdzie uczono się o rodzajach broni, zakładało opatrunki, maski gazowe oraz poznawało wojskowe stopnie. Jak na razie tylko w VIII klasie dzieci uczą się w ramach edukacji dla bezpieczeństwa (EDB).

Teraz czeka nas zmiana. W klasach IV-VIII co najmniej jedna godzina z wychowawcą w miesiącu ma zostać przeznaczona na rozwijanie umiejętności związanych z bezpiecznym zachowaniem w sytuacjach zagrożenia występujących zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

W praktyce uczniowie mają więc częściej rozmawiać o tym, jak zachować się w sytuacjach kryzysowych i co robić w przypadku różnego rodzaju zagrożeń.

Reforma dopiero się zaczyna

Nowością jest również fakt, że kontrowersyjna edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa, z wyjątkiem jednego bloku tematycznego.

Wrzesień 2026 roku nie oznacza jednoczesnej rewolucji we wszystkich klasach. Największe zmiany programowe na początku odczują pierwszo- i czwartoklasiści, a kolejne roczniki będą dołączały do nowego systemu w następnych latach. **gj**

eprasa.pl 63c2b100ba

Trzy dni w siodle w Bieszczadach. Drugiego dnia zaniemówiłem

Przed wyjazdem byłem przekonany, że wiem, czego spodziewać się po trzech dniach w siodle. Bieszczady szybko zweryfikowały tę pewność. Nocny rajd uczył pokory, ale im głębiej wjeżdżaliśmy w ciemność, tym mocniej góry ciągnęły nas dalej. Wtedy łatwo było uwierzyć, że Bies wciąż nimi włada, a ukryte w lasach czady obserwują tych, którzy odważą się zapuścić wystarczająco daleko.

TEKST: MICHAŁ SŁOWIKOWSKI · ZDJĘCIA: MATERIAŁ PARTNERA · STAJNIA LILA, CZARNA



Galop przez łąkę na dawnym polu, drugi dzień rajdu. Trawa sięga koniowi do brzucha i idzie falami, kiedy wieje.

Najpierw sprawdzili mnie, nie ja ich

Na trzydniowy rajd Stajni Lila spakowałem dwie pary rękawiczek, maść na otarcia i pewność, że wiem, co mnie czeka. Rękawiczki się przydały. Pewność została w samochodzie.

Spodziewałem się formularza i podpisu. Dostałem rozmowę. Ile ważę. Kiedy ostatnio jechałem dłużej niż dwie godziny. Co robię, kiedy koń zaczyna zbiegać na stromym zejściu. Na koniec pytanie, po którym przestałem traktować to jak formalność.

„Po czym pozna pan, że koń ma dość?”

Nie pytali, czy umiem jeździć. Pytali, czy zauważę, kiedy zrobi się ciężko nie mnie, tylko jemu. Dostałem konia, Wróbla, i kilkanaście minut spokojnej jazdy na oczach człowieka, który za chwilę poprowadzi mnie przez trzy dni w terenie. Nikt tego nie nazwał egzaminem. Był nim.

Teraz sprawdza mnie koń

Charakteru nikt ci nie opisuje. Dostajesz imię i tyle, resztę masz się dowiedzieć sam, i tak jest uczciwie: gdyby ktoś uprzedził mnie, że Wróbel jest uparty, każde jego wahanie odczytałbym jako upór, zamiast poznawać go samemu.

Przez pierwszą godzinę na każde polecenie odpowiadał z sekundą zwłoki, jakby sprawdzał, czy naprawdę mi zależy. Przy pierwszym rozwidleniu stanął. Nie spłoszył się, nie zaparł. Stanął i czekał, co zrobię.

Na siłę nie wychodzi tu nic. Luźniejsze wodze zamiast krótszych. Łydka zamiast pięty. Czasem sekunda ciszy, w której nie robisz nic i zostawiasz decyzję jemu.

Przyszło w drugiej godzinie, na długim podejściu. To nie on zaczął mnie słuchać, to ja przestawiłem się na niego: siadłem głębiej, wszedłem w jego tempo zamiast narzucać swoje. Od tej chwili wystarczał ciężar ciała, żeby wiedział, gdzie skręcamy, a przed każdym zejściem zwalniał sam, zanim zdążyłem o to poprosić.

Na koniu, którego znasz od lat, nie ma czego szukać. Wsiadasz i wszystko działa od pierwszego kroku. Tutaj przez godzinę nie działało nic, i dlatego tę jedną chwilę na podejściu pamiętam do dziś dokładniej niż większość zeszłego roku.

590 metrów, które czujesz w każdym mięśniu

26,84 km	5 h 11 min	590 m
DYSTANS	CZAS	SUMA PODEJŚĆ

Liczbę da się przeczytać w piętnaście sekund. W nogach to zupełnie inna historia. Na podejściach słyszysz jego oddech, głośniejszy od wszystkiego innego, równy jak metronom. Po nim, nie po zegarku, wiesz, kiedy zejść do stępa. Na zejściach przenosisz ciężar do tyłu i oddajesz tyle wodzy, żeby mógł opuścić głowę i patrzeć, gdzie stawia nogi. Przez kilkanaście sekund jesteś pasażerem, którego jedynym zadaniem jest nie przeszkadzać.

Trasa cały czas zmienia dźwięk. Na suchym kamieniu kopyta stukają twardo, w leśnym błocie mlaskają, na trawie milkną prawie zupełnie i wtedy słyszysz już tylko skrzypienie skóry siodła. Zapach zostaje w kurtce na dwa dni: koński pot, nagrzana słońcem skóra, żywica, mokra ziemia w cieniu.

Rozmowy urywają się po drugiej godzinie i już nie wracają. Nie dlatego, że zabrakło tematów. Dlatego, że przestały być potrzebne. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że najlepsze w tym wyjeździe zacznie się dopiero po zmroku.



Postój z widokiem. Z siodła patrzysz nad trawę, nie w nią.

Widoki są tam dlatego, że ludzi już nie ma

Nazwa Kraina Lipecka nie mówi dziś nikomu nic, a jeszcze niedawno znaczyła dziesięć wsi. Założono je w XVI wieku na prawie wołoskim, w dobrach królowej Bony. Po wojnie ta ziemia trafiła do Związku Radzieckiego i wróciła do Polski dopiero w 1951 roku. Z dziesięciu wsi zostały trzy: Lipie, Michniowiec i Bystre.

W Lipiu stoi dziś dzwonnica bez cerkwi, bo ta drewniana, z 1900 roku, cerkiew Soboru Bogurodzicy w Lipiu, spłonęła w nocy z 17 na 18 maja 1981 roku. W trzech wsiach stoi dziewiętnaście kamiennych krzyży, najwyższe po cztery i pół metra, a w Bystrem i Michniowcu ocalały dwie drewniane cerkwie, do których dojedziemy konno drugiego dnia.

Gdyby te wsie stały do dziś, jechałbyś między zabudowaniami. Gdyby nikt tu nigdy nie mieszkał, jechałbyś lasem. Ponieważ ludzie byli i ich nie ma, zostały łąki na dawnych polach, których las jeszcze nie zdążył zarosnąć, i to są najlepsze punkty widokowe w promieniu wielu kilometrów. Większości z nich nie ma na żadnej mapie, bo prowadzi do nich tylko droga, którą ktoś kiedyś chodził do swojego pola.

Wyjeżdżasz z lasu na taką łąkę i przez pierwsze sekundy nie wiesz, gdzie patrzeć. Trawa sięga koniowi do brzucha i idzie falami, kiedy wieje. Na wschodzie grzbiet graniczny, a za nim Ukraina, bliżej stąd niż do Sanoka. Z siodła patrzysz nad trawę, nie w nią. Jesteś pół metra wyżej niż pieszy i to zupełnie zmienia, ile widzisz.

Ta sama łąka, dziesięć minut później

Potem zaczyna się zjazd i robi się poważnie. Stromo, długo, po trawie śliskiej od rosy jak od lodu. Koń schodzi skosem, krok po kroku, sam wybiera linię. Siedzisz odchylony do tyłu tak mocno, że plecami niemal dotykasz zadu, strzemiona masz wypchnięte do przodu i czujesz pod sobą każdą pracę jego łopatek.

To trwa może cztery minuty. Po tych czterech minutach masz mokrą koszulę, chociaż nic nie robiłeś, bo to koń robił całą robotę, a ty tylko się nie ruszałeś i mu wierzyłeś. Na dole przeprawa przez potok, kamienie, chlupot, koń przystaje i pije. I znowu pod górę.

W upał nie jedzie się w południe

Tego się nie spodziewałem, a to najrozsądniejsza rzecz w całym planie. W sierpniowy skwar nie wychodzi się w trasę w środku dnia. Przeczekuje się najgorsze godziny i rusza po zmroku, kiedy temperatura spada o kilkanaście stopni i koniowi jest o niebo lżej. Postój w nocy jest za to długi: godzina, czasem dwie. Brzmiało jak utrudnienie. Okazało się najlepszą częścią wyjazdu.



Nocny postój nad Krainą Lipecką. Część gminy Czarna leży w Parku Gwiezdnego Nieba „Bieszczady”, jednym z ciemniejszych miejsc w Europie.

Latarka bardziej przeszkadza, niż pomaga

W Bieszczadach jest ciemno tak, jak prawie nigdzie indziej w Polsce, i to akurat nie jest hasło z folderu. W 2013 roku część gminy Czarna weszła w granice Parku Gwiezdnego Nieba „Bieszczady”, jednego z ciemniejszych miejsc w Europie. Tej nocy nie potrzeba jednak żadnego certyfikatu, żeby to poczuć, wystarczy zgasić latarkę.

Gasisz ją po kilku minutach, bo bardziej przeszkadza, niż pomaga. Czekasz kwadrans, oczy się przestawiają, podnosisz głowę i nie możesz znaleźć Wielkiego Wozu. Nie dlatego, że go nie ma. Dlatego, że wokół niego stoi tyle gwiazd, że gubi się w tłumie. Droga Mleczna nie jest mgiełką ze zdjęć, tylko jasnym pasem przez całe niebo, od jednego grzbietu do drugiego.

Był sierpień, więc doszły Perseidy, już na schyłku roju. Co kilka minut ktoś z przodu mówi cicho „oo”, bo przez pół nieba przeszła kreska. Po ciemku świat zmniejsza się do sylwetki jeźdźca przed tobą i uszu własnego konia, i to jest jedyny przyrząd, jaki masz. Kiedy strzygną do przodu, ty jeszcze niczego nie słyszysz. Za trzy sekundy usłyszysz.

Ognisko i siedmioro nieznajomych

Konie stoją kilka metrów dalej i nie są cicho. Parskają, przestępują z nogi na nogę, chrupią trawę, co jakiś czas brzęknie ogłowie, i ten dźwięk działa mocniej, niż powinien, bo znaczy dokładnie jedno: wszystko jest w porządku.

Na rajd jedzie maksymalnie sześć, siedem osób, i dopiero teraz widać, po co. Przy takiej liczbie toczy się jedna rozmowa, nie cztery równoległe. Rozmawia się o koniach: o tym pierwszym, na którym ktoś siedział, o tym, który go zrzucił, o tym, którego już nie ma. Każdy jeździec ma te trzy historie i opowiada je dopiero wtedy, kiedy jest ciemno i nikt nie patrzy mu w twarz. Wszyscy po prostu wiedzieli, że aparat tego nie złapie, więc nikt nie wyciągnął telefonu.

Drugiego dnia zaniemówiłem

Świt złapał nas jeszcze w siodle. Najpierw robi się szaro i zaczynasz widzieć własne ręce. Grzbiety na wschodzie dostają cienką pomarańczową krawędź. A potem wyjeżdżasz zza załomu i doliny nie ma.

Zamiast niej leży mgła, gruba i biała, wypełniająca całe zagłębienie po brzegi, tak równo, że wygląda jak woda. Nad nią zostały same grzbiety: Ostry, Otryt, Magura Łomniańska, i tego ranka wyglądały jak wyspy.

Zatrzymałem konia. Jego to nie obeszło, bo szedł tędy nie pierwszy raz. Ja stałem tam może dwie minuty. Zdjęcie zrobiłem dopiero potem, bo najpierw zwyczajnie nie przyszło mi to do głowy. Jeżdżę na tyle długo, żeby myśleć, że góry nie zaskoczą mnie już w ten sposób. Pomyliłem się o jeden poranek.



Wyjazd w trasę, kolumna rusza jeden za drugim.



Cerkiew świętego Michała Archanioła w Bystrem i kamienne krzyże na starym cmentarzu.

Podjeżdżamy pod samą cerkiew

Nie ogląda się jej z drogi. Podjeżdża się pod samą cerkiew. Zsiadasz, koń od razu bierze się za trawę przy płocie, a ty stoisz pod ścianą z desek starszą niż wszystko, co widziałeś przez ostatnie dwa dni. Przez dobre pięć minut nikt nic nie mówi, nie z pobożności, po prostu kiedy dojeżdżasz do takiego miejsca własnym tempem, po dwóch dniach w siodle, dociera to do ciebie inaczej niż z parkingu.

Cerkiew świętego Michała Archanioła w Bystrem stoi tu od 1902 roku i jest jedną z czterech zachowanych w polskich Bieszczadach cerkwi w ukraińskim stylu narodowym, obok Chmiela, Hoszowa i Hoszowczyka. Wokół niej stary cmentarz z kamiennymi krzyżami, a nabożeństw nie odprawia się tu od lat pięćdziesiątych, bo ludzi, dla których ją zbudowano, już nie ma.

Odcinek, o którym mówią wszyscy, którzy tu byli

Na tej trasie nie ma wyzwań w rozumieniu ekstremalnym. Trasa jest przystępna i miła, wymagająca głównie pod względem wytrzymałości w siodle. Jest kawałek, gdzie jedziemy stokówką na zboczu góry, która bywa podmyta, i tam trzeba zachować szczególną ostrożność.

Trasy stajnia dobiera bezpiecznie i widokowo, i to jest jej świadomy atut, bo sporo innych stajni proponuje ekstremalne wyjazdy w wysokie partie górskie. Te są „pejzażowe”: jeździec czerpie pełną przyjemność z jazdy, zamiast walczyć o przetrwanie.

Ostatni dzień jedzie się wolniej, niż trzeba

Bolało mnie wszystko, od kolan po kark, tak jak po pierwszym dniu na nartach w sezonie. Trasa wracała na północ, w stronę Żłobka i dalej do Czarnej. Dokładnie wtedy, na ostatnim odcinku, przyłapałem się na liczeniu, ile dni urlopu zostało mi jeszcze do końca roku.

Zsiadałem ostatni. Siodło zdejmowałem tak powoli, że w końcu ktoś zapytał, czy wszystko w porządku. Było. Po prostu nie chciałem, żeby to się skończyło.

Czy to jest wyjazd dla ciebie

To nie jest przejażdżka z przewodnikiem i nikt tu nie udaje, że jest inaczej. Zanim się zapiszesz, odpowiedz sobie uczciwie:

- Czy jeździsz regularnie, a nie kilka razy w sezonie?
- Czy wytrzymujesz kilka godzin w siodle i wsiadasz następnego dnia?
- Czy radzisz sobie w terenie, na zejściach i podejściach, nie tylko na płycie?
- Czy panujesz nad koniem w galopie poza ujeżdżalnią?
- Czy zniesiesz jazdę po ciemku i przestawiony rytm dnia?
- Czy potrafisz jechać w grupie i podporządkować się prowadzącemu?

Jeśli na wszystko odpowiadasz „tak”, znasz też drugą stronę tego wszystkiego. Sezon leci, ty od marca robisz tę samą ósemkę na tym samym placu i coraz częściej łapiesz się na tym, że szukasz czegoś, co jeszcze potrafi cię zmęczyć. To jest to. Zadzwoń, powiedz dokładnie to, co przed chwilą przeczytałeś, resztę ustalicie od razu.

A jeśli nigdy nie siedziałeś na koniu

Jest spora szansa, że doczytałeś do tego miejsca, choć nie odhaczyłeś ani jednego punktu z listy powyżej. Że nie masz własnych butów, nie wiesz, co to popręg, a ostatni raz siedziałeś na koniu jako dziecko, u kogoś na wsi, i pamiętasz z tego głównie strach. Żaden z tych punktów nie jest powodem, żeby zamknąć tę stronę.

Nikt nie wsiada na taki rajd z marszu, i usłyszysz to już przy pierwszej rozmowie telefonicznej. Rozmowę prowadzi właścicielka Liliana, wieloletni instruktor i przodownik GTJ, z zawodu hodowca koni. Liliana nie prowadzi rajdów fizycznie, zajmuje się organizacją, zapleczem rajdu i doborem uczestników. Trasy dobiera Bolesław, mąż Liliany, również przodownik GTJ. Rajd prowadzą Bolesław i Paweł, młody, ale doświadczony przodownik GTJ, pełen pasji i miłości do koni oraz Bieszczadów.

Nauka jazdy konnej zaczyna się od zapoznania z koniem i całkowitych podstaw powodowania nim. Jest czasochłonna i żmudna, bo dobra jazda wymaga czasu. Droga od pierwszej jazdy do pierwszego wyjazdu w teren bywa różna: w tej stajni, w zależności od talentu jeźdźca, od dziesięciu jazd do kilku lat. Na rajd może pojechać osoba, która ma już doświadczenie terenowe.

Zadzwoń i zapytaj wprost, ile czasu dzieli cię od takiego poranka nad doliną. To jedno pytanie, a odpowiedź bywa krótsza, niż się spodziewasz.

Stajnia Lila — rajdy konne w Bieszczadach

Co: trzydniowe rajdy konne w terenie, trasy widokowe, nie ekstremalne

Grupa: maksymalnie sześć, siedem osób, wymagane doświadczenie terenowe

Prowadzenie: Liliana (organizacja i dobór uczestników), Bolesław i Paweł, przodownicy GTJ

Cena: zależy od terminu i wielkości grupy, ustalana przez telefon

Terminy i regulamin: oficjalny profil Stajni Lila na Facebooku

575 801 999
stajnialila2022@gmail.com



Droga od pierwszej jazdy do wyjazdu w teren bywa różna.

MATERIAŁ PROMOCYJNY

eprasa.pl 63c2b100ba

Mielec chce lepszego wjazdu

Trwają prace projektowe nad nowym odcinkiem drogi krajowej nr 9 pomiędzy Komorowem a Cmolasem. Inwestycja ma połączyć obwodnicę Nowej Dęby z obwodnicą Kolbuszowej. Władze Mielca, wspólnie z samorządami gmin powiatu mieleckiego, zabiegają o takie rozwiązania projektowe, które poprawią dojazd z miasta do przyszłej trasy.

Mielec bez drogi krajowej

Obecnie przez Mielec nie przebiega żadna droga krajowa. Zdaniem władz miasta dobre skomunikowanie z nowym przebiegiem DK9 ma znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i przedsiębiorców oraz transportu związanego z miejscowym przemysłem. O drodze krajowej dla regionu mówił już starosta Kazimierz Gacek rekomendując trasę od Jadach w kierunku Malinia do Tarnowa. Tymczasem miasto również prezentuje swoje rozwiązanie.

- Dlatego możliwość sprawnego dotarcia do projektowanej DK9 jest istotna zarówno dla mieszkańców, jak i lokalnych firm. Dobre połączenie z trasą o znaczeniu ponadlokalnym może przełożyć się na lepszą dostępność komunikacyjną miasta, ułatwić transport i wspierać rozwój gospodarczy oraz przemysłowy regionu - podkreśla Radosław Swół, prezydent Mielca.

Miasto, wspólnie z gminami powiatu mieleckiego, zwróciło uwagę na możliwość zapewnienia pełnego połączenia projektowanej DK9 z ul. Jana Pawła II w Cmolasie. Chodzi przede wszystkim o miejsca, w których analizowane warianty nowej trasy przecinają istniejącą drogę prowadzącą w kierunku Mielca.

Kilka wariantów przecina ul. Jana Pawła II

Chodzi więc nie o poprowadzenie nowej DK9 przez sam Mielec, ale o zapewnienie miastu możliwie najwygodniejszego wjazdu na projektowaną trasę w rejonie Cmolasu. Samorząd zabiega, aby w miejscu przecięcia nowej drogi z ul. Jana Pawła II powstało pełne skrzyżowanie, rondo lub węzeł umożliwiający wjazd na DK9 w obu kierunkach. Miasto przedstawia 3 warianty trasy, która ułatwiłaby Mielcowi komunikację z DK9:

Jednym z analizowanych rozwiązań jest wariant nr 7, określany jako „Fiolet wrzosowy". W tym przypadku projektowana DK9 przecina ul. Jana Pawła II w Cmolasie, około 1820 metrów od istniejącej DK9, czyli ul. Rzeszowskiej.

W tym samym miejscu przebiegają również wariant nr 8 „Fiolet cyklamenowy" oraz wariant nr 10 „Czerń". Oznacza to, że możliwość wykonania pełnego połączenia drogowego w tym punkcie mogłaby zostać rozważona w przypadku wyboru któregoś z tych trzech wariantów

Miasto wskazuje także na wariant nr 4 „Granatowy". W tym rozwiązaniu przecięcie projektowanej DK9 z ul. Jana Pawła II znajduje się około 1520 metrów od obecnej drogi krajowej nr 9.

Według mieleckiego samorządu takie połączenie mogłoby skrócić i usprawnić dojazd z Mielca do nowej trasy.

Rondo, skrzyżowanie albo węzeł

Władze Mielca nie wskazują jednego konkretnego rodzaju skrzyżowania. Wnioskują natomiast o przeanalizowanie możliwości wykonania w rejonie ul. Jana Pawła II ronda, skrzyżowania lub węzła umożliwiającego przejazd we wszystkich podstawowych kierunkach.

Pełne połączenie z projektowaną DK9 pozwoliłoby wykorzystać istniejący układ drogowy i ograniczyć konieczność kierowania ruchu z Mielca oraz powiatu mieleckiego do bardziej oddalonych punktów włączenia się do przyszłej drogi krajowej.

Na tym etapie inwestycja pozostaje w fazie projektowej. Ostateczny przebieg nowego odcinka DK9 oraz rozwiązania dotyczące skrzyżowań i węzłów będą zależały od dalszych analiz i wyboru wariantu trasy.

GJ

Największe zamówienie w historii PZL

Dostawą ostatnich siedmiu śmigłowców S-70i Black Hawk Zakłady Lotnicze PZL Mielec oficjalnie zakończyły realizację największego pojedynczego zamówienia w swojej historii. Łącznie, w ramach dwóch umów, do Filipińskich Sił Powietrznych trafiło aż 48 maszyn wyprodukowanych na Podkarpaciu. Tym samym Filipiny stały się największym użytkownikiem śmigłowców S-70i na świecie.



Mieleckie Black Hawki odgrywają kluczową rolę w operacjach Filipińskich Sił Powietrznych

Ostatnia partia siedmiu maszyn została oficjalnie przyjęta do służby podczas uroczystej ceremonii w Bazie Sił Powietrznych Villamor w Pasay City na Filipinach. Wydarzenie to wieńczy kontrakt z lutego 2022 roku, opiewający na dostawę 32 wielozadaniowych śmigłowców. Pierwsza umowa, podpisana w 2019 roku na 16 maszyn, została zrealizowana w terminie do grudnia 2021 roku.

Powód do dumy dla polskiego przemysłu

– Dostawa śmigłowców S-70i Black Hawk w ramach tego kontraktu stanowi ważny kamień milowy w wieloletnim partnerstwie między PZL Mielec a Siłami Powietrznymi Filipin. Finalizacja dostaw wszystkich 32 maszyn jest dowodem zaufania, jakim klient obdarzył nasz zespół i nasze możliwości produkcyjne – podkreśla Janusz Zakręcki, Prezes Zarządu i Dyrektor Naczelny PZL Mielec. – Jesteśmy dumni, że maszyny zaprojektowane, wyprodukowane i przetestowane w Polsce wspierają Siły Powietrzne Filipin w realizacji szerokiego wachlarza misji obronnych, humanitarnych oraz działań związanych z reagowaniem na skutki katastrof – dodaje.

Niezastąpione w trudnych warunkach archipelagu

Mieleckie Black Hawki odgrywają kluczową rolę w operacjach Filipińskich Sił Powietrznych (PAF). Maszyny są wykorzystywane w wymagających warunkach tamtejszego archipelagu – od zaawansowanych ćwiczeń taktycznych, przez wsparcie operacji wojskowych w dżungli i działania z zakresu bezpieczeństwa, po szybkie reagowanie humanitarne podczas kataklizmów i katastrof naturalnych.

MW

Nowa droga do A4 coraz bliżej?

To jedna z inwestycji, która może w przyszłości wyraźnie zmienić układ komunikacyjny Mielca. Planowana budowa nowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 985 ma stworzyć szybszą trasę w kierunku Dębicy i autostrady A4. Po zakończeniu konsultacji znany jest już wariant, który mielecki samorząd chce skierować do dalszych prac.

Wariant 1.3 z rekomendacją Mielca

Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie opublikował raport podsumowujący akcję informacyjną dotyczącą planowanej budowy nowego odcinka DW 985 na trasie Mielec-Dębica. Dokument zbiera uwagi mieszkańców, samorządów i innych zainteresowanych stron oraz przedstawia analizowane warianty przebiegu drogi.

Po zapoznaniu się z materiałem Miasto Mielec opowiedziało się za dalszym procedowaniem wariantu 1.3., czyli przebieg po wschodniej stronie rzeki Wisłoki i obecnej drogi nr 985.Jednocześnie samorząd zaznacza, że wybrany przebieg powinien zostać jeszcze zoptymalizowany.

Szczególne znaczenie mają tutaj uwagi mieszkańców Rzochowa, którzy obawiali się wpływu planowanej inwestycji na istniejącą zabudowę oraz dostęp do terenów leśnych.

Droga ma nie dzielić Rzochowa

Jak podkreśla zastępca prezydenta Mielca Krzysztof Szostak, jednym z najważniejszych celów miasta było znalezienie rozwiązania, które z jednej strony poprawi komunikację, a z drugiej ograniczy ingerencję w istniejącą zabudowę.

- Od początku konsultacji jako samorząd opowiadaliśmy się za wariantem, który pogodzi interes społeczny mieszkańców oraz przyszłych użytkowników drogi. Szczególnie zależało nam na tym, aby nowa trasa nie prowadziła do kolizji z istniejącą zabudową, a jednocześnie nie odcinała osiedla Rzochów i całego Mielca od rozległych terenów leśnych - zaznacza Krzysztof Szostak.

Według przedstawiciela miasta dzięki przeprowadzonym analizom udało się przesunąć planowany przebieg drogi w taki sposób, aby w możliwie dużym stopniu oddalić go od zabudowań Rzochowa.

Nie tylko samochody. W planach także rowery

Rozmowy dotyczące nowej drogi nie ograniczały się wyłącznie do jej przebiegu. Miasto zwracało również uwagę na możliwość wykorzystania inwestycji do rozwoju infrastruktury rowerowej i turystycznej w tej części regionu.

W tej sprawie prowadzone były rozmowy m.in. z PZDW, wykonawcą koncepcji oraz Nadleśnictwem Tuszyma. Samorząd liczy, że w przyszłości w rejonie nowej trasy uda się stworzyć również dodatkowe połączenia rowerowe.

- Dzięki bardzo dobrej współpracy z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego Władysławem Ortylem, Dyrekcją PZDW, wykonawcą koncepcji oraz Nadleśnictwem Tuszyma, udało się zoptymalizować wariant 1.3. Nowy przebieg w maksymalnym możliwym stopniu odsuwa planowaną drogę od istniejącej zabudowy osiedla Rzochów - mówi Krzysztof Szostak.

Mielec potrzebuje szybszego dostępu do autostrady

Planowana inwestycja ma znaczenie nie tylko dla mieszkańców Rzochowa. Jej najważniejszym celem jest poprawa połączenia Mielca z Dębicą oraz autostradą A4.

Dziś dojazd do autostrady wymaga korzystania z istniejącego układu drogowego. Nowy odcinek DW 985 miałby stworzyć szybszą i bardziej bezpośrednią trasę w kierunku Dębicy, a tym samym poprawić dostępność komunikacyjną miasta.

- Poprawa dostępności komunikacyjnej Mielca, w tym stworzenie lepszych połączeń z drogami krajowymi oraz siecią autostrad, jest jednym z najważniejszych celów prezydenta Radosława Swoła i konsekwentnie realizowanym kierunkiem działań naszego samorządu - podkreśla zastępca prezydenta.

Na razie mowa jednak o etapie koncepcyjnym i analizach. Rekomendacja wariantu 1.3 nie oznacza jeszcze rozpoczęcia budowy. Przed inwestycją pozostają kolejne etapy przygotowania i uzgodnień. Jeśli projekt doczeka się realizacji, dla Mielca może to być jedna z najważniejszych inwestycji drogowych ostatnich lat - zarówno pod względem transportowym, jak i gospodarczym.

JB

eprasa.pl 63c2b100ba

Pan Jan od zegarów



Piękna kolekcja!



Jan Waręda ma w swoich zbiorach ponad 70 zegarów.

Kiedy pan Jan z Mielca przeszedł na emeryturę, szybko przekonał się, że odpoczynek nie jest dla niego. Po latach pracy w mieleckich zakładach lotniczych trudno było mu odnaleźć się w rzeczywistości bez codziennych obowiązków i konkretnego zajęcia. Dziś ma ponad 70 lat, a jego mieszkanie wypełniają dziesiątki zegarów - klasycznych, nakręcanych, wiszących i stojących. Każdy z nich przeszedł przez jego ręce.

Emerytura, która okazała się trudna

Jak wspomina pan Jan, przejście na emeryturę wcale nie przyniosło mu oczekiwanego spokoju. Wręcz przeciwnie - brak codziennego rytmu i zajęcia szybko zaczął mu doskwierać.

- Zająłem się zegarami, dlatego że to lubię, ale też dlatego, że takie możliwości lokalowe mam. Nie mam możliwości robienia czegoś lepszego, czegoś większego - mówi Korso pan Jan.

Wtedy właśnie jego uwagę przyciągnęły stare zegary. Nie interesowały go jednak egzemplarze gotowe do postawienia na półce. Największą przyjemność dawały te, które wymagały pracy, cierpliwości i przywrócenia do życia.

Nie kupuje gotowych. Naprawia i odnawia

Pan Jan zaczął samodzielnie uczyć się budowy mechanizmów, ich naprawy oraz renowacji obudów. Jak przyznaje, wiedzę zdobywał stopniowo, metodą prób i błędów.

- Nie kupuję gotowych, ale takie, nad którymi pracuję. Naprawiam mechanizmy i robię renowację. Renowacji nauczyłem się zupełnie sam, ale mam wsparcie pana Babuli. To wspaniały człowiek, nigdy mi nie odmawia porady. Tym bardziej, że rozumie, jak bardzo chorowałem, gdy przeszedłem na emeryturę. Powiedziałbym, że to jest mój lekarz - mówi pan Jan.

Mowa o Krzysztofie Babuli, znanym w Mielcu zegarmistrzu, do którego pan Jan zwraca się w szczególnie trudnych przypadkach.

- Uczyłem się stopniowo. Zdarzało mi się zepsuć zegar, ale to było wliczone w cenę. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Cierpliwość jest tu kluczowa.

Na początku swojej emerytalnej przygody zajmował się także zegarkami ręcznymi. Dziś zdecydowanie bardziej pociągają go większe mechanizmy - zegary ścienne, stojące i nakręcane.

Ponad 70 zegarów w jednym mieszkaniu

Historia pana Jana pokazuje, że warto mieć pasję i zamiłowanie do piękna. Praca z zegarami to bez wątpienia trochę sztuka, a jak radził Kurt Vonnegut „*Uprawiaj* dowolną *sztukę*... nie po to by zyskać pieniądze i sławę, ale by doświadczyć stawania się, by odkryć co kryje się w Twoim wnętrzu". Pan Jan nie prowadzi sklepu, nie handluje zegarami i nie traktuje swojej pasji jako sposobu na zarobek. Robi to dla przyjemności.

Najbardziej lubi samo dłubanie przy mechanizmach, nakręcanie, regulowanie i moment, w którym niesprawny wcześniej zegar ponownie zaczyna chodzić.

Kiedy odwiedziliśmy pana Jana około godz. 16:00, mogliśmy przekonać się, jaki efekt daje zgromadzenie tylu czasomierzy w jednym miejscu. W ciągu zaledwie kilku minut kolejne zegary zaczęły wybijać pełną godzinę i odgrywać swoje kuranty. Efekt jak na koncercie. Mieszkanie na chwilę zamieniło się w rozśpiewaną katedrę.

Pan Jan pokazał nam swoją kolekcję, która liczy ponad 70 zegarów i zegarków. Są wśród nich klasyczne zegary nakręcane, egzemplarze z ciężarkami i kunsztownymi mechanizmami, a także mniejsze czasomierze i zegarki ręczne. Niektóre mają nietypowe formy - przypominają klucze, kotwice czy niewielkie pudełka. Każdy z nich jest inny i każdy ma własną historię.

Zegary przejęły salon, kuchnię i balkon

Jak zdradza żona pana Jana, na początku pasja męża miała mieć swoje wyraźnie wyznaczone granice. W mieszkaniu został nawet określony swoisty „zegarowy teren", poza który kolekcja nie miała wychodzić.

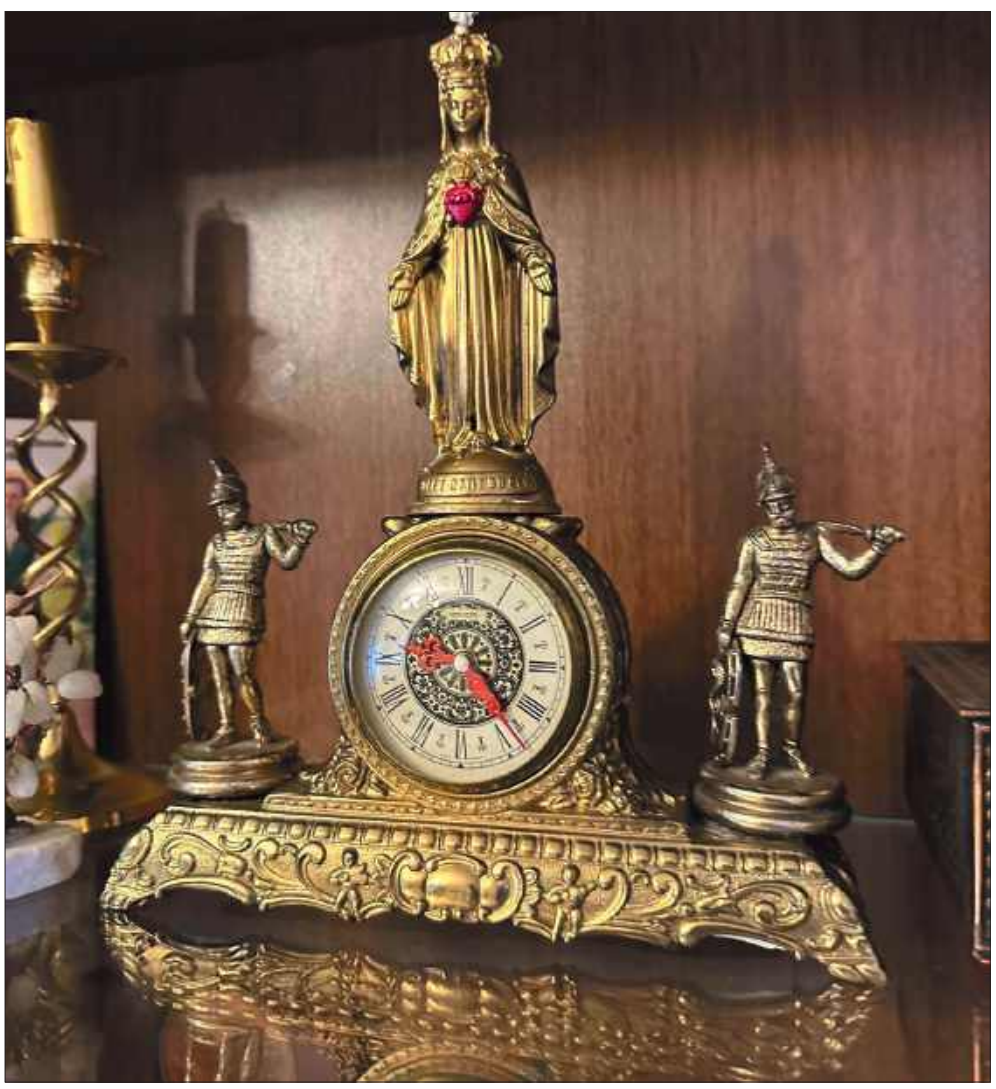
Plan nie przetrwał długo.

Z czasem zegary zaczęły pojawiać się w kolejnych pomieszczeniach. Dziś są w salonie, kuchni, innych częściach mieszkania, a nawet... na balkonie.

Na szczęście jest jedna zasada, której małżeństwo przestrzega konsekwentnie - w nocy zegary nie wybijają godzin.

Dla pana Jana najważniejsza pozostaje jednak nie liczba zgromadzonych egzemplarzy, lecz samo zajęcie. Renowacja zegarów dała mu po przejściu na emeryturę coś, czego bardzo potrzebował - codzienny cel, cierpliwe wyzwanie i satysfakcję z tego, że kolejny stary mechanizm znów zaczyna odmierzać czas.

Giovanna Jakimowicz



Niektóre zegary mają nietypowe formy.

12 godzin morderczej walki

To wyczyn, który wymagał niewyobrażalnej siły woli, doskonałego przygotowania i żelaznej konsekwencji. Grzegorz Bednarczyk dopiął swego i wpisał się na listę śmiałków, którzy pokonali wpław legendarne wody Kanału La Manche. Polak zameldował się na francuskim brzegu po 12 godzinach ciągłego pływania.

Pokonanie legendarnej cieśniny to jedno z największych wyzwań w świecie pływania open water. Szlak ten w polskiej historii zapisała w 1975 roku Teresa Zarzeczańska-Różańska, która 30 sierpnia jako pierwsza reprezentantka naszego kraju i czwarta kobieta na świecie przepłynęła ten akwen wpław. Jej historyczny wyczyn z Dover do Wissant zajął 11 godzin i 10 minut. Teraz do grona polskich bohaterów reprezentujących te ekstremalne wyzwania dołącza zawodnik z mieleckimi korzeniami.

Choć dziś Grzegorz Bednarczyk jest znany w środowisku pływaków open water w całej Polsce, swoją przygodę z wodą zaczął właśnie w Mielcu, w lokalnym klubie sportowym.

Za namową mieleckiego trenera Bartka Pietryki wystartował też w pierwszych zawodach na wodach otwartych. Dziś ma na koncie wiele sukcesów, a ten najnowszy jest koronacją jego dotychczasowej kariery.

Okno startowe dla tej próby otworzyło się we wtorek, 18 sierpnia, jednak kapryśna pogoda długo trzymała ekipę w niepewności. Dopiero w sobotę, 22 sierpnia o poranku, pojawiło się zielone światło – choć warunki na morzu wciąż pozostawiały wiele do życzenia. Pilot łodzi asekuracyjnej „Rowena", Peter Reed, uwierzył w formę Polaka i podjął decyzję o wyjściu z portu. O godzinie 06:33 Grzegorz Bednarczyk wskoczył do wody przy Shakespeare Beach w Anglii.

Początek trasy okazał się wyjątkowo wymagający. Przez pierwsze 5–6 godzin pływak musiał zmierzyć się z bocznym falowaniem, które silnie rzucało nim oraz towarzyszącą mu łodzią. Pochłonęło to ogromne pokłady energii, ale gdy morze w końcu nieco się uspokoiło, Bednarczyk zdołał złapać właściwy rytm.

Na trasie nie brakowało niebezpieczeństw – przy brzegach Francji na zawodnika czekały dziesiątki dużych, kolorowych meduz. Na szczęście znoszące je fale zepchnęły większość z nich głębiej, a spotkanie z nimi skończyło się jedynie na kilku niegroźnych oparzeniach.

Wielką rolę w tym sukcesie odegrał zespół wspierający.

Mimo trudnego prądu przybrzeżnego tuż przed samym finiszem, który zmusił ekipę do zmiany toru w stronę południa, o godzinie 18:33 Grzegorz Bednarczyk postawił stopę na francuskim lądzie w okolicach Cap Gris-Nez.

Gratulacje dla mieleckiego pływaka i całej jego ekipy za niesamowitą postawę i godne reprezentowanie Polski na międzynarodowej arenie! **MW**

eprasa.pl 63c2b100ba

Będzie pociąg do Tarnobrzega?

Powraca temat kolejowego połączenia Mielca z Tarnobrzegiem. Radny Powiatu Mieleckiego Mikołaj Skrzypiec zwrócił się do Marszałka Województwa Podkarpackiego z pytaniami o przyszłość przewozów na linii kolejowej nr 25. Odpowiedź Urzędu Marszałkowskiego pokazuje, że połączenie REGIO Mielec-Tarnobrzeg jest obecnie analizowane. Nie ma jednak jeszcze decyzji, terminu uruchomienia ani informacji, ile pociągów miałoby kursować.

Mikołaj Skrzypiec skierował swoje wystąpienie do Marszałka Województwa Podkarpackiego 3 sierpnia 2026 roku. Jak wskazał, do podjęcia tematu skłoniły go rozmowy z mieszkańcami zainteresowanymi rozwojem transportu kolejowego i codziennymi dojazdami.

Radny zwrócił uwagę, że modernizacja linii kolejowej nr 25 może stworzyć dla Mielca nowe możliwości komunikacyjne. Jednocześnie sama infrastruktura nie wystarczy, jeśli nie będzie jej towarzyszyć odpowiednio zaplanowana oferta przewozowa. W swoim piśmie podkreślał, że mieszkańcy powiatu powinni mieć możliwość wygodnego dotarcia koleją zarówno do Tarnobrzega, jak i dalej - dzięki przesiadkom na pociągi dalekobieżne.

Radny pytał o połączenia Mielec-Tarnobrzeg

Jednym z głównych tematów wystąpienia Mikołaja Skrzypca była możliwość uruchomienia regularnych pociągów REGIO pomiędzy Mielcem a Tarnobrzegiem po przywróceniu ruchu na odcinku Padew Narodowa-Tarnobrzeg.

Radny zapytał wprost, czy takie połączenia w ogóle zostaną uruchomione, od kiedy mogłyby kursować oraz ile par pociągów jest planowanych. Pytał również o dostosowanie rozkładu REGIO do pociągów PKP Intercity, aby mieszkańcy Mielca mogli w Tarnobrzegu wygodnie przesiąść się na połączenia dalekobieżne.

To właśnie kwestia przesiadek jest jednym z najważniejszych argumentów podnoszonych przez radnego. W jego ocenie mieszkańcy Mielca powinni mieć możliwość wykorzystania Tarnobrzega jako kolejowego węzła przesiadkowego.

Urząd Marszałkowski: trwają analizy

Odpowiedź Urzędu Marszałkowskiego nie przynosi jednak jednoznacznej deklaracji uruchomienia połączenia.

Samorząd województwa poinformował, że w związku z planowanym przez PKP PLK częściowym przywróceniem od września 2026 roku ruchu na odcinku Padew Narodowa-Tarnobrzeg prowadzone są wspólnie z operatorem analizy możliwości rozszerzenia oferty przewozowej na linii nr 25.

Rozważane jest wydłużenie obecnie realizowanych połączeń z Dębicy lub Mielca w kierunku Tarnobrzega.

To oznacza, że pomysł połączenia nie został odrzucony. Jednocześnie Urząd nie potwierdził, że zostanie ono uruchomione. Ostateczna decyzja będzie należała do Zarządu Województwa Podkarpackiego.

Na razie bez terminu i liczby kursów

Mikołaj Skrzypiec zwraca uwagę, że odpowiedź Urzędu jest ważna, ale nadal brakuje w niej konkretów.

Nie wskazano terminu zakończenia analiz, daty ewentualnego uruchomienia połączeń, liczby par pociągów ani projektu rozkładu jazdy. Nie określono również, z którymi konkretnie pociągami PKP Intercity możliwe byłoby skomunikowanie kursów REGIO w Tarnobrzegu lub Dębicy.

- Spodziewałem się przede wszystkim konkretów: informacji, czy połączenia Mielec-Tarnobrzeg zostaną uruchomione, od kiedy, w jakiej liczbie oraz z jakimi pociągami Intercity będą skomunikowane. Otrzymana odpowiedź potwierdza, że Urząd Marszałkowski wraz z operatorem analizuje możliwość wydłużenia relacji z Mielca lub Dębicy do Tarnobrzega. To istotna informacja, ale nie jest jeszcze decyzją - podkreśla radny.

Mielec–Tarnobrzeg nie jest objęty podstawową umową

W odpowiedzi Urząd Marszałkowski zwraca uwagę na istotną kwestię organizacyjną. Odcinek Mielec-Tarnobrzeg nie został objęty umową zawartą w wyniku postępowania przetargowego na organizację przewozów w latach 2027-2031.

Ewentualne rozszerzenie oferty będzie więc wymagało zabezpieczenia odpowiednich zasobów. Urząd wskazuje na konieczność zapewnienia taboru, pracowników oraz możliwości organizacyjnych operatora.

Jednocześnie dodatkowe kursy nie mogą powodować pogorszenia obecnej oferty kolejowej ani istniejących skomunikowań.

Więcej Intercity na linii nr 25

W całej sprawie istotne znaczenie może mieć również planowane zwiększenie liczby pociągów dalekobieżnych.

Według informacji przekazanych przez Urząd Marszałkowski, od lipca 2027 roku liczba par pociągów PKP Intercity kursujących na linii nr 25 ma wzrosnąć z dwóch do pięciu na dobę.

Dla mieszkańców Mielca może to oznaczać znacznie większe możliwości podróżowania w kierunku innych części kraju. Warunkiem będzie jednak stworzenie odpowiednich połączeń regionalnych, które umożliwią dotarcie do Tarnobrzega i przesiadkę na pociąg dalekobieżny.

Właśnie dlatego Mikołaj Skrzypiec w swoim wystąpieniu zwracał uwagę, że wraz z rozwojem oferty Intercity potrzebne są również dobrze zaplanowane połączenia REGIO.

Radny pytał także o weekendy i wieczorne połączenie z Dębicy

Zakres wystąpienia Mikołaja Skrzypca był szerszy niż samo połączenie Mielec-Tarnobrzeg.

Radny zapytał m.in. o możliwość uruchomienia weekendowych połączeń łączących Mielec i Dębicę z Sandomierzem. Poruszył również kwestię niewielkiej liczby kursów w dni wolne od pracy.

Kolejnym postulatem było wykorzystanie pociągu służbowego kursującego rano z Dębicy do Padwi. Skrzypiec zaproponował, aby zamiast tego uruchomić wieczorne, ogólnodostępne połączenie z Dębicy, około godziny 21:30, które umożliwiałoby mieszkańcom Mielca korzystanie z przesiadek z późniejszych pociągów dalekobieżnych.

Urząd Marszałkowski odpowiedział, że obecnie takie rozwiązanie nie jest możliwe ze względu na uwarunkowania organizacyjne obowiązujące na linii nr 25, w tym godziny funkcjonowania posterunków ruchu.

Weekendowych kursów na razie nie będzie więcej

Mikołaj Skrzypiec pytał także o zwiększenie liczby pociągów w soboty i niedziele. Wskazywał, że obecna oferta ogranicza możliwości zarówno osób pracujących w weekendy, jak i mieszkańców chcących korzystać z kolei w celach turystycznych.

W odpowiedzi Urząd Marszałkowski poinformował, że obecnie nie przewiduje zwiększenia weekendowej oferty na linii nr 25. Jednocześnie zaznaczono, że jej ostateczny kształt będzie zależał od możliwości organizacyjnych i eksploatacyjnych, dostępnych zasobów oraz decyzji Zarządu Województwa.

Co dalej z połączeniem Mielec-Tarnobrzeg?

Na ten moment nie można więc powiedzieć, że pociągi REGIO z Mielca do Tarnobrzega na pewno pojadą. Można natomiast potwierdzić, że temat jest analizowany przez Urząd Marszałkowski wspólnie z operatorem.

Dla Mikołaja Skrzypca to dopiero początek dalszych działań.

- Nie ma konkretnej deklaracji uruchomienia połączeń Mielec-Tarnobrzeg. Jest jedynie deklaracja prowadzenia analiz oraz zapewnienie, że temat jest rozpatrywany wspólnie z operatorem. Brakuje natomiast decyzji, terminu, liczby kursów, rozkładu jazdy oraz potwierdzenia finansowania. Dlatego sprawa pozostaje otwarta -zaznacza radny.

Jak zapowiada, zamierza wracać do tematu w kolejnych wystąpieniach do Urzędu Marszałkowskiego.

Dla mieszkańców Mielca najważniejsze pozostaje pytanie, czy po zakończeniu modernizacji linii nr 25 kolej rzeczywiście stanie się wygodnym środkiem transportu także w kierunku Tarnobrzega. Sama infrastruktura będzie bowiem tylko częścią sukcesu. O tym, czy mieszkańcy będą mogli z niej w pełni korzystać, zdecyduje ostatecznie oferta przewozowa. **JB**

Powrót Hetmana i Kasztelana

Dobre wiadomości dla pasażerów z Mielca. W niedzielę, 30 sierpnia, po kilkumiesięcznej przerwie na mielecką linię kolejową wróciły dalekobieżne pociągi PKP Intercity. Mieszkańcy ponownie mogą podróżować bezpośrednio do Krakowa składami IC „Hetman" oraz IC „Kasztelan".

Powrót relacji oznacza koniec tymczasowych objazdów, które obowiązywały ze względu na prace modernizacyjne na północy województwa. Pociągi znów kursują swoją stałą trasą przez Tarnobrzeg i Mielec, zapewniając bezpośredni dojazd do stolicy Małopolski, a także m.in. w stronę Zamościa czy Hrubieszowa.

Nowy rozkład jazdy

Od 30 sierpnia z mieleckiej stacji w kierunku Krakowa Głównego odjeżdżają dwa pociągi dziennie:

- IC „Hetman" – odjazd z Mielca o godz. 10:41, przyjazd do Krakowa o 12:20
- IC „Kasztelan" – odjazd z Mielca o godz. 18:17, przyjazd do Krakowa o 19:47

W drogę powrotną ze stolicy Małopolski pociągi wyruszają o godzinie 8:23 (w Mielcu o 9:50) oraz o 15:43 (w Mielcu o 17:28).

Miasto stawia na dalszy rozwój transportu

Powrót popularnych połączeń pozytywnie oceniają władze miasta.

– Cały czas staramy się o lepszą dostępność komunikacyjną naszego miasta. Cieszymy się, że wracają bezpośrednie pociągi do Krakowa – podkreśla prezydent Mielca, Radosław Swół.

Jak dodaje, samorząd prowadzi obecnie rozmowy w sprawie kolejnych udogodnień dla mieszkańców. W planach jest poprawa dojazdu do autostrady A4 oraz drogi krajowej nr 9, a także rychły start przebudowy Dworca Autobusowego, który zmieni się w nowoczesne centrum przesiadkowe. Miasto inwestuje też w infrastrukturę wokół kolei – przy nowym przystanku Mielec-Wolności powstał już wygodny dojazd od stron ulic Korczaka i Zielonej. **MW**

Dziesięć firm walczy o przebudowę dworca

Urząd Miejski w Mielcu otworzył oferty w przetargu na przebudowę i rozbudowę dworca autobusowego w nowoczesny, zintegrowany węzeł przesiadkowy. Samorząd zabezpieczył na to zadanie 50 740 945,62 zł brutto, a w postępowaniu wpłynęło 10 ofert – wszystkie mieszczą się w wyznaczonym budżecie.

O wyborze zwycięzcy zadecyduje cena (60% wagi) oraz okres udzielonej gwarancji i rękojmi (40% wagi, przy czym maksymalną liczbę punktów gwarantuje 60-miesięczny okres ochrony).

Zakres i skala inwestycji

Przedsięwzięcie zakłada całkowitą rozbiórkę dotychczasowej wiaty peronowej oraz starego kiosku. W ich miejscu powstaną dwa nowoczesne obiekty handlowo-usługowe, a sam budynek dworca przejdzie pełną modernizację.

W ramach inwestycji powstanie 20 nowoczesnych peronów autobusowych, 2 duże wiaty peronowe i 3 przystankowe, a całą przestrzeń uzupełnią nowe elementy małej architektury.

Nowo zaprojektowana strefa postojowa dla autobusów pomieści 43 pojazdy, z kolei na parkingu dla samochodów osobowych przygotowane zostanie 74 miejsca.

Wykonawca przebuduje cały układ dróg wewnętrznych oraz wyznaczy nowe chodniki i bezpieczne ciągi rowerowe.

Prace obejmą również kompleksową wymianę podziemnych sieci uzbrojenia terenu. Dodatkowo powstanie nowoczesny system retencji deszczowej, w którego skład wejdą dwa zespoły bezodpływowych zbiorników: 7 o pojemności 84 m³ oraz 10 o pojemności 120 m³.

Dworzec tymczasowy i harmonogram

Na czas prowadzenia prac wykonawca wybuduje kontenerowy dworzec tymczasowy z zadaszoną wiatą i 14 peronami, co zapewni ciągłość obsługi pasażerów.

Finał prac ma nastąpić 1 kwietnia 2028 r. Całość prac potrwa około półtora roku. **MW**

eprasa.pl 63c2b100ba

TURYSTYKA BIZNESOWA • WYJAZDY GRUPOWE • BIESZCZADY

Jeden kontakt, cały wyjazd firmowy

Jak Bieszczadzka Ostoja upraszcza wyjazdy firm, urzędów i szkół

Wyjazd integracyjny na pięćdziesiąt osób zwykle oznacza trzy osobne umowy: hotel, catering i sala. Tutaj wystarczy jedna rozmowa. Nocleg, kuchnia, sala szkoleniowa, strefa SPA i wieczór przy ogniu czekają w jednym miejscu, a organizator ma jeden numer telefonu i jedną fakturę.



Bieszczadzka Ostoja — miejsce na pobyt, szkolenie i integrację grupową.

CAŁA GRUPA POD JEDNYM DACHEM

W Zajeździe Bieszczadzka Ostoja cała grupa śpi, je, szkoli się i integruje pod jednym dachem, a osoba, która wyjazd organizuje, może wreszcie pojechać na niego jak uczestnik. Reszta dzieje się na miejscu.

Obiekt ma 65 miejsc noclegowych w pokojach 1-, 2-, 4- i 6-osobowych, własną restaurację Chata Dymna, **salę szkoleniową i strefę SPA, z sauną, grotą solną i jacuzzi**. Firma, wydział urzędu albo rada pedagogiczna mieści się tu w całości, więc grupa trzyma się razem od śniadania do wieczora.



Wspólna przestrzeń dla grup, spotkań i obiadokolacji na miejscu.





Pokoje i apartamenty pozwalają wygodnie rozłożyć grupę w jednym miejscu.

Jak wygląda rezerwacja?

Jeden telefon i temat jest ruszony. Wycenę przygotowuje bezpośrednio właścicielka, więc organizator od razu rozmawia z osobą, która decyduje, i dostaje konkretną kwotę za konkretną grupę, gotową do wpisania w budżet wyjazdu albo zamówienie.

Po potwierdzeniu terminu pobytem opiekuje się recepcja. Najlepsze terminy dla grup kilkudziesięcioosobowych rezerwuje się z wyprzedzeniem, dlatego warto **odpowiednio wcześniej uzyskać ofertę** — telefonicznie pod numerem 537 954 777, mailowo: recepcja@bieszczadzka-ostoja.pl lub przez stronę bieszczadzka-ostoja.pl.

KIEDY WARTO PRZYJECHAĆ?

Jesień to dobry moment na krótsze pobyty grupowe w otoczeniu bieszczadzkiej złotej jesieni. Zimą sprawdzają się terminy ferijne, a wiosną i latem łatwo połączyć pobyt z programem w terenie.

Zapytaj o termin dla swojej grupy

ADRES
Hoszów 10A, 38-700 Ustrzyki Dolne

TELEFON
537 954 777

E-MAIL
recepcja@bieszczadzka-ostoja.pl

WWW
bieszczadzka-ostoja.pl

BIESZCZADY DLA ZESPOŁÓW

Bieszczady coraz częściej pojawiają się na mapie firmowych wyjazdów i trudno się temu dziwić. To kierunek, który łączy integrację, aktywny wypoczynek i prawdziwą zmianę otoczenia. Zamiast kolejnej kolacji w hotelu można postawić na góry, lokalne atrakcje i wspólne doświadczenia, które naprawdę budują zespół. A gdy cały wyjazd da się zorganizować w jednym miejscu, firmowa integracja staje się nie tylko ciekawsza, ale też znacznie prostsza.

Organizator ustala jeden jadłospis, jeden harmonogram i jedną listę pokoi, a resztą zajmuje się recepcja. Do pracy służy sala szkoleniowa do 30 osób z rzutnikiem na miejscu, a większe grupy dostają salę bankietową na 150 osób ze światłem dziennym. Sala jest wyłącznie dla jednej grupy, więc szkolenie, narada czy prezentacja mają komfort i spokój.





Układ sali można dopasować do wspólnej kolacji, szkolenia albo spotkania integracyjnego.

Dzień w terenie, wieczór przy ogniu

Typowy wyjazd trwa dwa lub trzy dni i ma sprawdzony, wygodny rytm. Rano śniadanie, potem grupa rusza w teren: nad Solinę albo na przejazd wąskotorówką do Cisnej. Wieczorem wszyscy wracają na obiadokolację, a po niej zaczyna się to, po co grupy naprawdę przyjeżdżają.

Coraz więcej firm zamiast rozbudowanych animacji wybiera po prostu długi wieczór przy stole i przy ogniu, czasem z DJ-em, czasem z muzyką na żywo. Kto chce mocniejszych wrażeń, może uzupełnić program o **dodatkowe atrakcje w terenie**, takie jak: przejażdżka quadami, paintball i inne aktywności możliwe do zorganizowania ze współpracującą, zaprzyjaźnioną firmą.



Wieczór przy ogniu to jeden z najczęściej wybieranych punktów programu.

Nocleg, kuchnia, sala i wieczorne ognisko w jednym miejscu. Jeden telefon, jedna faktura, jedna osoba do kontaktu.

NAJWAŻNIEJSZE LICZBY

65
MIEJSC NOCLEGOWYCH W POKOJACH 1-, 2-, 4- I 6-OSOBOWYCH

30/150
OSÓB: SALA SZKOLENIOWA I SALA BANKIETOWA ZE ŚWIATŁEM DZIENNYM

190 zł
OD OSOBY ZA DOBĘ PRZY GRUPIE 40-50 OSÓB: NOCLEG, ŚNIADANIE I OBIADOKOLACJA

2-3
DNI TYPOWEGO POBYTU; REZERWACJE ZWYKLE 2-3 MIESIĄCE PRZED TERMINEM



Strefa SPA daje grupie przestrzeń na spokojny relaks po aktywnym dniu.



Grota solna uzupełnia strefę relaksu po aktywnym dniu grupy.



Detal wnętrza podkreśla charakter i rozpoznawalność miejsca.

Kto już tu przyjeżdża

Zaufały temu miejscu nadleśnictwo, cukrownia, firma ubezpieczeniowa i urzędy skarbowe, ostatnio także grupa z Jasła. Instytucje wracają tu po latach i rezerwują terminy z wyprzedzeniem, a część grup pyta już o daty na kolejny rok.

Szkoły też mają prościej

Szkoły są tu stałymi gośćmi i obiekt układa im pobyt pod klucz. Rada pedagogiczna dostaje salę na spotkanie, wspólną kolację i wieczór, o który nikt nie musi się już **martwić**, a najchętniej wybierany termin to okolice Dnia Nauczyciela. Warto rozważyć również krótsze pobyty w sezonie jesiennym, kiedy polska złota jesień w Bieszczadach staje się dodatkową atrakcją samego wyjazdu, a także wyjazdy w czasie ferii zimowych oraz pobyty planowane już na wiosnę.

Chętnie przyjmowane są też grupy uczniowskie: wycieczki klasowe, zielone szkoły, turnusy, obozy sportowe i wyjazdy kół zainteresowań. Jadłospis i długość pobytu ustala się indywidualnie, więc wyjazd da się ułożyć zarówno na dwie noce, jak i na cały tydzień.

Zajazd Bieszczadzka Ostoja
WYJAZDY FIRMOWE • SZKOLENIA • GRUPY SZKOLNE
ADRES
Hoszów 10A, 38-700 Ustrzyki Dolne
ZAPYTAJ O TERMIN DLA SWOJEJ GRUPY
537 954 777
recepcja@bieszczadzka-ostoja.pl
bieszczadzka-ostoja.pl
MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA

eprasa.pl 63c2b100ba

Andrzej Głaz: „Nie jestem wrogiem Unii Europejskiej”

O współpracy z dawnymi partyjnymi kolegami, mieleckim starostą i najnowszych inwestycjach w Tuszowie Narodowym rozmawiamy z Andrzejem Głazem.



Wójt gminy Tuszów Narodowy, Andrzej Głaz.

■ **Panie wójcie, moje pierwsze pytanie pojawia się też gdzieś w naszych internetowych rozważaniach. Jak to jest być wielkim wrogiem Unii Europejskiej, przeciwnikiem Unii Europejskiej, a jednocześnie pozyskiwać dla swojej gminy tak duże dotacje właśnie z Unii?**

To ja teraz pani zadam pytanie: na jakiej podstawie pani twierdzi, że jestem wrogiem Unii Europejskiej?

■ **Często wypowiada się pan, że Unia Europejska prezentuje poglądy, których pan nie popiera.**

No to teraz odróżnijmy jedno od drugiego. Jeżeli chodzi o samą Unię Europejską, to absolutnie nie jestem jej wrogiem. To, żeby była jasność. Natomiast sprzeciwiam się temu, co Unia Europejska próbuje nam narzucić, czyli tym zgubnym ideologiom. Mówię o ideologii LGBT, o różnych tego typu dewiacjach, które próbuje się wprowadzać od najmłodszych lat, od dzieci, od przedszkola.

Przypomnę, że u nas zostało przyjęte stanowisko sprzeciwiające się ideologii LGBT. Radni przyjęli je jednogłośnie. Ile miałem z tego tytułu problemów, to właśnie przeciwko temu protestujemy.

■ **Czyli nie przeciwko samej Unii, ale narzucaniu nam czegoś, czego nie chcemy?**

W żadnym wypadku nie przeciwko samej Unii. Chodzi o narzucanie nam czegoś, czego nie chcemy. To, o czym już kiedyś wspominałem: Polska będzie albo katolicka, albo nie będzie jej w ogóle, jak mówił kardynał Wyszyński. I tego powinniśmy się trzymać.

Sama idea Unii Europejskiej, łączenia się narodów, wszystko, co łączy i wszystko, co jest dobre - temu się nie sprzeciwiam. Ale wstępując do Unii Europejskiej, nie zgadzaliśmy się na takie dywersje, jakie dziś próbuje się nam na siłę narzucić. I ja właśnie temu się sprzeciwiam. To krytykuję, a nie samą ideę Unii Europejskiej.

Jeżeli natomiast chodzi o środki unijne, to niby dlaczego miałbym ich nie pozyskiwać? Od tego jestem wójtem, żeby ściągać ich jak najwięcej.

I tutaj wspomnę, że na chwilę obecną jesteśmy najlepszą gminą w powiecie, jeżeli chodzi o inwestycje i różne kryteria, które były brane pod uwagę, oraz siódmą gminą na Podkarpaciu. Zażartowałem nawet do pani wojewody, z którą bardzo dobrze mi się rozmawiało. Pani wojewoda mówiła, że to jest typowo apolityczne wyróżnienie. A ja powiedziałem: pani wojewodo, jeżeli wójt Tuszowa i gmina Tuszów dostali takie wyróżnienie, to na pewno jest ono apolityczne.

■ **Jasne. Czyli było to uczciwe podejście, bez stronniczości.**

Uczciwe podejście, tak. Jestem w tym momencie wyróżniony jako siódma gmina. Nie pamiętam już dokładnie, czy to było w zeszłym roku, czy w tym roku, ale jako siódma gmina na Podkarpaciu i najlepsza w powiecie.

■ **Powiedział pan, że wszystko, co łączy, jest dobre. Także Unia Europejska, jak sama nazwa wskazuje, powinna łączyć. Natomiast w PiS mamy wielki podział i pan użył słowa „zdrada” wobec osób, które odłączyły się od PiS i dołączyły do Rozwoju Plus. Jak będzie teraz wyglądać współpraca z tymi osobami?**

Z każdym, kto chce pomóc gminie, niezależnie od opcji politycznej, kto chciałby ją wesprzeć i w jakiś sposób pomóc w potrzebach, które gmina ma, będę współpracował. Nie tylko z ludźmi PiS, Rozwoju Plus czy jakiegokolwiek innego środowiska. Nie ma takiej osoby, z którą nie chciałbym współpracować tylko dlatego, że ma inne poglądy polityczne.

Poglądy są poglądami, a gospodarka jest gospodarką. Jeżeli jest możliwość zdobycia środków, to zdobywajmy je.

Natomiast co do Rozwoju Plus, to mnie to bardzo boli. Bo to jest w tym momencie podanie ręki panu Tuskowi. To jest przykrycie tych wszystkich afer, które są w tym rządzie. Proszę zobaczyć: afera ze Szpitalem Południowym i wiele innych. Tych afer jest jedna za drugą. I o czym dzisiaj pani mówi? O rozłamie ostatnich lat. O czym dziś mówią media? Czym zajmują się mieszkańcy? Rozbiciem Prawa i Sprawiedliwości. W ten sposób przykryto afery jedną za drugą.

■ **Trudno będzie je przykryć całkowicie, bo w ostatnich dniach czy tygodniach jest ich naprawdę bardzo dużo.**

Uważam, że ten rząd nierządem stoi. To jest totalna porażka i można by na ten temat mówić bardzo długo.

Natomiast przykre jest to, że mamy taki rozłam. Oczywiście, jeżeli pani pozwoli, skrytykowałem go. Tak jak mówię, skrytykowałem ten rozłam. Ale pozwoli pani, że jedynym posłem, pod którego postem wszedłem z taką krytyczną wypowiedzią, był pan Tułajew. Ja go nawet dobrze nie znam. To znaczy napisałem pod jego postem, bo oni wszyscy publikowali posty.

Nie pisałem natomiast pod postem pana Kapinosa, którego szanuję i z którym tyle lat współpracowałem. Dlatego pozwolę sobie absolutnie go nie krytykować. Mam nadzieję, że wróci do nas, do PiS. Czekamy na niego.

Może powiem inaczej: my razem zakładaliśmy struktury, naprawdę w kilka osób, razem z panem Kapinosem i innymi. Mam nadzieję, że się opamięta i dalej nie będzie dawał pożywki, tylko będzie działał w strukturach Prawa i Sprawiedliwości. Pomimo że w tym momencie jest, żeby była jasność, pan Morawiecki też wiele dobrego zrobił.

■ **Ma pan zdjęcia z Mateuszem Morawieckim.**

Tak, bo to nie był zły rząd. Nie podejrzewałem - i pan pewnie też by tego w życiu nie podejrzewał - że nastąpi taki rozłam. W tym momencie uważam, że wiele dobrego zostało zrobione. Natomiast to, co dzieje się teraz, czyli obrażenie się, że nie został kandydatem na prezydenta, że nie został kandydatem na premiera, że nie przejmuje władzy w Prawie i Sprawiedliwości, i stworzenie nowej grupy, to przepraszam, ale jest po prostu rozłam.

To nie jest dobre dla prawicy. Nie jest dobre dla prawicy. Proszę zobaczyć, jak pan Tusk się z tego uśmiecha od ucha do ucha, jak się z tego cieszy. Nie o to nam chodzi.

■ **Może rzeczywiście pan Morawiecki, tak jak było to powiedziane, pragnie zagarnąć tych wyborców centrowych?**

Myślę, że nie. Myślę, że tutaj jednak chodzi pewnie o stanowiska. Chciałby być dalej premierem. Jak powiedział jeden z lokalnych działaczy PSL z naszego powiatu, mniej więcej pół roku temu: „Zobaczycie, że będę jeszcze razem na liście startował do Sejmu z panem Kapinosem”. Czyli pewne rzeczy idą z góry i w tym kierunku. Prawdopodobnie chodzi o sojusz z PSL-em.

Uważam, że to nie jest dobre, bo PSL zawsze uczestniczy w tych rządach, które walczą. Proszę zobaczyć: chodzą do kościoła, a popierają ideologię, popierają wszystko, co ten rząd robi. Ideologie zgubne, które mnie bardzo bolą, szczególnie jeśli chodzi o małe dzieci. To, co dzieje się z edukacją zdrowotną, to, co próbują wrzucić do szkół, jest bardzo niebezpieczne. Jeżeli te małe dzieci nam zepsują, to później już się tego nie da naprawić.

I tego bym nie chciał. Był tutaj temat Unii, więc Unia - tak, ale na pewnych warunkach. Nie ta nowa Unia, tylko stara Unia, gospodarcza, na którą się zgadzaliśmy. W żadnym wypadku nie taka, w której ktoś we własnym, suwerennym kraju decyduje, co my mamy robić.

■ **Posłuchajmy jeszcze jakie słowa skierował pan do posła Tułajewa.**

Tak, bardzo proszę. On wszedł w konwersację i odpisał mi bardzo serdecznie, że zależy mu na jedności i na działaniu. Ja odpowiedziałem w ten sposób:

„Dzień dobry. Dobrymi intencjami to jest piekło brukowane. Ludzi ocenia się nie po tym, co mówią, ale po czynach. W tym momencie jest rozbijanie PiS, a więc prezent dla Tuska. Z całym szacunkiem do dokonań pana Morawieckiego, ale obecnie to prywata i chęć przejęcia władzy w PiS, i państwo w tym uczestniczycie.

Nie wiem, czy jest sens naszej dyskusji, gdyż jako człowiek myślący z pewnością zdaje pan sobie sprawę, że to, co piszę, jest prawdą. Zastanawiam się tylko, co wami kieruje? Własna wyrachowana korzyść, zazdrość czy po prostu głupota? O osobistą korzyść raczej pana nie posądzam. Niemniej mimo wszystko pozdrawiam serdecznie i życzę światłości Ducha Świętego”.

Może to było napisane bardzo elegancko, ale uważam, że to, co napisałem, jest prawdą. To był jedyny poseł, z którym wszedłem w taką konwersację.

■ **Czyli zauważa pan, że tej jedności jednak nie ma, chociaż o niej była mowa. Ale jeżeli pan Morawiecki, tak jak pan wspomniał, chciałby być premierem, to dlaczego tak wiele osób za nim podążyło? Przecież wszyscy nie będą premierami.**

O tym decydują struktury partii, prezes, zarząd. Te osoby, które chciałyby go poprzeć, widzą, że był premierem. Oczywiście nie wszystko było dobre, pamiętamy Zielony Ład, pamiętamy podpisanie tego. Na pewno u pana premiera też nie wszystko było dobrze, ale wiele dobrego zostało zrobione. Przez ten rząd zrobiono bardzo dużo dobrego. Stąd moje zdjęcia i utożsamianie się z tym rządem.

Bardzo szanuję pana byłego ministra edukacji. Mam nadzieję, że niedługo odwiedzi naszą gminę i powiat mielecki. Jest taka szansa. Zapraszamy i myślę, że w tej redakcji też się pojawi. Bardzo go cenię. Jak napisałem chyba pod którymś komentarzem, widziałbym wspaniały duet: pan Czarnek i obecny prezydent. Myślę, że to byłoby bardzo dobre dla Polski.

■ **Zapytam jeszcze, bo wynika z tego, że pana poglądy są bardzo prawicowe. Czy nie byłoby panu lepiej w Konfederacji albo w Koronie?**

Nie. Ja bardzo dobrze czuję się w Prawie i Sprawiedliwości. Tam się realizuję. Mamy różne poglądy, proszę zobaczyć. Czasami nie ze wszystkimi się zgadzamy. Rozwój Plus również mógł mieć swoje poglądy. Tam nikt nikogo nie ogranicza.

Tak jak ja nie zawsze zgadzam się z tym, co mówią niektórzy politycy Prawa i Sprawiedliwości, ale ja tutaj się realizuję. Tu możemy głosić różne poglądy i mieć różne zdania, ale nie rozbijać Prawa i Sprawiedliwości.

Bardzo blisko mi było do ludzi związanych z panem

eprasa.pl 63c2b100ba

ministrem Ziobrą. Bardzo sobie cenię tego pana ministra. Mam z nim jeszcze kontakt, teraz może rzadziej, ale mam. Razem z panem Warchołem przyjeżdżali tutaj do mnie, do gminy. Proszę zobaczyć, ile środków było przeznaczonych na straże, na koła gospodyń, w całej gminie i w całym powiecie mieleckim. Ile dobra tutaj szło. Dzisiaj na co te środki idą? Na pewno nie na takie rzeczy.

Albo jak dają, to też dają, ale im wolno było, a my byliśmy przesłuchiwani. Ja, prezesi straży, kół gospodyń. Jakie przestępstwo popełniono? Że samochody strażackie dostali? Samochody, które ratują życie i zdrowie? No wybaczcie.

Czyli odpowiadając na pytanie o Koronę: nie, nie rozgląda się pan w tym kierunku. A Rozwój Plus? Nie było takiej propozycji?

Nie. Myślę, że znając moje poglądy, taka propozycja nawet by nie padła. Natomiast nigdy bym tego nie brał pod uwagę. W żadnym wypadku. Uważam, że to jest rozłam i dawanie pożywki obecnie rządzącym. To jest dla nich duży prezent. To jest to, o czym rozmawialiśmy, czyli przykrycie ich afer i współpraca z nimi. Bo jeżeli jest współpraca z PSL-em i Tuskiem, to również z samym Tuskiem, bo przecież oni chcą rządzić.

Czy ten rozłam wpłynie jakoś na Podkarpacie? Mamy nagle dwa silne, przynajmniej tak się na razie wydaje, stronnictwa: centro-prawicowe i prawicowe.

Czy one będą silne, czy nie, to się dopiero okaże. Trudno dziś o tym mówić. Wielu już startowało, wielu próbowało rozbijać, a później albo wracali, albo słuch o nich ginął. Nie życzę im, żeby słuch o nich zaginął. Życzę im, żeby wrócili do jednej prawej strony.

W jedności siła, panowie. Tam też mogą być różne poglądy. Rozwój Plus powinien mieć swoje poglądy, nikt im tego nie powinien bronić. Tylko nie pod szyldem nowej partii, bo do tego zmierzali - jak już wspomnieliśmy - od bardzo dawna. Powinni działać razem, wewnątrz. Jeżeli mają siłę przegłosowania swoich poglądów, jeżeli byłaby ich większość, to niech przegłosują te poglądy w demokratyczny sposób w partii. Tak samo, jeśli chcieliby pana premiera Morawieckiego na premiera.

Moje ostatnie pytanie dotyczy inwestycji w Tuszowie Narodowym.

Tym najbardziej się zajmuję i to mnie najbardziej interesuje. I to właśnie jest sukces tej siódmej gminy na Podkarpaciu i najlepszej w powiecie mieleckim. Z tego najbardziej się cieszę.

W tym momencie realizujemy piękną inwestycję, czyli budowę Gminnego Domu Kultury w Grochowem. To inwestycja za ponad 10 milionów złotych. Już zapraszam, bo chyba pod koniec roku będzie otwarcie tego domu kultury.

Mam nadzieję, że pan starosta pomoże mi zrobić tam parking, bo to jest przy drodze powiatowej. Byłem u niego chyba wczoraj. Ta współpraca jest trudna.

Dlaczego trudna?

Dlatego, że trudno mi uzyskać środki. Niemniej tutaj jest obiecane wsparcie.

Upatruje pan źródła w różnicach politycznych?

Tak, upatruję. Myślę, że to tak działa. Ale w Ławnicach jest robiony chodnik i za to też mu dziękuję. Natomiast ewidentnie widać, że jestem trochę pomijany.

Uzgodniłem jednak, że starostwo da rury do wstawienia. Byłem u starosty wczoraj albo przedwczoraj. Przygotuję dokumentację, a resztę już wykonam sam, żeby całość ładnie wyglądała przed domem kultury. Mam nadzieję, że pan starosta dotrzyma słowa i tak będzie.

Dom kultury to jedna inwestycja za ponad 10 milionów złotych. W tym momencie mamy też rozbudowę przedszkola - to 2,5 miliona złotych. Dom seniora na Dębiakach - ponad 3 miliony złotych. Kanalizacja na drugim Grochowem - około 2 milionów złotych. Jest więc szereg dużych inwestycji i dalej są one planowane.

Mimo niesprzyjających rządów?

Tak, ale gro inwestycji jest jeszcze z poprzednich lat. Teraz rolą wójta i gospodarza gminy jest zdobywać środki tak, żeby nie było ważne, kto rządzi.

Jestem zawsze otwarty na rozmowę z każdym. Możemy się różnić w polityce. Znam wielu ludzi, z którymi różnimy się politycznie, ale rozmawiamy. Jeżeli gospodarze chcą pomóc, to ja zawsze u was i w każdej redakcji uczciwie powiem: tak, otrzymałem środki dzięki wsparciu tej osoby.

Dla mnie najważniejszą osobą, takim patronem naszej gminy, jest oczywiście europoseł Tomasz Poręba. Stadiony, wiele inwestycji - zawsze mogłem na niego liczyć i dalej mogę liczyć, z czego bardzo się cieszę. Nie tylko ja, ale i Mielec z powiatem mieleckim. Senator Zdzisław Pupa również był naszym gościem. To są ludzie, patroni gminy Tuszów Narodowy. Bardzo ich cenię.

Giovanna Jakimowicz

„Chcemy być pionierami”



Minister Motyka gościł Michała Deptułę i Romana Kowalika.

Gmina Wadowice Górne mocno przygląda się i modernizuje swoją sieć energetyczną. Kolejnym krokiem mają być magazyny energii przy budynkach użyteczności publicznej. O możliwościach pozyskania środków na takie inwestycje wójt Michał Deptuła rozmawiał z ministrem energii Miłoszem Motyką. W spotkaniu uczestniczył również Roman Kowalik, prezes Handball Stali Mielec.

Chcą magazynować energię ze słońca

Jak przekazał Korso Michał Deptuła, rozmowa z ministrem dotyczyła m.in. dalszej transformacji energetycznej gminy i możliwości zdobycia zewnętrznego finansowania na magazyny energii.

- Przechodzimy w Wadowicach Górnych transformację energetyczną i wymieniliśmy wszystkie punkty świetlne na technologię LED. W poszczególnych budynkach użyteczności publicznej, po zamontowaniu instalacji fotowoltaicznej, chcemy wykorzystać w pełni jej możliwości, aby magazynować w specjalnych urządzeniach - magazynach energii - prąd, który będzie oddawany do sieci wewnętrznej w chwili, w której słońca nie ma lub w nocy, gdy baterie nie są ładowane. Pozyskujemy wtedy energię elektryczną ze źródła stacjonarnego. Na to są też środki zewnętrzne - powiedział Korso wójt Michał Deptuła.

Pierwszymi obiektami objętymi takim rozwiązaniem są Zespół Szkolno-Przedszkolny oraz Urząd Gminy w Wadowicach Górnych. Przy zespole szkolno-przedszkolnym magazyn energii już powstał, natomiast gmina uzyskała dofinansowanie na wykonanie podobnej instalacji przy urzędzie.

- Początkowo będzie to urząd gminy i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wadowicach Górnych. Zobaczymy, jak to będzie funkcjonować - dodaje samorządowiec.

Jeżeli rozwiązanie okaże się efektywne i ekonomicznie uzasadnione, samorząd chce pójść dalej. Wójt zapowiada, że magazyny energii mogłyby w przyszłości zostać wykorzystane również przy obiektach zużywających znaczne ilości prądu, takich jak oczyszczalnia ścieków czy stacja uzdatniania wody.

Przypadkowe spotkanie i rozmowa o Stali

Spotkanie w Ministerstwie Energii miało również drugi, sportowy wątek. W rozmowie uczestniczył Roman Kowalik, prezes Handball Stali Mielec i laureat tytułu Mielczanina Roku. Jak zdradził nam pan Roman do spotkania z panem Deptułą doszło przypadkiem w Warszawie. Panowie natrafili na siebie pod budynkiem ministerstwa. Choć początkowo Mielczanin Roku nie planował wizyty w ministerstwie, skorzystał z propozycji wójta Wadowic i wziął w nim udział jako przedstawiciel Handball Stali Mielec oraz przedsiębiorca.

- Michał Deptuła to młody, otwarty, energiczny i pozytywny człowiek. Takich samorządowców można szukać ze świecą. Jestem pod wrażeniem jego pracy i sposobu w jaki z każdej strony stara się pozyskać środki i możliwości dla swojej gminy - mówił nam Kowalik.

Jak przekazał wójt, a potwierdził prezes, minister został zapoznany ofertą klubu, jego potencjałem oraz ofertę marketingową. Rozmowy dotyczyły możliwości znalezienia wsparcia dla mieleckiej drużyny i zainteresowania jej działalnością kolejnych partnerów. O wynikach tych działań przekonamy się wkrótce.

Spotkanie miało więc dwa cele - poszukiwanie środków na dalszą transformację energetyczną gminy Wadowice Górne oraz promocję i poszukiwanie możliwości wsparcia dla Handball Stali Mielec.

GJ

PZL Mielec bierze uczniów pod skrzydła

W Zespole Szkół Technicznych w Mielcu powstanie klasa patronacka PZL Mielec. Porozumienie w tej sprawie podpisały szkoła, Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Mielcu. Projekt ma połączyć naukę z praktyką zawodową.

Zespół Szkół Technicznych w Mielcu, Polskie Zakłady Lotnicze Sp. z o.o. w Mielcu oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Mielcu podpisały porozumienie o współpracy dotyczące nowej klasy patronackiej. To rozwiązanie ma poszerzyć możliwości kształcenia zawodowego w ZST. Dotąd droga do pracy w przemyśle lotniczym była kojarzona głównie z nauką na poziomie technikum. Nowa inicjatywa obejmuje także uczniów szkoły branżowej.

Patronatem zostaną objęci uczniowie, którzy rozpoczną naukę w roku szkolnym 2026/2027. Współpraca opiera się na modelu kształcenia dualnego. Oznacza to łączenie zajęć szkolnych z praktyczną nauką zawodu. Uczniowie mają dzięki temu poznawać również rzeczywiste środowisko pracy.

Praktyka, szkolenia i laboratoria w ramach nowej ścieżki

W ramach współpracy uczniowie będą brać udział w zajęciach praktycznych, specjalistycznych szkoleniach i laboratoriach technik wytwarzania. Zaplanowano także wizyty studyjne. Ważnym elementem tego procesu ma być również Branżowe Centrum Umiejętności. To właśnie tam młodzież zyska dostęp do specjalistycznego zaplecza i dodatkowych szkoleń branżowych.

Dla uczniów oznacza to możliwość zdobywania doświadczenia jeszcze w czasie nauki. Projekt ma też zapewnić kontakt z nowoczesnymi technologiami i specjalistami. W założeniu przełoży się to na lepsze przygotowanie do wymagań przyszłego miejsca pracy. Będzie to także okazja do poznania możliwości zawodowych, jakie oferuje lokalny przemysł.

Nowa klasa patronacka a potrzeby mieleckiego rynku pracy

Inicjatywa ma znaczenie nie tylko dla szkoły, ale również dla lokalnego rynku pracy. Mielec, który ma silne tradycje przemysłowe i lotnicze, potrzebuje dobrze przygotowanych fachowców. Dlatego istotne jest tworzenie różnych ścieżek kształcenia. Mają one prowadzić młodych ludzi od szkoły, przez praktyczną naukę zawodu, do wejścia na rynek pracy.

MW



Mielec potrzebuje dobrze przygotowanych fachowców.

eprasa.pl 63c2b100ba

Te zawody najbardziej interesują młodych

Uczniowie zdecydowali. Okazuje się, że medycyna, psychologia, technologia i informatyka to dziedziny, które najbardziej ich pociągają. Idzie to w parze z tendencjami na rynku pracy.

W szkołach ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Mielecki 1 września 2026 roku naukę rozpocznie około 5311 uczniów. Dane z tegorocznej rekrutacji pokazują również, które profile licealne i zawody cieszyły się największym zainteresowaniem kandydatów. W liceach mocno przyciągają psychologia i kierunki medyczne, w technikach reklama, logistyka i informatyka, a w szkołach branżowych zdecydowanie wyróżnia się mechanika samochodowa.

Podane liczby nie oznaczają liczby uczniów przyjętych do poszczególnych klas. Pokazują, ilu kandydatów brało dany profil pod uwagę podczas rekrutacji i umieściło go na swojej liście preferencji. Jeden uczeń mógł wskazać kilka różnych klas, dlatego w zestawieniu może pojawiać się więcej niż jeden raz.

Psychologia na czele. Duże zainteresowanie także medycyną

Najwięcej wskazań spośród wszystkich analizowanych oddziałów zebrała klasa psychologiczna w I Liceum Ogólnokształcącym w Mielcu. Znalazła się ona na listach preferencji aż 347 kandydatów. Rozszerzane mają być tam biologia, język angielski i język polski.

Niewiele mniejszym zainteresowaniem cieszyła się w tej samej szkole klasa medyczna z biologią, chemią i językiem angielskim - wskazało ją 310 osób.

W I LO popularne były również: profil biznesowy z geografią - 282 kandydatów, humanistyczny - 279, ekonomiczny - 272 oraz biznesowy z matematyką - 228.

Dużo chętnych przyciągnęło również III Liceum Ogólnokształcące działające w ZST. Profil polsko-angielski o charakterze psychologicznym wskazało 288 kandydatów, natomiast klasę biologiczno-angielską z elementami ratownictwa medycznego - 272. Profil geograficzno-angielski uzyskał 242 wskazania.

Co wybierają kandydaci do II LO?

W II Liceum Ogólnokształcącym największe zainteresowanie wzbudził profil przyrodniczo-medyczny, gdzie rozszerzane są biologia, chemia i język angielski. Znalazł się on w preferencjach 239 kandydatów.

Kolejne miejsca zajęły klasa humanistyczna - 216 wskazań, informatyczno-ekonomiczna - 192, promedyczna - 190 oraz politechniczna z matematyką, fizyką i językiem angielskim - 178.

Dane pokazują więc, że w mieleckich liceach bardzo mocno trzymają się kierunki związane z medycyną, psychologią i naukami biologicznymi, ale nie brakuje też zainteresowania profilami humanistycznymi, biznesowymi i ekonomicznymi.

Reklama najpopularniejsza w technikach

Czas na ścisłe umysły. W technikach największą liczbę wskazań zebrał w tym roku technik reklamy w Technikum nr 1 w ZSE - zainteresowanie tym kierunkiem wykazało 187 kandydatów.

Tuż za nim znalazł się technik logistyk z wynikiem 179, technik organizacji turystyki - 171 oraz technik ekonomista - 167.

Bardzo mocną pozycję mają także kierunki oferowane przez Technikum nr 3 w ZST. Technika informatyka wskazało 167 kandydatów, technika mechanika - 164, a po 157 osób interesowało się technikiem pojazdów samochodowych i technikiem programistą.

Nie brakuje też zainteresowania specjalnościami bardziej związanymi z przemysłowym charakterem Mielca. Technik mechanik lotniczy oraz technik robotyk uzyskali po 149 wskazań, technik elektromobilności - 127, a technik awionik - 125.

Budownictwo i aranżacja także mają chętnych

W Technikum nr 2, działającym w ramach Zespołu Szkół Budowlanych, najwięcej osób interesowało się kierunkiem technik budownictwa - architekt. Wskazało go 141 kandydatów.

Niewiele mniej, bo 139 osób, brało pod uwagę kierunek technik robót wykończeniowych w budownictwie z aranżacją wnętrz. Technik geodeta z elementami wykorzystania dronów zainteresował 98 kandydatów, a technik budownictwa z projektowaniem komputerowym - 92.

W Technikum nr 4 największym zainteresowaniem cieszył się technik stylista - 120 wskazań, następnie technik elektryk - 101, technik mechatronik - 100 i technik usług fryzjerskich - 98. Pierwszy wskazany tutaj to nowa i wyjątkowo ciekawa ścieżka otwarta dla młodych w Mielcu.

Mechanik samochodowy bezkonkurencyjny w szkołach branżowych

Wśród kierunków oferowanych przez branżowe szkoły I stopnia zdecydowanie wyróżnia się mechanik pojazdów samochodowych w Branżowej Szkole I Stopnia nr 3 przy ZST. Kierunek ten znalazł się na listach preferencji aż 114 kandydatów.

Dla porównania operator obrabiarek skrawających uzyskał 58 wskazań, kucharz i cukiernik po 55, a mechanik-monter maszyn i urządzeń - 54. Nie jest to zbyt wielu kandydatów, choć gdyby spojrzeć na oferty pracy łatwo można by stwierdzić, że są to zawody wyjątkowo pożądane.

W Branżowej Szkole nr 4 popularne były natomiast zawody fryzjera - 48 kandydatów, elektromechanika pojazdów samochodowych - 47 oraz elektryka - 40.

Wybory kandydatów pokazują kilka wyraźnych trendów

Tegoroczne dane rekrutacyjne pokazują, że w liceach nadal bardzo mocno przyciągają profile dające możliwość dalszego kształcenia na kierunkach medycznych i psychologicznych. Wynika z tego, że opieka medyczna i psychologiczna - podobnie jak ma to miejsce na zachodzie - będzie rozwijana, precyzowana, a być może wizyty u terapeuty będą standardem dla każdego już za klika lat. W technikach kandydaci chętnie wybierają zarówno kierunki nowoczesne - informatykę, programowanie, robotykę czy reklamę - jak i zawody od lat związane z mieleckim rynkiem pracy, takie jak mechanika, lotnictwo czy logistyka, co pokazuje, że młodzi ludzi przyglądają się rynkowi pracy i być może wiążą swoją przyszłość z Mielcem.

W szkołach branżowych największym magnesem pozostaje natomiast motoryzacja. Wynik kierunku mechanik pojazdów samochodowych wyraźnie przewyższa zainteresowanie pozostałymi zawodami oferowanymi w tej części szkolnictwa. Czy to oznacza, że już za kilka lat doskonałych i rzetelnych mechaników będzie bardzo wielu? Oby tak było. **GJ**

Trzy nauczycielki świętują awans

Wyjątkowy dzień dla oświaty w gminie Borowa. W Urzędzie Gminy odbyła się uroczystość wręczenia aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego. Do grona nauczycieli mianowanych dołączyły trzy nauczycielki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego.

Obowiązkowym elementem procedury uzyskania awansu zawodowego jest złożenie ślubowania. Nauczycielki z Borowej po pomyślnym zdaniu egzaminu odebrały oficjalne dokumenty potwierdzające uzyskanie kolejnego szczebla zawodowego.

Stopień nauczyciela mianowanego otrzymały: Karolina Gazda, Agnieszka Korczak i Anna Kasprowicz.

Uroczystego wręczenia aktów dokonał Wójt Gminy Borowa, Stanisław Mieszkowski. W swoim przemówieniu pogratulował nauczycielkom determinacji, zaangażowania oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych, które bezpośrednio przekładają się na jakość nauczania i rozwój dzieci z terenu gminy.

Wójt złożył nowo mianowanym nauczycielkom życzenia dalszych sukcesów w pracy dydaktyczno-wychowawczej, satysfakcji z codziennie podejmujących wyzwań oraz nieustającej dumy z osiągnięć i postępów ich wychowanków. **MW**



Ważny dzień dla oświaty w gminie Borowa.

Nawet 1978 zł we wrześniu

We wrześniu ZUS rozpocznie wypłatę czternastej emerytury. Dodatkowe pieniądze trafią do seniorów i rencistów automatycznie, a pełna kwota świadczenia wyniesie w tym roku 1978,49 zł brutto, czyli dokładnie tyle, ile wynosi minimalna emerytura.

Pieniądze będą przekazywane stopniowo w standardowych terminach wypłaty emerytur i rent, które przypadają na 1, 6, 10, 15, 20 oraz 25 września. Jeżeli dany dzień płatności wypada w weekend, ZUS przeleje środki wcześniej – w ostatnim dniu roboczym poprzedzającym ten termin.

Wszyscy uprawnieni otrzymają wsparcie z urzędu, co oznacza brak konieczności składania jakichkolwiek wniosków. Warunkiem otrzymania pieniędzy jest posiadanie prawa do wypłaty świadczenia długoterminowego (emerytury, renty czy świadczenia przedemerytalnego) na koniec sierpnia.

Dla kogo pełna kwota?

Pełne 1978,49 zł brutto otrzymają seniorzy, których podstawowe świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto. Osoby pobierające wyższe emerytury muszą liczyć się z pomniejszeniem wypłaty według zasady „złotówka za złotówkę". Dla przykładu – przy emeryturze 3500 zł brutto przekroczenie progu wynosi 600 zł, a więc czternastka wyniesie 1378,49 zł brutto. Najniższa możliwa wypłata to 50 zł brutto, co sprawia, że próg uprawniający do dodatkowych pieniędzy zamyka się na kwocie 4828,49 zł brutto.

Brak komornika i podatek

Od kwoty brutto zostanie potrącona składka zdrowotna oraz zaliczka na podatek dochodowy, dlatego ostateczny przelew na konto będzie niższy. Dodatek jest jednak w pełni chroniony przed potrąceniami komorniczymi i nie wlicza się do dochodu przy ustalaniu prawa do innych świadczeń socjalnych.

Na samym Podkarpaciu wypłacono dotąd ponad 357 tysięcy czternastek o łącznej wartości przekraczającej 538 mln zł, z czego ponad 401 mln zł trafiło do mieszkańców obsługiwanych przez oddział ZUS w Rzeszowie, a 136,5 mln zł do świadczeniobiorców z regionu Jasła. **MW**

Wielki remont obok mostu

Rozpoczynają się prace drogowe w Woli Mieleckiej. Starostwo powiatowe ostrzega kierowców i podaje alternatywne trasy.

W Woli Mieleckiej trwają prace związane z budową kolektorów, ścieżki rowerowej oraz przebudową chodnika. W związku z robotami ruch pojazdów w kierunku ronda i mostu w godzinach od 7 do 19 odbywa się wahadłowo. Kierowcy powinni stosować się do sygnalizacji świetlnej, a w godzinach największego natężenia ruchu sterowanie ruchem ma być prowadzone ręcznie. Wraz z postępem prac miejsca ruchu wahadłowego będą się przesuwać, a później roboty obejmą także drugi pas jezdni.

Kolejna zmiana planowana jest od 7 września. Wtedy droga w kierunku Rzędzianowic ma zostać zamknięta dla zwykłego ruchu samochodowego. Wyjątek będą stanowić autobusy i busy transportu zbiorowego. Przewoźnicy zostali poproszeni o przekazanie do Powiatowego Zarządu Dróg informacji o godzinach przejazdów, aby wykonawca mógł tak organizować roboty, by możliwie ograniczyć opóźnienia komunikacji zbiorowej.

Wykonawca zapowiada jednocześnie, że poza godzinami prowadzenia robót, jeśli warunki na to pozwolą, ruch może być okresowo dopuszczany. Mieszkańcy i kierowcy powinni jednak każdorazowo kierować się aktualnym oznakowaniem oraz poleceniami osób pracujących na miejscu.

Jako trasy alternatywne wskazywane są mosty w Rzędzianowicach, Gawłuszowicach i Przecławiu. Piesi i rowerzyści mogą korzystać także z kładki pieszo-rowerowej. W przypadku innych jednośladów zalecane jest ich przeprowadzenie przez kładkę.

Dalsza organizacja ruchu będzie zależała od postępu robót. O kolejnych zmianach mieszkańcy mają być informowani z wyprzedzeniem. **GJ**

eprasa.pl 63c2b100ba

ENCYKLOPEDIA MIASTA MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

BĄK JAN,

urodzony 23 V 1914 r. w Woli Mieleckiej, powiat mielecki, syn Józefa i Katarzyny z Szalachowskich. Absolwent Państwowego Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Mielcu z maturą w 1934 r. Ukończył szkołę podchorążych piechoty i otrzymał przydział do służby w 83. Pułku Strzelców Poleskich im. Romualda Traugutta w Kobryniu (30. Poleska Dywizja Piechoty). Od 1 IX 1939 r. uczestniczył w kampanii wrześniowej jako oficer 83. Pułku Strzelców Poleskich. Walczył w bitwach nadgranicznych z Niemcami pod Parzymiechami, Działoszynem, nad Wartą i Widawką, a następnie w działaniach odwrotowych przez Przyłęk i Jeżów oraz pod Żyrardowem (w ramach bitwy nad Bzurą – największej operacji kampanii wrześniowej). W czasie wycofywania się resztek 30. Dywizji Poleskiej próbowano przebić się do Warszawy, ale nie udało się i skierowano się do Twierdzy Modlin. Podczas jej obrony Jan Bąk w stopniu porucznika pełnił funkcję dowódcy 2. kompanii 83. Pułku Strzelców Poleskich. Po kapitulacji twierdzy (29 IX 1939 r.) dostał się do niewoli niemieckiej, ale po krótkim pobycie w obozie przejściowym, w nieznanych okolicznościach opuścił obóz i powrócił do rodzinnej miejscowości. W maju 1940 r. został ponownie aresztowany, tym razem przez byłego młodszego kolegę z mieleckiego gimnazjum Rudolfa Zimmermanna (kolonistę z Hohenbachu, później gestapowca). Więziono go w Oflagu VIII A Kreuzburg (obecnie Kluczbork), a następnie w Oflagu VII A w Murnau (Bawaria). W obozie przez trzy lata brał udział w tajnej działalności alianckiego zespołu radiowego utrzymującego łączność z Londynem i Genewą. W kwietniu 1945 r. obóz został wyzwolony przez wojska amerykańskie. Po wojnie porucznik Jan Bąk pozostał na emigracji. Mieszkał w Wielkiej Brytanii, a od 1956 r. wraz z rodziną wyemigrował do Stanów Zjednoczonych AP i zamieszkał w Chicopee, st. Massachusetts. Tam pracował jako operator maszyn w Moore Drop Forge Company. Ponadto aktywnie działał w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów i pełnił funkcję komendanta Koła nr 38 SPK w Chicopee oraz przewodniczył Radzie Kulturalnej Polish National Home. Był współorganizatorem uroczystości patriotycznych i kombatanckich. Według krajowych źródeł pozostał w stopniu porucznika, a według źródeł emigracyjnych został awansowany na stopień kapitana. Odznaczony Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939, Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939, Medalem Wojska i Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 23 X 1994 r. w Holyoke, st. Massachusetts i został pochowany na cmentarzu św. Stanisława w Chicopee.

BOROWSKA – SETERA BEATA KRYSTYNA (z domu PIEKARSKA),



Beata Borowska-Setera

urodzona 15 XII 1978 r. w Pszczynie, córka Juliana i Krystyny z domu Magda. Z Mielcem związała się od połowy lat 90. XX w., włączając się i współtworząc życie literackie miasta. Została członkiem Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. prof. Władysława Szafera i Mieleckiej Grupy Literackiej „Słowo" oraz Regionalnego Stowarzyszenia Kultury w Rzeszowie. Jest autorką tomików poezji: „Przedświt" (2023) i „Awizo" (2025) oraz aforyzmów, krótkich form literackich i tekstów satyrycznych, które zostały opublikowane w m.in. Miesięczniku Społeczno-Kulturalnym „Nasz Dom Rzeszów", Internetowym Magazynie Kultury Popularnej Esensja.pl, publikacjach zbiorowych Dorocznych Spotkań Poetów w Przemyślu (2023, 2024, 2025 i 2026), almanachach MGL „Słowo" (2021, 2026) i publikacji „Na fali słowa" Podkarpackiego Uniwersytetu Ludowego z siedzibą w Tuszymie (2024). W swej twórczości podejmuje tematykę przemijania, relacji międzyludzkich, codzienności i kondycji współczesnego człowieka, łącząc refleksyjność z humorem i wnikliwą oceną rzeczywistości. Jest laureatką konkursów literackich, m.in.: Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „(nie)Odkryta Ziemia Mielecka" im. Marii Błażków (2024), Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Na skrzydłach Dedala" (2024) i Konkursu Poetyckiego „Ojciec Makary Demeski – Apostoł Pokoju" organizowanego przez Zakon Karmelitów Bosych w Przemyślu (2024). W 2025 r. została wybrana na prezesa Mieleckiej Grupy Literackiej „Słowo" i do Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej. Jako prezes MGL „Słowo" organizuje konkursy literackie, m.in.: Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Na Wilczym Tropie" im. Zbigniewa Herberta, Konkurs Literacki „Echo Słów" (dla dzieci i młodzieży gminy Radomyśl Wielki), konkursy poetyckie dla młodzieży miasta i gminy Mielec (w ramach dorocznej Biesiady Humanistycznej). Jest też inspiratorem i współorganizatorem spotkań autorskich, warsztatów, promocji książek, wydarzeń patriotycznych i edukacyjnych oraz przedsięwzięć integrujących środowiska twórcze. Współpracuje z instytucjami kultury, szkołami, bibliotekami, samorządami i organizacjami pozarządowymi, promując twórczość lokalnych autorów i czytelnictwo. Jest redaktorem lub współredaktorem wydawnictw literackich, m.in. almanachu „W ogrodzie słów" MGL „Słowo" (2026), pokonkursowej publikacji „Echo Słów" (2026) oraz przedmów do tomików lokalnych poetów. Ponadto jest pomysłodawczynią i koordynatorką projektów kulturalnych o zasięgu lokalnym i regionalnym, m.in.: „Poetyckich Impulsów" – dorocznych obchodów Światowego Dnia Poezji w Miejskiej Bibliotece Publicznej SCK w Mielcu, „Radomyskiej Wiosny Poetyckiej" w Radomyślu Wielkim, „Poetyckiego Gościńca" w Dworze Hupki w Niwiskach, „Literackiej Przystani" w Dworze Błotnickich w Dzikowcu i „Przemyślanej Poezji" w Przemyślu. Konsekwentnie stara się budować trwałą przestrzeń dla rozwoju mieleckiego środowiska literackiego oraz promować Mielec jako miasto otwarte na kulturę, sztukę i słowo.

PODLESZANY,

wieś – sołectwo, jedna z największych miejscowości w gminie Mielec, położona w jej środkowej części, nad rzeką Wisłoką, przy drodze powiatowej 1 152R (Borowa-Przecław). Zajmuje powierzchnię13,86 km2. W latach 20. XXI w. liczy około 1900 mieszkańców. Ma zabudowę rozproszoną. Części wsi to: Nowa Wieś, Stara Wieś, Tarnowiec i Zawierzbie. Wiele osób dojeżdża do pracy w Mielcu, ale żyzna gleba zachęca do rolnictwa, stąd ok. 490 gospodarstw. Ilość podmiotów gospodarczych jest także imponująca – około 180. Ważną rolę w kształceniu i wychowaniu młodych pokoleń odgrywa Zespół Szkół w Podleszanach. Z wielu niegdyś historycznych pamiątek do naszych czasów dotrwały krzyże, kapliczki i figura Matki Bożej Niepokalanie Poczętej.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 63c2b100ba

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

Czynna jest filia Gminnej Biblioteki Publicznej. Amatorów sportu grupują Ludowy Klub Sportowy i Uczniowski Klub Sportowy. Spośród innych stowarzyszeń wyróżniają się Ochotnicza Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich „Gromada". Powszechnie znana i ceniona jest działalność Koła Terenowego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

Kod pocztowy: 39-300. Strefa numeracyjna: 17. Położenie: 50016'11"N – 21019'33"E.

Historia Podleszany należą do grupy najstarszych miejscowości na ziemi mieleckiej. Z dokumentu z 1277 r. wiadomo, że były własnością klasztoru cystersów w Koprzywnicy. Prawdopodobnie od początku istnienia znajdowały się w granicach parafii rzymskokatolickiej w pobliskich Książnicach. W XIV w. jako ich właściciele podawano: Bartłomieja, Dzierżkę i Paszkę. W 1400 r. koprzywnicki klasztor odkupił wieś. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy kolejnymi właścicielami zostali Tarnowscy herbu Leliwa, ale w dziale dóbr między synami Jana Amora Tarnowskiego w 1508 r. Stanisław otrzymał klucz rzochowski, a w jego składzie Podleszany. Ostry konflikt między Stanisławem Tarnowskim (wnukiem wymienionego wcześniej Stanisława) z księciem Konstantym Ostrogskim spowodował m.in. spustoszenie Podleszan przez Tatarów Ostrogskiego w 1570 r. Po bezpotomnej śmierci Stanisława Tarnowskiego, od 1585 r. dobra przejął skoligacony z Tarnowskimi Hieronim Mielecki, a po nim jego córka Anna. W 1616 r. Anna sprzedała klucz rzemieński Stanisławowi Lubomirskiemu. Później m.in. Podleszany znów znalazły się w rękach Tarnowskich herbu Leliwa – linii podleszańskiej, nazywanych Gratusami. Ostatni przedstawiciel męskiej linii tego rodu Stanisław Dydak Gratus Tarnowski zmarł w 1767 r., a majątkiem zarządzały żona Salomea i niepełnoletnia córka. Działający w ich imieniu Adam Żebrowski w 1789 r. sprzedał państwo Podleszany Michałowi Kopcińskiemu. Po jego śmierci nastąpił w 1843 r podział fizyczny majątku. Eleonora (z domu Kopcińska) i jej mąż Michał Toczyski otrzymali państwo Podleszany, Wólkę Książnicką, folwark Rydzów, Wólkę Rydzowską i przewóz na rzece Wisłoce. Tekla Kopcińska (siostra Eleonory) dostała folwark Tarnowiec i folwark Kanonię wraz ze wsią Książnice (Kanonią) oraz wspólne zamieszkanie we dworze w Podleszanach. Dwa lata później niemal wszystko, co cenniejsze, zostało zniszczone lub zrabowane w czasie rabacji galicyjskiej w 1846 r. Sfrustrowane nieudanymi atakami na Mielec grupy chłopskie zniszczyły m.in. dwór w Podleszanach


Zespół Szkół w Podleszanach

i okoliczne folwarki. Po wyciszeniu chłopskiego buntu i uwłaszczeniu chłopów zniszczony dwór i obiekty zostały odbudowane przez Michała Toczyskiego po powrocie z austriackiego więzienia. (Został skazany na 2 lata za udział w powstaniu krakowskim w 1846 r.) Następnym ich właścicielem był Wacław Toczyski – syn Michała. W latach 70. XIX w. majątek podleszański zakupił Henryk Gustaw hr. Breza. Wykonanie obwałowań po obu stronach Wisłoki i rowu osuszającego w ostatnich latach XIX w. znacznie zmniejszyło uciążliwości związane z wylewami Wisłoki. I wojna światowa, a zwłaszcza czterokrotne przejście frontu w latach 1914-1915 i dwukrotna okupacja rosyjska (24 IX – 4 X 1914 r. i 8 XI 1914 r. – 11 V 1915 r.) spowodowały zniszczenie i ogołocenie wielu gospodarstw. W pierwszych latach po wojnie i odzyskaniu przez Polskę niepodległości (XI 1918 r.) było bardzo trudno. W 1921 r. we wsi liczącej 860 mieszkańców tylko 227 produkowało żywność na sprzedaż, a resztę stanowili bezrolni lub małorolni wymagający pomocy. Starano się jednak o polepszenie warunków życia poprzez: zbudowanie szkoły (1920-1922), uruchomienie cegielni (1925 r.) oraz reaktywację organizacji politycznych i społecznych. Już w 1920 r. podleszańska OSP brała udział w gaszeniu dużego pożaru w Trzcianie. Wyróżniały się też koła Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej, bardzo aktywne w czasie strajków chłopskich w latach 1934-1938. W 1934 r. jednowioskowa gmina Podleszany weszła w skład gminy zbiorowej Mielec – wieś. Także w 1934 r. cała ziemia mielecka ucierpiała po wielkiej powodzi. W czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej na terenie Podleszan i okolic rozwinęła się działalność konspiracyjna - ZWZ-AK Placówka I (Mielec) i BCh. Prowadzono też tajne nauczanie. W czasie walk frontowych VII 1944 r. – I 1945 r. mieszkańcy Podleszan zostali przesiedleni do miejscowości po prawej stronie Wisłoki, a po powrocie zastali spalone lub zniszczone gospodarstwa. Tak więc rozpoczynano niemal od zera, naprawiano szkody i przywracano zaniedbane pola dla potrzeb rolnictwa. Przeprowadzono reformę rolną poprzez parcelację majątków obszarniczych. Dla szkoły wybudowano barak. Zorganizowano ogólnodostępną świetlicę szkolną. Założony przez nauczycieli zespół teatralny występował w różnych miejscowościach, a zysk z biletów przeznaczano na cele społeczne. Od lat 50. wieś zaczęła wyraźnie zmieniać wizerunek. Wielu mieszkańców podjęło pracę w Mielcu. Budowano wyłącznie domy murowane. W 1954 r. Podleszany zostały siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej i był to kolejny czynnik rozwoju. Wybudowano nową szkołę (1957 r.), przeprowadzono elektryfikację (1957-1959), otwarto bibliotekę gromadzką, rozpoczął działalność kulturalno-oświatową Klub Młodego Rolnika. Liczni uczestnicy II wojny światowej założyli Koło ZBoWiD. Po reformie administracyjnej w 1972 r. w Podleszanach zlikwidowano Gromadzką Radę Narodową, a od 1 I 1973 r. wieś włączono w granice gminy Mielec. Lata 70. i 80. zapoczątkowały zasadnicze zmiany wizerunku wsi. Niemały wpływ miała tu niemal powszechna praca na dwa etaty – w mieleckich zakładach pracy i własnym gospodarstwie. W 1973 r. oddano do użytku murowany budynek OSP, a trzy lata później rozpoczęto budowę szkoły. Oddanie obiektu do użytku nastąpiło w 1984 r. Od 1 IX 1985 r. rozpoczęło działalność przedszkole. Zmiany ustrojowe po 1989 r. wyzwoliły wiele nowych inicjatyw, a przede wszystkim powstanie wielu prywatnych podmiotów gospodarczych o różnych specjalnościach. W 1993 r. wykonano sieć gazową, kilka lat później sieć wodociągową. W 1996 r. oddano rozbudowany wielofunkcyjny Dom Strażaka i bibliotekę. Podniosłą uroczystością było 100-lecie powstania OSP i otrzymanie Złotego Znaku Związku (5 V 2002 r.). Także w 2002 r. oddano do użytku salę gimnastyczną przy szkole. Wielkim nieszczęściem Podleszan była natomiast niespodziewana powódź w 2010 r., bowiem cała wieś została zalana. Okazało się, że przyczyną powodzi było wysadzenie przez wojsko wału w Bożej Woli. Po ustąpieniu wody wyrwę w wale zasypano, a mieszkańcom wypłacono odszkodowanie. W kolejnych latach naprawiano olbrzymie szkody popowodziowe, a przy tym modernizowano i unowocześniano infrastrukturę. W 2016 r. wyremontowano i zmodernizowano budynek komunalny i jego otoczenie. Sukcesywnie wykonywano oświetlenie uliczne i chodniki przy drodze powiatowej. W latach 2018-2024 zbudowano kanalizację sanitarną. Unowocześniono przystanki autobu-

eprasa.pl 63c2b100ba

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

sowe. Systematycznie uzupełniano wyposażenie w Zespole Szkół i budynku wiejskim. Ważną rolę w integracji wsi i jej promocji, poza OSP, odgrywa KGW „Gromada", a jej sztandarową imprezą jest „Jarmark Cysterski". (Cystersi byli pierwszymi znanymi właścicielami Podleszan.)

PODOLE,

wieś - sołectwo w południowej części powiatu mieleckiego i południowej części gminy Przecław, w pobliżu rzeki Wisłoki, przy drodze powiatowej 1 184R (Przecław – Podole). Ma zabudowę rozproszoną, a jej większe części mają nazwy: Kmiecie, Podlesie, Wólka Podolska i Zagrody. Wg stanu na 31 XII 2024 r. liczyła 1 025 mieszkańców i ok. 260 gospodarstw domowych. Ponadto funkcjonuje kilkadziesiąt podmiotów gospodarczych. Chociaż miejscowość ma charakter rolniczy, to niemało osób dojeżdża do pracy w Mielcu, Przecławiu i innych pobliskich miejscowościach. Wyróżniającymi się obiektami są: Dom Ludowy (komunalny) z remizą strażacką, krzyże i kapliczki, boisko piłkarskie oraz zabytkowy cmentarz żydowski. Działalność społeczną prowadzą: OSP, KGW „Podolanki", Gminny Klub Seniora i LZS Wisłoka.

Kod pocztowy: 39-320. Strefa numeracyjna: 17. Położenie: 50010'27"N – 21028'05"E.

Historia Co prawda pierwsza wzmianka o Podolu znajduje się w dokumencie z1337 r. wymieniającym wsie płacące dziesięcinę na rzecz kościoła w Przecławiu, ale historycy przypuszczają, że ta wieś mogła być założona wcześniej. Podole (Podolye) wymienia też Jan Długosz w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* w latach 1470-1480. Od początku istnienia Podole wchodziło w skład klucza przecławskiego, którego właścicielami byli m.in. Ligęzowie, Koniecpolscy, Tarnowscy i Reyowie. Katolicy podolscy należeli do wspólnoty Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Przecławiu. Administracyjnie podlegano powiatowi pilzneńskiemu i województwu sandomierskiemu. Zajmowano się rolnictwem i w mniejszym zakresie gospodarką leśną, bo od strony zachodniej wieś graniczyła z dużym kompleksem leśnym. Funkcjonował też folwark. Przez kolejne wieki Podole spełniało też służebną rolę dla Przecławia, ale przy tym korzystało z potencjału przecławskiego, m.in. szkoły. Po I rozbiorze Polski (1772) cała ziemia przecławska (w tym Podole) znalazła się w zaborze austriackim – Królestwie Galicji i Lodomerii. Pierwsza połowa XIX w. była jedną wielką udręką dla ludności wiejskiej. Epidemie, głód po nieurodzajach, powodzie i inne klęski żywiołowe – wszystko to było przyczyną rosnącego buntu chłopów. Chcąc stłamsić przygotowujące się powstanie narodowe w 1846 r. Austriacy poburzyli chłopów do rozprawy z dworami, ale skutki przerosły nawet ich oczekiwania. Rebelia chłopska w lutym 1846 r. była przerażająca. Zabijano w okrutny sposób mieszkańców dworów i plądrowano dwory. Nie sposób stwierdzić, że brali w niej udział chłopi z Podola, ale w okolicach Przecławia doszło do kilku takich przypadków. Dalsze morderstwa i rozboje przerwało austriackie wojsko, które spacyfikowało buntowników i już w marcu przywróciło porządek, a zniesienie pańszczyzny w 1848 r. wyciszyło ostatnie przejawy buntu. W latach 1853-1855 powstały powiaty. Ziemia przecławska należała najpierw do powiatu zasowskiego, później (krótko) do pilzneńskiego i od 1867 r. do mieleckiego. Systematycznie rosła liczba ludności. W pierwszych latach XX w. w Galicji nasiliła się emigracja zarobkowa, ale liczba osób z parafii przecławskiej była znikoma. I wojna światowa (1914-1918), a zwłaszcza czterokrotne walki frontowe i dwukrotna okupacja rosyjska (24 IX – 2 X 1914 r. i 10 XI 1914 r. – 10 V 1915 r.) znacznie zniszczyła i zubożyła wieś. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę (XI 1918 r.) i walkach o granice państwa – w Podolu położenie mieszkańców było bardzo trudne. Obrazem tego stanu w 1921 r. były dane w raporcie do władz nowo utworzonego województwa krakowskiego; spośród 977 mieszkańców pomocy potrzebowało 210 bezrolnych i 460 małorolnych. Dodać można, że w tym czasie w Podolu mieszkało 20 Żydów. W latach 20. sukcesywnie likwidowano szkody wojenne, a ponadto w 1925 r. właściciel folwarku w Podolu hr. Rey rozparcelował ten majątek. W tym też roku zorganizowano Ochotniczą Straż Pożarną. Na początku lat 30. przyłączono się do protestów zbiorowych przeciwko podnoszeniu opłat targowych i niesprawiedliwym cenom za produkty rolnicze. Po utworzeniu w 1934 r. gmin zbiorowych jednowioskowa gmina Podole została włączona do gminy zbiorowej w Przecławiu. Także w 1934 r. wielka lipcowa powódź spowodowała w powiatach nadwiślańskich i nadwisłoczańskich olbrzymie straty materialne. Po naprawieniu szkód przyszły nieporównanie większe nieszczęścia – napad Niemiec i ZSRR na Polskę (IX 1939 r.), II wojna światowa (1939-1945) i okupacja hitlerowska (1939-1944). Już 9 IX 1939 r. Podolanie przeżyli szok, bowiem Niemcy „za stawianie oporu" spalili 4 gospodarstwa. W czasie okupacji zamożniejsi mieszkańcy udzielali pomocy potrzebującym, głównie wysiedlonym z Poznańskiego, za pośrednictwem Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego (RGO) w Dębicy. Bardzo uciążliwe były nakładane przez Niemców kontyngenty zbożowe i mięsne. Zdarzało się też, że pracownicy gminni niektórym gospodarzom zabierali całe zboże, aby później rozdzielić je znajomym lub wziąć dla siebie. Już jesienią 1939 r. na terenach mieleckiego powiatu zawiązały się konspiracyjne organizacje, które zintegrowały się później w dwie główne organizacje podziemne – Związek Walki Zbrojnej (później Armia Krajowa) i Bataliony Chłopskie (BCh). Pracownicy mieleckiego Arbeitsamtu i żandarmi organizowali łapanki młodych ludzi (także w Podolu) i wysyłali ich na roboty do Niemiec. Na te akty agresji i bezprawia Polacy nie pozostali obojętni. M.in. na terenie ziemi przecławskiej (w ramach Obwodu AK Mielec) zorganizowano trzy plutony, każdy po trzy drużyny. Jeden z plutonów składał się z osób z Przecławia, Błonia i Podola. Oddziały te brały udział w różnych akcjach dywersyjnych, a w czasie Akcji „Burza" prawdopodobnie w akcjach bojowych. Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej (VIII 1944 r.), choć jeszcze trwała wojna, Podolanie przystąpili do naprawy szkód wojennych. Zakończenie wojny (8-9 V 1945 r.) nie oznaczało spokoju. W kolejnych latach 40. rozpętano bezpardonową walkę o nowy ustrój w Polsce, a ziemia przecławska była świadkiem wielu trudnych do zrozumienia walk bratobójczych. Zachęcona opowiadaniami o walorach kolektywizacji rolnictwa grupa Podolan zawiązała spółdzielnię produkcyjną, ale z powodu złych wyników rozwiązała ją po 1956 r. Nie zrażeni niepowodzeniem Podolanie przeszli na gospodarowanie indywidualne, a wieś systematycznie się rozwijała. Poczynając od lat 50. z roku na rok coraz więcej Podolan podejmowało pracę w Mielcu, głównie w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, a także w innych ośrodkach przemysłowych. Dane statystyczne z 1970 r. informowały, że spośród 1235 mieszkańców Podola 713 utrzymuje się z zajęć pozarolniczych. Systematyczne zarobki pozytywnie wpłynęły na obraz wsi. Budowano murowane domy i inne obiekty, modernizowano stare domy, wymieniano pokrycia dachowe na ognioodporne, wprowadzano mechanizację do gospodarstw. W 1972 r. oddano do użytku nowy dom ludowy, którego część przeznaczono dla OSP. W tym czasie otwarto Klub Prasy i Książki „Ruch". W ramach reformy administracyjnej

eprasa.pl 63c2b100ba

ENCYKLOPEDIA MIASTA MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

w latach 1972-1975 Podole było w granicach gminy zbiorowej Przecław, która po likwidacji powiatów i podzieleniu dużych województw na mniejsze (1975 r.) pozostała w województwie rzeszowskim. Z trudnościami radzono sobie też w kryzysowych w kraju latach 80., m.in. w latach 1982-1984 zbudowano nową remizę strażacką, a później doprowadzono gaz i zbudowano sieć. Po zmianie ustroju i znacznym zwiększeniu budżetów gmin w latach 90. zintensyfikowano budowę infrastruktury technicznej i kontynuowano w XXI w. Tak kolejno zbudowano sieci: wodociągową, kanalizacyjną i telekomunikacyjną. Trzeba jeszcze nadmienić, że po kolejnej reformie administracyjnej od 1999 r. przywrócono powiaty (w tym mielecki) i duże województwa w kształcie sprzed 1975 r. (w tym podkarpackie – dawniej rzeszowskie). Gmina Przecław została włączona na powrót do powiatu mieleckiego i województwa podkarpackiego. Poza działalnością OSP aktywność wykazywały: nowo utworzone Stowarzyszenie Przyjaciół Podola – później Koło Gospodyń Wiejskich „Podolanki" i Klub Sportowy Wisłoka Podole grający w klasie B piłki nożnej. Przy Domu Ludowym i remizie wykonano szereg prac remontowo-modernizacyjnych, m.in. zbudowano dodatkową salę, altanę, plac zabaw i ogrodzenie. 2 V 2015 r. odbyły się uroczystości 90-lecia OSP Podole i Dnia Strażaka. Zapoczątkowano polową Mszą Świętą, a w drugiej części wręczono Jubilatce sztandar i odznaczono zasłużonych strażaków. Pewnego rodzaju wyróżnieniem było ulokowanie w Podolu Gminnego Klubu Seniora. Kolejnym wielkim świętem w Podolu była uroczystość 100-lecia OSP w dniu 25 V 2025 r., rozpoczęta uroczystą Mszą Świętą w przecławskim kościele i kontynuowana w Podolu, gdzie odbył się uroczysty apel, odsłonięto i poświęcono nową figurę Świętego Floriana i pamiątkową tablicę oraz odznaczono kolejnych zasłużonych strażaków.

WIŚNIEWSKA MAŁGORZATA KATARZYNA (z domu WĘGRZYN),

urodzona 9 III 1978 r. w Tarnobrzegu, córka Romana i Eugenii z domu Gwóźdź. Absolwentka Liceum Ekonomicznego w Zespole Szkół Ekonomicznych w Mielcu z maturą w 1997 r. Pracę zawodową rozpoczęła w 1997 r. od stażu, a następnie pracowała na stanowiska referenta w Urzędzie Skarbowym w Mielcu. W latach 1998-2008 obejmowała stanowiska: starszy referent, inspektor i starszy inspektor w dziale podatku dochodowego od osób fizycznych poza działalnością gospodarczą, a następnie w latach 2008-2014 pracowała na stanowisku kierownika Referatu Administracji i Ochrony Informacji Niejawnych. Ponadto pełniła funkcje pełnomocnika ds. zarządzania jakością w US (2009-2014) i pełnomocnika ds. ochrony informacji niejawnych w US (2009-2014). Równocześnie studiowała w Małopolskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej w Tarnowie na kierunku zarządzanie i marketing, specjalność: rachunkowość i zarządzanie finansami, a następnie na Uniwersytecie Rzeszowskim w Rzeszowie (kierunek: zarządzanie i marketing) i w 2002 r. uzyskała tytuł magistra. W 2009 r. ukończyła studia podyplomowe w zakresie zarządzania i kierowania w administracji w Centrum Kształcenia Kadr Skarbowości Ministerstwa Finansów we współpracy z Gnieźnieńską Wyższą Szkołą Humanitarno-Menedżerską. W latach 2015-2016 zajmowała stanowisko naczelnika Wydziału Logistyki w Izbie Skarbowej w Rzeszowie, od XII 2016 r. do I 2021 pełniła funkcję wicedyrektora Izby Administracji Skarbowej w Rzeszowie, sprawując nadzór nad realizacją zadań Pionu Logistyki i Usług. W 2020 r. ukończyła studia podyplomowe nt. Project Manager na Politechnice Rzeszowskiej w Rzeszowie. Kolejnymi funkcjami w rzeszowskiej Izbie Administracji Skarbowej były: główny specjalista w Dziale Zamówień Publicznych (2021-2022) i kierownik Działu Bezpieczeństwa i Ochrony Informacji (2022 – V 2024 r.). W maju 2024 r. powierzono jej funkcję naczelnika Urzędu Skarbowego w Mielcu i pełni ją nadal. Poza studiami w latach 2009 – 2025 uczestniczyła w kilkunastu kursach i szkoleniach specjalistycznych. Od 2021 r. jest członkiem komisji przetargowych w Izbie Administracji Skarbowej, a od grudnia 2021 r. jest wykładowcą prawa zamówień publicznych na studiach podyplomowych oraz na kierunku: administracja (specjalność: zamówienia publiczne) w Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie. Poza pracą zawodową angażuje się w akcje charytatywne i uczestniczy w zawodach sportowych organizowanych w ramach Krajowej Administracji Skarbowej. W latach 2014-2022, jako zawodniczka zespołu piłki siatkowej Izby Skarbowej (Izby Administracji Skarbowej) w Rzeszowie brała udział w krajowych mistrzostwach Izb Skarbowych i jednostek KAS. W latach 2022-2023 koordynowała zbiórki w ramach akcji „Szlachetna paczka" na poziomie Izby Administracji Skarbowej i podległych urzędów. Wspiera i koordynuje zbiórki charytatywne na rzecz pracowników KAS województwa podkarpackiego, będących w szczególnie trudnej sytuacji życiowej. Została uhonorowana Odznaką Ministra Zdrowia „Zasłużony Dawca Przeszczepu" i Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Krajowej Administracji Skarbowej".



eprasa.pl 63c2b100ba

Tak bawiliśmy się na Dniach Mielca!

To były Dni Mielca, które na długo pozostaną w pamięci mieszkańców! Tegoroczne święto miasta dostarczyło mnóstwa emocji, wyjątkowych wzruszeń i porywającej energii. Błonia mieleckiego MOSiR-u dosłownie pękały w szwach, a finałowy występ Agnieszki Chylińskiej prawdopodobnie pobił wszelkie dotychczasowe rekordy frekwencji. Miasto bawiło się po prostu fenomenalnie!

Dwudniowe szaleństwo, zorganizowane już po raz trzeci we współpracy z ESKA Music Tour, wystartowało w sobotę. Na scenie nie brakowało lokalnej dumy – atmosferę podgrzała mielecka reprezentacja hip-hopu („Nowożytni”, „Macha” oraz „Winiarz”), a elegancji i tradycji dodał niezawodny Zespół Pieśni i Tańca Rzeszowiacy, który jak zwykle zachwycił serca widowni. Zanim tłum przed sceną rozgrzał do czerwoności potężnym show sam GrubSon, publiczność dała się ponieść przebojom Michała Szczygła.

Niedziela rozpoczęła się od prawdziwej uczty dla fanów motoryzacji. Mielecki Zlot Pojazdów Zabytkowych przyciągnął tłumy pasjonatów, a tradycyjna parada klasyków ulicami miasta wywołała ogromny zachwyt u młodszych i starszych mieszkańców. Chwilę później na błoniach o sportowe emocje i dumę z lokalnych barw zadbali piłkarze FKS Stali Mielec, szczypiorniści Handball Stali oraz siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec. Wyjątkowym i pełnym dumy momentem było też nagrodzenie lokalnych bohaterów – wyróżnienia odebrali utalentowani mieleccy lekkoatleci oraz najaktywniejsi rowerzyści z grupy Trasy Rowerowe Mielec. Spoglądając w niebo, mogliśmy poczuć prawdziwą dumę z lotniczych korzeni Mielca, gdy nad głowami publiczności efektowne ewolucje wykonywały kultowe samoloty TS-11 Iskra.

Niedzielny maraton muzyczny idealnie rozpoczęły dźwięki młodego zespołu Overact oraz jubileuszowy, zjawiskowy koncert Big Mielec Band, który świętował swoje 25-lecie. Chwilę później całe błonia śpiewały kultowe „Agnieszka” i „Narcyz” razem z grupą Łzy Adama Konkola.

Jednak prawdziwą „wisienką na torcie” i muzycznym wulkanem okazała się Agnieszka Chylińska. Jej niesamowity luz, niepodrabialny głos i niespożyta energia sprawiły, że pod sceną bawiły się połączone pokolenia. Artystka wykazując genialny kontakt z mielecką publicznością, przetańczyła i prześpiewała cały koncert w podarowanej jej koszulce FKS Stali Mielec, zjednując sobie serca wszystkich zgromadzonych. To był bez wątpienia jeden z najlepszych i najbardziej klimatycznych weekendów tego roku w Mielcu!

JB



ZPiT Rzeszowiacy wystąpili na scenie



Zespół Łzy Adama Konkola



Mielczanie bawili się przez dwa dni



Maciej Domański



Drużyna ITA TOOLS Stali Mielec



Maskotka Antek

eprasa.pl 63c2b100ba

Tłumy, muzyka i wielkie emocje



Własnoręcznie robione plakaty to już obowiązek


Zespół Overact


Przelot ISKIER nad błoniami MOSiR



Big Mielec Band


Zespół Łzy Adama Konkola


Tłumy zjawiły się pod sceną



Agnieszka Chylińska była gwiazda wieczoru

AUTORPOMOCJA

JESTEŚMY DLA CIEBIE

facebook.com/KorsoMieleckie/

eprasa.pl 63c2b100ba

AFISZ









HOROSKOP

Baran
Początek tygodnia przyniesie ci zastrzyk energii i chęć uporządkowania spraw, które od dawna odkładałeś. W pracy pojawi się okazja, by pokazać, że potrafisz działać szybko i skutecznie. W uczuciach nie próbuj mieć ostatniego słowa - czasem lepiej zamienić rację na święty spokój. Weekend sprzyja spotkaniom, krótkim wyjazdom i spontanicznym decyzjom.

Byk
Gwiazdy podpowiadają, żebyś w najbliższych dniach bardziej zaufał własnej intuicji. Ktoś może próbować przekonać cię do pomysłu, który na pierwszy rzut oka wygląda bardzo korzystnie, ale warto sprawdzić szczegóły. W domu czeka cię miła niespodzianka albo wiadomość, która poprawi humor. Pod koniec tygodnia znajdź chwilę tylko dla siebie i nie miej z tego powodu wyrzutów sumienia.

Bliźnięta
Nadchodzące dni będą pełne rozmów, wiadomości i niespodziewanych spotkań. Jedna z pozornie błahych rozmów może otworzyć przed tobą całkiem nowe możliwości. W sprawach finansowych zachowaj rozsądek, szczególnie podczas zakupów pod wpływem chwili. W miłości zapowiada się cieplej niż ostatnio, o ile powiesz wprost, czego naprawdę oczekujesz.

Rak
Już we wtorek poczujesz, że pewna sprawa zaczyna wreszcie zmierzać w dobrym kierunku. Nie wracaj jednak bez potrzeby do dawnych nieporozumień, bo możesz tylko zepsuć sobie nastrój. Bliska osoba będzie potrzebowała twojego wsparcia, ale niekoniecznie rady - czasem wystarczy wysłuchać. Niedziela i poniedziałek przyniosą spokój oraz szansę na uporządkowanie planów na wrzesień.

Lew
Słońce doda ci pewności siebie, a inni szybko zauważą twoją dobrą energię. To odpowiedni moment, by zawalczyć o coś, na czym od dawna ci zależy, szczególnie w sprawach zawodowych. Uważaj jednak, żeby pewność siebie nie zamieniła się w upór, bo ktoś równie charakterny może stanąć ci na drodze. W weekend los może sprawić ci małą, ale bardzo przyjemną niespodziankę.

Panna
Przed tobą tydzień porządkowania nie tylko rzeczy, ale również myśli i relacji. Szybko zauważysz, że problem, który wydawał się skomplikowany, ma zaskakująco proste rozwiązanie. W uczuciach warto zdobyć się na szczerość, nawet jeśli pierwsze zdanie trudno będzie wypowiedzieć. Końcówka sierpnia przyniesie ci poczucie, że odzyskujesz kontrolę nad sytuacją.

Waga
Ktoś niespodziewanie przypomni o sobie i może wywołać niemałe zamieszanie w twoich planach. Zanim podejmiesz decyzję, daj sobie trochę czasu, bo pierwsze wrażenie może być mylące. W pracy lub finansach pojawi się drobna szansa, której nie warto lekceważyć. Weekend będzie sprzyjał miłości, spotkaniom i odnowieniu znajomości, która ostatnio nieco przygasła.

Skorpion
Los postawi cię przed wyborem, którego dłużej nie uda się odkładać. Zaufaj przeczuciu, szczególnie jeśli rozsądek podpowiada jedno, a serce od dłuższego czasu uparcie mówi coś zupełnie innego. W połowie tygodnia możesz usłyszeć wiadomość dotyczącą pieniędzy albo pracy. Pod koniec sierpnia unikaj niepotrzebnych sporów - nie każda bitwa zasługuje na twoją energię.

Strzelec
Tempo wydarzeń wyraźnie przyspieszy i trudno będzie ci narzekać na nudę. Możliwy jest niespodziewany wyjazd, zaproszenie albo spotkanie z kimś, kogo dawno nie widziałeś. Pilnuj portfela, bo dobry humor może zachęcić cię do wydawania pieniędzy trochę zbyt lekką ręką. W sprawach sercowych szykuje się sympatyczny zwrot akcji, szczególnie u samotnych Strzelców.

Koziorożec
Najbliższy tydzień pokaże, że cierpliwość zaczyna przynosić konkretne rezultaty. Sprawa zawodowa lub finansowa, która długo stała w miejscu, może wreszcie ruszyć naprzód. Nie próbuj jednak wszystkiego kontrolować, bo ktoś bliski może odebrać to jako brak zaufania. Ostatni dzień sierpnia przyniesie dobrą okazję do podjęcia decyzji dotyczącej kolejnych tygodni.

Wodnik
Nieoczekiwany pomysł może całkowicie zmienić twoje plany na końcówkę wakacji. Warto pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności, nawet jeśli zwykle wolisz wiedzieć wszystko z wyprzedzeniem. Ktoś z twojego otoczenia okaże ci więcej sympatii, niż dotychczas przypuszczałeś. Pod koniec tygodnia zwolnij tempo, bo organizm może wyraźnie domagać się odpoczynku.

Ryby
Intuicja będzie w tym tygodniu twoim najlepszym przewodnikiem, więc nie ignoruj pierwszych przeczuć. W relacjach nadejdzie dobry moment na wyjaśnienie sprawy, która od pewnego czasu pozostawała niedopowiedziana. W finansach unikaj pochopnych decyzji i obietnic składanych pod wpływem emocji. Weekend zakończy sierpień w przyjemnej atmosferze i może przynieść wiadomość, na którą od dawna czekasz.

eprasa.pl 63c2b100ba

sudoku

5					4	2		
6		2			5			3
9							8	
	6							
				7	1	5		
	1	7		4	6	3	9	
	4				8	6	1	
	5		4		2			
				6	3	4		9

6	8	4	1	5	9		2	7
7			6				4	9
		9				5		6
8	3			6		2	7	
				8		9	5	
				2			8	
5	9		7	1				
	7	3			5	1	6	8
	6				8	7	9	5

5		2				8	9	
7	4		6				2	3
		9	8	5				6
				3		1		
		3	7		1	9		
1				9	6		4	
	8			6		7		
	3			7	5			
		1						

Krzyżówka



Pagórek porośnięty krzewami
Kraj ze stolicą w Hawanie
Dręczenie
Ogród z alejami
Tańcowała z igłą u Brzechwy
Znieczulanie nerwu zęba
Talerzyk wagi
Piłkarze z Pragi
Polny gryzoń
Brat matki lub ojca
Fiskalna w sklepie
Największy kontynent
Krzew
Broniona przez Ordona
Rozpoczęcie wyścigu
Potrawa z zająca
Odtworzenie oryginału
Partia gry w tenisie
Śledzący może go zgubić
Złota moneta bita w Wenecji
Łącznik biurowy
Krajan
Ciasto z bakaliami
Okres wstrzemięźliwości
Schodki na statek
Długi skok
Nieco krótszy od metra
Polował na prerii
Pieśń gondolierów
Widzenie senne, urojenie
Danie obiadowe
Przetak
Bada strukturę ludności
Porażenie słoneczne
Żżera żelazo
Puzdro
Kolce przy butach taternika
Wielbicielka
Pachnie w ogródku
Łańcuch górski
Stworzona z żebra Adama
Materiał wybuchowy
Pracował przy szafocie
Taniec towarzyski
Czysty zysk
Broń ręczna
Chroni głowę
Sala wykładowa
Sterta drewna
Składnik gazu ziemnego
Dokumenty dotyczące jakiejś sprawy
Gag komediowy
Lantanowiec
Pląs pradziadka
Ptak z czubkiem na głowie
Autor "Głów do pozłoty"
Marka magnetowidu
Zbiór pytań
Aptekarz
Rozdaje autografy
Dzienny ze sprzedaży
Element do łączenia blach
Podniebny rejs
Rygiel
Instrument Wojskiego
Wiązany przez eleganta
Lekka komedia
Talon towarowy
Antypoda frontu
Chmura z komina
Narząd wzroku
Stefan, król polski
Wart go dobry żart
Moneta dla Charona
Ptasi śpiew
Dopływ Wisły
Biała na pniu brzozy
Rów obronny, szaniec
Zwieńczone dożynkami
Sokorska, śpiewaczka
Dyletant
Brosza z wypukłą rzeźbą
Odgłos pukania, kołatania
W ręku kelnera
Zwiewna tkanina
Kwaśny cytryny
Urzędowy strój sędziego
Część spłaty długu
Ważna persona
Urządzenie do gier
Ruchome połączenie kości
Polska ciężarówka
Wędrowny aktor
Pozer
Księga
Gody cietrzewi
Komórka rozrodcza
Odrzucenie propozycji
Wytwarza płytki dla zduna
Przetarcie drogi
Rosyjska zupa rybna
Cenny kamień
Niejedna w atlasie
Rybka akwariowa
Miejsce w klasyfikacji

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39

eprasa.pl 63c2b100ba

Zdrowie i uroda

■ PSYCHIATRA

Agnieszka Chmielik - specjalista psychiatra, przyjmuje w prywatnym gabinecie (Mielec, ul. Sienkiewicza 57/1), dni przyjęć ustalane indywidualnie, rejestracja wyłącznie telefoniczna (727 588 585)

Ogłoszenia drobne

■ USŁUGI

■ MALOWANIE DACHÓW, MYCIE i MALOWANIE ELEWACJI, montaż rynien i śniegołapów, obróbka kominów, mycie kostki brukowej, odśnieżanie dachów, konkurencyjne ceny, 5 lat gwarancji i, faktury VAT.ELEWACJI, WYCENA GRATIS Tel. 788 060 441

Okna , rolety , żaluzje , moskitiery. Pomiar i montaż. Oknoland. Tel. kontaktowy 604 403 488

■ Malowanie dachów tel. 604217219.

CZYSZCZENIE, PRANIE DYWANÓW I WYKŁADZIN. W cenie usługi: mechaniczne trzepanie, pranie dwustronne, dokładne płukanie, suszenie, a także transport dywanów. POSIADAMY PROFESJONALNE MASZYNY PRALNICZE, dywan zawsze dokładnie wysuszony i wyprany. Tel. 608 047 712

Usługi remontowe, malowanie, zabudowa G-K, szpachlowanie. Tel. 516 199 782

■ CYKLINOWANIE, układanie, renowacja parkietów, USUWANIE SUBITU. Tel. 880 597 732

KOŁDREX. Z klienta pierzyn szycie kołder. Pranie pierza. Tel. 501 542 346 www.koldrex.pl

MALOWANIE DACHÓW i ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700.

■ SPRZEDAŻ

Siatki i panele ogrodzeniowe, słupki metalowe i betonowe, bramy skrzydłowe i przesuwne, furtki, ogrodzenia betonowe. Promocja na murki robione maszynowo. Usługi montażowe. Cennik na www.siatmix.eu Tel. 15 811 80 04

Sprzedam pszenicę ozimą Rotax i Alegoria nowe odmiany na paszę lub do siewu oraz jęczmień jary 537 587 166

NIERUCHOMOŚCI

■ SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM DOM parterowy o powierzchni użytkowej 180 mkw, powierzchnia gruntów 1,6 ha, budowa 2018 rok - w miejscowości Kupno, gmina Kolbuszowa. Więcej informacji pod numerem tel.: 733 889 543 lub 606 131 955.

■ Sprzedam działkę rekreacyjną 4a w Woli Mieleckiej-ogrody działkowe. Cena 23.000 tys. do negocjacji Tel. 17 583 38 14

Sprzedam działkę budowlaną Malinie, uzbrojoną 12 ar, warunki zabudowy dożywotnie w super cenie oraz działki budowlane 12 ar i 15 ar w Książnicach z drogą dojazdową. Tel. 880 297 206

PRACA

■ PRACA OFERUJĘ

Szukamy cieśli, zbrojarzy do pracy w Niemczech. Praca od zaraz. Niemiecka umowa, darmowe zakwaterowanie. Znajomość j.niemieckiego będzie dużym atutem. Kontakt: 693 795 178 Zadzwoń już dziś.

DREWNO OPAŁOWE I DREWNO SUCHE KOMINKOWE
każdy rodzaj w metrówkach, pocięte, porąbane.
Ceny od 130 zł/mp
TRANSPORT GRATIS
DREW-MIX Zarębki
Tel. 783 960 522

KORSO
Kompleksowa obsługa reklamy dla Twojej firmy
Reklama która działa





Dlaczego KORSO?
Kompleksowa realizacja
Od pomysłu i projektu do emisji reklamy na portalach i w mediach społecznościowych
Materiały pod Twoją branżę
Dopasujemy reklamę do Twojej marki
Sieć portali KORSO
10 protali informacyjnych działających na terenie całego Podkarpacia

Nasza oferta
Reklama Digital
- Social Media Ads - posty reklamowe, płatne kampanie w serwisach takich jak FACEBOOK
- Reklama display - banery graficzne
- Reklama wideo - spoty promocyjne,, wykonanie i emisja

Druk wielkoformatowy i reklama zewnętrzna
naklejki, banery, tablice, tabliczki reklamowe, litery przestrzenne.

Reklama w tygodnikach lokalnych
- Tygodnik Korso mieleckie
- Tygodnik Korso kolbuszowskie

Gadżety reklamowe
dlakażdejbranży:targowe, medyczne, transportowe, budowlane, świąteczne, oraz standardowe: kubki, smycze, długopisy.

Projekty graficzne
przygotowanie projektu banerów reklamowych oraz materiałów reklamowych.

KALENDARZE 2027
Kalendarze firmowe na 2027 rok już w ofercie
Zapytaj o ofertę dopasowaną do Twojej branży.

KORSO 534 590 253 sekretariat@korso.pl

BURMISTRZ RADOMYŚLA WIELKIEGO

Na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na stronie internetowej Urzędu Gminy oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim został zamieszczony na okres 21 dni od dnia 1.09.2026 r., wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Radomyśl Wielki przeznaczonych do sprzedaży, w drodze bezprzetargowej.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Wydziale Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Radomyślu Wielkim, Rynek 32, pokój 18 lub pod numerem telefonu 14 680 70 66 w godzinach pracy Urzędu Miejskiego.

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku - o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2026r., poz. 399 ze zm.) Starosta Powiatu Mieleckiego informuje, że na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Mielcu, tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Mielcu oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędach Gmin Powiatu Mieleckiego został zamieszczony wykaz nieruchomości położonej w Mielcu, obręb Przemysłowy, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna 64/9 o pow. 0,0197 ha obj. Kw TB1M/00088227/2, stanowiąca własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do oddania w najem na czas oznaczony - 6 miesięcy w trybie bezprzetargowym.

AUTO ZŁOM KOSOWY
SKUPUJEMY SAMOCHODY DO WYREJESTROWANIA, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA. ODBIÓR OD KLIENTA WŁASNYM TRANSPORTEM. PŁATNE PRZY ODBIORZE. NAJLEPSZE CENY MIELEC- KOLBUSZOWA I OKOLICE.
Tel. 697 761 287, 697 981 994



Syndyk masy upadłości wyznaczony w postępowaniu upadłościowym, prowadzonym pod sygn. akt RZ1Z/GUp/4/2025 obwieszcza, że Sąd Rejonowy w Rzeszowie, V Wydział Gospodarczy, wyznaczył termin w przedmiocie otwarcia ofert, na zakup nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości, na dzień 2 września 2026 roku, godz. 12:00, sala nr 7, na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, Wydział V Gospodarczy, Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, przy u. Gen. J. Kustronia 4, w Rzeszowie.

KASY FISKALNE



KASY NOVITUS
MIELEC, UL. KORCZAKA 1
tel. 17 78 82 100, kom. 531 888 555
CENTRUM BIUROWE DAN-POL
www.kasa-fiskalna.net

KUPIĘ TWOJE AUTO
(o wartości max 25 tys. zł)
Tel. 793 282 882
wszystkie marki wysokie ceny



OGŁOSZENIE

Mielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Mielcu ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na wymianę wodomierzy w mieszkalnych budynkach wielorodzinnych

Zakres robót obejmuje:

1. Dostawę, demontaż starych i montaż fabrycznie nowych wodomierzy z odczytem radiowym zimnej i ciepłej wody w lokalach mieszkalnych w zasobach Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Mielcu w Osiedlu Szafera w ilości :
   - 1543 szt. - zimna woda
   - 1543 szt. - ciepła woda

   – z terminem montażu do **10.12.2026 r.**
2. Odkup zdemontowanych urządzeń z modułem radiowym.
3. Prowadzenie odczytów i rozliczeń zimnej i ciepłej wody w terminach uzgodnionych ze Spółdzielnią, bez możliwości zlecania innym podmiotom.

Informacje dotyczące przetargu, specyfikacji:

Oferta na wykonanie powyższych robót winna być opracowana według specyfikacji istotnych warunków zamówienia, którą należy odebrać **osobiście** w Administracji Osiedli Smoczka-Szafera tel. **17 583-03-58 – ul. Zygmuntowska 7A, 39-300 Mielec.** Zamawiający zastrzega sobie prawo do wyboru oferty, przeprowadzenia dodatkowych negocjacji jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Do dnia 09.09.2026 r. na konto 54 1020 4913 0000 9802 0010 1816 BP SA O/Rzeszów należy wnieść wadium w wysokości 10 000 zł, z dopiskiem:

- *Wadium - wymiana wodomierzy zimnej i ciepłej wody w mieszkalnych budynkach wielorodzinnych należących do Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Mielcu*

O wyborze ofert zainteresowanych poinformujemy pisemnie.

Oferty pisemne w zaklejonych kopertach należy składać do dnia 10.09.2026 roku do godziny 15^{00} w sekretariacie Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Mielcu przy ul. Staffa 4a.

eprasa.pl 63c2b100ba

JESTEŚMY DLA CIEBIE

facebook.com/KorsoMieleckie/

SPECJALISTA PSYCHIATRA

KRZYSZTOF MARCHLIK

WOLA MIELECKA 354A

TEL. 577 599 188

GABINET STOMATOLOGICZNY

Agnieszka Dziuba

Mielec, ul. Daleka 11

ul. Powstańców Warszawy 27

Tel. 733 688 333, 17 788 68 98

HOTEL POLSKI

Restauracja

Jubilatka

Nowy rozdział w Hotelu Polskim



Mielec, ul. Biernackiego 12 | restauracja@hotelpolski.pl | tel.513 130 623

eprasa.pl 63c2b100ba

e-wydanie
TYGODNIK REGIONALNY KORSO

Kup Tygodnik Regionalny KORSO
w formie e-wydania



https://eprasa.pl/news/korso-tygodnik-regionalny

eprasa.pl wydania

nowabud SP. Z O.O.
39-300 MIELEC, UL. BIERNACKIEGO 1/1
tel: 507 145 007, 796 046 555
500 006 470
NOWE DOMY
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
WYJĄTKOWE CENY !
www.nowabud.mielec.pl

ROZBIÓRKI I WYBURZENIA
budynków wraz z uprzątnięciem terenu
Tel. 889-136-528

SKUP BMW
WSZYSTKICH MODELI
starszych, młodszych,
całych, uszkodzonych
oraz Anglików.
Do 20 000 zł.
Tel. 793 282 882

Encyklopedia miasta Mielca ONLINE

Chcesz być bardziej widoczny - zamieść swój logotyp oraz link kierujący na stronę www.



Do nabycia:
w siedzibie Redakcji KORSO, ul.Biernackiego 1,
w Hotelu Polskim, ul. Biernackiego 12
oraz w mieleckich księgarniach.

www.encyklopedia.mielec.pl • Musisz TO zobaczyć

eprasa.pl 63c2b100ba

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Stal poległa w Siedlcach

Łukasz Guźda
lukasz.guzda@korso.pl

Drugą porażkę z rzędu poniosła Stal Mielec. Mielczanie dobrze weszli w spotkanie z Pogonią Siedlce, ale im dłużej trwał mecz, tym wyglądało to gorzej.

Mielczanie dobrze zaczęli, a potem przyjęli dwa gole

Trener Damian Skiba na spotkanie z Pogonią desygnował dokładnie taki sam skład jak na mecz z ŁKS-em Łódź. Mielczanie dobrze weszli w to spotkanie. Goście mieli inicjatywę i częściej przebywali na połowie Siedlczan. Przyjezdni w pierwszych fragmentach kilkukrotnie próbowali zagrozić bramce strzeżonej przez Jakuba Lemanowicza. Strzał Kamila Cybulskiego trafił w Bartosza Kwietnia, a próby Pawła Kruszelnickiego i Krystiana Getingera były niecelne. Po pierwszym kwadransie gospodarze oddalili grę od swojego pola karnego i to oni zaczęli konstruować akcje ofensywne. Ich motorem napędowym był głównie skrzydłowy Cezary Demianiuk.

Po pół godzinie gry miejscowi objęli prowadzenie. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Damiana Szuprytowskiego piłkę głową do siatki skierował środkowy obrońca Pogoni, Przemysław Szur. Trzy minuty później Maciej Gostomski poradził sobie z uderzeniem Macieja Rosołka.

W 35. minucie bramkarz Stali nie miał już nic do powiedzenia. Z lewej strony dośrodkował Krystian Miś, a futbolówkę głową do siatki wpakował Szymon Kobusiński. Kilka minut później blisko trafienia był Krystian Getinger. Jego strzał z rzutu wolnego o centymetry minął bramkę Siedlczan. Lewy obrońca Stali był bardzo aktywny. Chwilę potem strzał zawodnika, który w dniu meczu obchodził 38-urodziny wylądował na słupku bramki Pogoni.

Drugie czterdzieści pięć minut bez goli

Na drugą połowę Stal wyszła z dwoma zmianami w składzie. Na boisku pojawił się debiutant Patryk Prajsnar oraz Sebastian Musiolik. Podopieczni Damiana Skiby weszli z animuszem w drugą część gry. Zawodnicy z Mielca posyłali dużo wrzutek w pole karne. Zazwyczaj były one jednak niecelne. Mielczanie próbowali także strzałów z dystansu. Uderzenie Fryderyka Gerbowskiego z łatwością wyłapał bramkarz Pogoni, a próba Bartłomieja Kukułowicza zdecydowanie minęła światło bramki miejscowych. Swoje szanse mieli też gospodarze.

W 75. minucie po dośrodkowaniu z boku boiska niecelny strzał głową oddał rezerwowy Simeon Oure. W kolejnych minutach obraz gry się nie zmieniał. Przyjezdni wymieniali podania na połowie Siedlczan, z których nic nie wynikało. W ostatniej akcji meczu zakotłowało się jeszcze w polu karnych gospodarzy, ale ostatecznie Stal nie zdobyła w tym meczu żadnej bramki.

- Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę jaki pomysł Pogoń ma na mecze. Spodziewaliśmy się właśnie takiego meczu. Niestety po raz kolejny w pierwszej połowie tracimy bramkę po stałym fragmencie gry, a potem drugiego gola po dośrodkowaniu, gdzie zachowujemy się fatalnie w naszym polu karnym. Mieliśmy swoje sytuacje w pierwszej połowie, głównie po stałych fragmentach. W przerwie w szatni powiedzieliśmy sobie w szatni kilka mocniejszych słów, bo wiedzieliśmy, że dalej tak nie może to wyglądać. Nie może być tak, że będziemy popełniać błędy w swoim polu karnym i nie wyciągać z nich wniosków. Dążyliśmy do bramki kontaktowej, której nie udało się zdobyć. Mieliśmy swoje sytuacje i gospodarze dowieźli 2:0 i takim wynikiem niestety kończy się dla nas to spotkanie. Jeśli chodzi o sytuację na skrzydłach to chcieliśmy dać szansę Simonowi. Z kolei Kamil Cybulski zgłosił skurcze i w to miejsce przesunęliśmy Krystiana Getingera. Pracujemy nad tym, żeby się lepiej zachowywać w polu karnym, swoim i przeciwnika, może w innym ustawieniu personalnym przed kolejnym meczem, bo to jest drugie spotkanie, gdzie nie strzelamy bramki i przegrywamy mecz – podsumował sobotnie spotkanie szkoleniowiec Stali Mielec, Damian Skiba.

W najbliższą środę o 17:00 Mielczanie zagrają w Łęcznej z miejscowym Górnikiem. Będzie to starcie w ramach STS Pucharu Polski. W kolejną sobotę, 5 września, o 15:30 zespół Damiana Skiby podejmie przed własną publicznością Odrę Opole.

Tabela.

1.	Miedź Legnica	6	13	10-3
2.	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	6	12	10-5
3.	ŁKS Łódź	6	11	10-5
4.	Chrobry Głogów	6	10	10-5
5.	Arka Gdynia	6	10	9-5
6.	Polonia Warszawa	6	10	10-8
7.	Warta Poznań	6	9	11-10
8.	Pogoń Siedlce	6	8	7-6
9.	Odra Opole	6	8	6-6
10.	**Stal Mielec**	**6**	**8**	**11-13**
11.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	6	7	9-10
12.	Lechia Gdańsk	6	7	7-11
13.	Ruch Chorzów	6	7	3-7
14.	Puszcza Niepołomice	6	6	5-7
15.	Polonia Bytom	6	6	12-15
16.	Unia Skierniewice	6	6	5-9
17.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	5	8-10
18.	Stal Rzeszów	6	5	4-17

1-2: awans; 3-6: baraże; 16-18: spadek

Fot. Łukasz Guźda

Pogoń Siedlce – Stal Mielec 2:0 (2:0)

Bramki: 1:0 Szur 30, 2:0 Kobusiński 35.

Pogoń Siedlce: Lemanowicz – Trepka, Kendzia, Szur, Miś – Kobusiński (87. Klimek), Poczobut, Dzięcioł (77. Kizyma), Szuprytowski (86. Makowski), Demianiuk (69. Marzec) – Rosołek (77. Zielonka). Trener Adam Nocoń.

Stal Mielec: Gostomski – Kukułowicz, Kwiecień, Puerto, Getinger – Gmur (46. Musiolik), Gerbowski, Kościelny (46. Prajsnar), Cebula (69. Domański), Cybulski (69. Oure) – Kruszelnicki (69. Matynia). Trener Damian Skiba.

Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).

Żółte kartki: Dzięcioł, Szur – Kukułowicz.

Futsal

Superpuchar Polski już w środę

W środę – 2 września – w Hali MOSiR w Mielcu odbędą się mecze o Superpuchar Polski w futsalu kobiet i mężczyzn. Na parkiecie pojawią się najlepsze drużyny w naszym kraju.

Futsal od lat dynamicznie rozwija się nie tylko w Polsce, ale w całej Europie i na świecie. Według UEFA w futsal gra już około 30 milionów osób. Tegoroczne mistrzostwa Europy mężczyzn były rekordowe pod względem zainteresowania, a coraz większą rolę odgrywa również futsal kobiet, czego przykładem jest rozszerzenie przyszłych mistrzostw Europy kobiet.

Superpuchar Polski będzie więc wyjątkową okazją, by w Mielcu podczas jednego wieczoru zobaczyć w akcji najlepsze zespoły polskiej ligi. Rywalizacja rozpocznie się o godzinie 17:00 od spotkania kobiet. KS Nowy Świt Górzno zmierzy się z Rekordem Bielsko-Biała. Nowy Świt przystąpi do meczu jako Mistrz Polski i triumfator Pucharu Polski w sezonie 2025/2026, natomiast bielszczanki zakończyły ligowe rozgrywki na drugim miejscu.

Na godzinę 19:10 zaplanowano starcie mężczyzn. O Superpuchar powalczą Piast Gliwice Futsal – Mistrz Polski z poprzedniego sezonu – oraz Rekord Bielsko-Biała, zdobywca Pucharu Polski.

Mecz Piasta z Rekordem zapowiada się szczególnie interesująco także ze względu na nazwiska, które zobaczymy na parkiecie. W barwach Mistrza Polski występują reprezentanci Polski, m.in. Michał Widuch, Tomasz Kriezel i Sebastian Szadurski.

Gwiazdy i reprezentantów Polski nie brakuje również w Rekordzie Bielsko-Biała. Na parkiecie zobaczymy m.in. Michała Kałużę, czy Mikołaja Zastawnika.

- Zapowiada się wieczór pełen emocji. Dwa mecze, trzy czołowe kluby, gwiazdy tej dynamicznej dyscypliny sportu i walka o prestiżowe trofeum. 2 września bądźmy razem w Hali MOSiR – zaprasza Radosław Swół, Prezydent Miasta Mielca.

Co ważne, jeden bilet obejmuje oba spotkania i kosztuje 10 złotych. Wejściówki są dostępne za pośrednictwem serwisu Eventim.

łg



Fot. Urząd Miasta Mielec

Już w najbliższą środę w hali MOSiR odbędą się mecze Superpucharu Polski w Futsalu.

eprasa.pl 63c2b100ba

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Nowy obrońca w Stali

Defensywa FKS Stali Mielec zyskała solidne wzmocnienie. Klub poinformował o zakontraktowaniu 26-letniego obrońcy, Pawła Tupaja, który związał się z biało-niebieskimi umową obowiązującą do 30 czerwca 2027 roku. Prawy defensor, mogący grać również jako wahadłowy, przenosi się na Podkarpacie po wygaśnięciu kontraktu z Chrobrym Głogów.

Bogate doświadczenie z zaplecza Ekstraklasy

Paweł Tupaj to zawodnik doskonale znany kibicom na poziomie centralnym, posiadający w swoim sportowym CV ponad 100 występów w 1 Lidze. Piłkarskie rzemiosło przez wiele lat szlifował w renomowanej akademii Lecha Poznań. W dalszej części swojej kariery reprezentował barwy Miedzi Legnica, z której w sierpniu 2021 roku przeniósł się do Dolnego Śląska, dołączając do ekipy Chrobrego Głogów. To właśnie w Głogowie stał się ważnym elementem zespołu. Przez blisko pięć lat regularnie wybiegał na boisko w pomarańczowo-czarnych barwach, dwukrotnie pomagając drużynie w awansie do finałów baraży o grę w Ekstraklasie.

Udana kampania 2025/2026 przepustką do Mielca

Nowy nabytek Stali Mielec ma za sobą bardzo stabilne miesiące. W rozgrywkach ligowych sezonu 2025/2026 Tupaj zameldował się na murawie w 22 spotkaniach, spędzając na niej łącznie 1514 minut. W tym czasie dał się poznać nie tylko z dobrej gry w destrukcji, ale i aktywnego wspierania formacji ofensywnej, co udokumentował trzema asystami na swoim koncie.

Klub z Mielca od dłuższego czasu poszukiwał zawodnika, który zwiększy rywalizację po prawej stronie boiska z Bartłomiejem Kukułowiczem. Ostatnie doniesienia medialne wskazują na to, że pozyskanie doświadczonego 26-latka zamknie letnie okienko transferowe w zespole z Mielca. **łg**



Fot. FKS Stal Mielec

Paweł Tupaj dołączył do Stali Mielec.

Piłka ręczna

Ceny karnetów podane

Kibice piłki ręcznej w Mielcu mogą już odliczać dni do startu nowych rozgrywek Orlen Superligi. Znamy już dokładną datę inauguracyjnego pojedynku biało-niebieskich oraz szczegóły dotyczące sprzedaży wejściówek na mecze w mieleckiej hali. Sezon 2026/2027 zapowiada się niezwykle emocjonująco.

Inauguracja na wyjeździe

Podopieczni Roberta Lisa walkę o ligowe punkty rozpoczną poza własną halą. Władze ligi opublikowali już oficjalny terminarz pierwszej kolejki. Mielczanie udadzą się na Dolny Śląsk, gdzie zmierzą się z ekipą Chrobrego Głogów. Spotkanie zaplanowano na sobotę, 5 września. Pierwszy gwizdek sędziego wybrzmi o godzinie 15:00.

Ruszyła sprzedaż karnetów – „Mielecka twierdza" czeka

Klub oficjalnie wystartował także ze sprzedażą całosezonowych karnetów pod hasłem powrotu do „mieleckiej twierdzy". Ceny stałych wejściówek na nadchodzący sezon prezentują się następująco:

Karnet normalny: 330 zł;
Karnet ulgowy: 180 zł

Karnet ulgowy przysługuje dzieciom, uczniom oraz studentom do 26. roku życia, a także emerytom i rencistom (za okazaniem ważnej legitymacji). Co ważne dla kibiców, karnet gwarantuje wejście na wszystkie mecze domowe w sezonie 2026/2027. Obejmuje to spotkania rundy zasadniczej Orlen Superligi, mecze fazy play-off lub play-out, a także pojedynki w ramach Pucharu Polski.

Kup stacjonarnie i odbierz od ręki

W tym roku klub wprowadził spore udogodnienie dla osób, które nie lubią czekać na przesyłkę. Kupując karnet stacjonarnie w biurze klubu, kibice otrzymają fizyczną kartę od ręki.

Biuro Handball Stali Mielec mieści się w budynku Stadionu Miejskiego (wejście klatką K11 od strony ulicy Kusocińskiego). Dla osób preferujących zakupy online nadal dostępna jest sprzedaż przez platformę Eventim, jednak w tym przypadku czas oczekiwania na dostarczenie karnetu może wynieść do trzech tygodni. **łg**

Piłka nożna. Klasa O Dębica

Atut rewelacją ligi

Za nami trzecia kolejka w dębickiej okręgówce. Na razie sensacyjne wyniki osiąga skazywany na pożarcie beniaminek z Podborza. Wysoko są rezerwy Stali. Słabo w ligę weszły zespoły Smoczanki Mielec i Victorii Czermin.

Atut wygrał w Mielcu

Sensacyjnym liderem po trzech kolejkach jest beniaminek z Podborza. Drużyna, która tydzień przed ligą przegrała w sparingu z Kolbuszowianką 0:9 jest po trzech kolejkach jedyną drużyną z kompletem punktów. Po wygranych nad Victorią Czermin i Interem Gnojnica w sobotę przyszło zwycięstwo nad Smoczanką Mielec. Gorzej wygląda sytuacja popularnych „Smoków", którzy jak na razie zgromadzili jedno oczko.

Smoczanka Mielec – Atut Podborze 0:1

Bramki: 0:1 B. Lonczak

Rezerwy robią swoje

Trzecie miejsce po trzech seriach gier zajmuje Stal II Mielec. W ostatni weekend rezerwy pierwszoligowca wzmocnione Kacprem Sommerfeldem, Emilem Ziobroniem i Kacprem Sadłochą rozbiła na wyjeździe zawsze solidny Kamieniarz Golemki. Warto dodać, że cała trójka ściągnięta z pierwszej drużyny wpisywała się na listę strzelców.

Tabela.

1.	**Atut Podborze**	**3**	**9**	**9-2**
2.	Kolbuszowianka Kolbuszowa	3	7	16-3
3.	**Stal II Mielec**	**3**	**7**	**8-2**
4.	LKS Głowaczowa	3	7	7-5
5.	Chemik Pustków	3	7	5-3
6.	Lechia Sędziszów Małopolski	3	6	10-4
7.	Brzostowianka Brzostek	3	6	8-8
8.	Igloopol II Dębica	3	4	4-4
9.	**Piast Wadowice Górne**	**3**	**4**	**5-6**
10.	Dąbrówka Stara Jastrząbka	3	3	7-8
11.	Kamieniarz Golemki	3	3	7-9
12.	**Victoria Czermin**	**3**	**1**	**9-14**
13.	LKS Pustków	3	1	6-19
14.	**Smoczanka Mielec**	**3**	**1**	**3-5**
15.	Inter Gnojnica	3	1	3-6
16.	Florian Ostrowy Tuszowskie	3	0	3-12

Fot. Łukasz Guźda

Kamieniarz Golemki – Stal II Mielec 0:5

Bramki: Ziobroń x3, Sadłocha, Sommerfeld

Rollercoaster w Czerminie

Dziesięć bramek zobaczyli kibice, którzy wybrali się na mecz Victorii Czermin z LKS-em Pustków. Podopieczni Tomasza Abramowicza prowadzili już 4:2, żeby potem przegrywać 4:5 i gonić wynik. Dla przebudowanej Victorii był to pierwszy punkt w sezonie 2026/2027.

Victoria Czermin – LKS Pustków 5:5

Bramki: Soboń x3, Bugaj x2 - Maruszak, Ziomek, Krawczyk, Strózik x2

Piast zremisował w Gnojnicy

Zwycięstwo, porażkę i remis ma po czterech kolejkach Piast Wadowice Górne. W ostatni weekend zespół Patryka Krzystyniaka zremisował na wyjeździe z beniaminkiem z Gnojnicy. Wcześniej Wadowiczanie przegrali z Lechią Sędziszów Małopolski i pokonali Victorię Czermin.

Inter Gnojnica – Piast Wadowice Górne 1:1

Bramki: Bielak - Myjak **łg**

Lekkoatletyka

Ruszyły zapisy na Biegi Uliczne

W piątek, 2 października na Stadionie Miejskim im. Grzegorza Lato odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta edycja Ogólnopolskich Biegów Ulicznych. Organizatorzy wydarzenia rozpoczęli już przyjmowanie zgłoszeń do Biegu Głównego. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, o udziale decyduje kolejność wpłat.

Wydarzenie jest organizowane przez Lekkoatletyczny Klub Sportowy Stal Mielec przy współpracy z Gminą Miejską Mielec, Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz Samorządowym Centrum Kultury. Głównym celem imprezy jest promocja aktywności fizycznej, zdrowego stylu życia wśród różnych grup wiekowych oraz integracja lokalnej społeczności.

Bieg Główny na dystansie 3 kilometrów

Głównym punktem programu będzie bieg na dystansie 3 km o Puchar Prezydenta Mielca, którego start zaplanowano na godzinę 18:45. Trasa składa się z dwóch pętli o zróżnicowanej nawierzchni (bieżnia na stadionie, asfalt oraz kostka brukowa). Start i meta będą zlokalizowane na terenie stadionu. Czas wszystkich uczestników zostanie zmierzony elektronicznie. W rywalizacji mogą wziąć udział osoby pełnoletnie oraz młodzież od 15. roku życia, pod warunkiem przedstawienia pisemnej zgody rodzica lub opiekuna prawnego w Biurze Zawodów. Wszyscy biegacze, którzy ukończą bieg w regulaminowym limicie 30 minut, otrzymają pamiątkowe medale. Dla zwycięzców w klasyfikacji generalnej oraz w kategoriach wiekowych (od K/M-20 do K/M-70+) przewidziano nagrody finansowe i puchary.

Rywalizacja dzieci, młodzieży i nauczycieli

Przed biegiem głównym, od godziny 17:00, na stadionie odbędą się biegi dla dzieci i młodzieży na dystansach od 100 do 600 metrów. W programie ujęto również bieg na dystansie 500 metrów dla nauczycieli. Laureaci miejsc I-VI w kategoriach młodzieżowych otrzymają medale oraz nagrody rzeczowe. Dla szkół podstawowych przygotowano klasyfikację zespołową. Udział nauczyciela w dedykowanym biegu pozwala na zdobycie dodatkowych 20 punktów dla reprezentowanej przez niego placówki.

Program minutowy zawodów (2 października 2026 r.):

- 15:00 – Otwarcie Biura Zawodów (wejście od ul. Kusocińskiego);
- 16:50 – Oficjalne otwarcie wydarzenia;
- 17:00 – Bieg na 100m (dziewczęta i chłopcy, rocznik 2020 i młodsi);
- 17:20 – Bieg na 200m (dziewczęta i chłopcy, roczniki 2019/2018);
- 17:35 – Bieg na 300m (dziewczęta i chłopcy, roczniki 2017/2016);
- 17:55 – Bieg na 500m (roczniki 2015/2014) oraz Bieg Nauczycieli;
- 18:10 – Bieg na 600m (dziewczęta i chłopcy, roczniki 2013/2012);
- 18:45 – Bieg Główny na dystansie 3 km;
- 19:20 – Ceremonia dekoracji uczestników biegów młodzieżowych oraz Biegu Głównego.

Warunki uczestnictwa i rejestracja

Zgłoszenia do Biegu Głównego są przyjmowane drogą elektroniczną na stronie do 29 września 2026 r. Koszt wpisowego w tym terminie wynosi 30 zł. Istnieje możliwość zapisu w Biurze Zawodów w dniu 1 października (w godzinach 17:00-19:00), o ile nie zostanie wcześniej wyczerpany limit miejsc. Opłata w Biurze Zawodów wynosi 50 zł.

AUTOPROMOCJA

Polub Korso Tygodnik Regionalny
facebook.pl/korsomieleckie

eprasa.pl 63c2b100ba

Piłka nożna kobiet.

Wielki triumf w Stalowej Woli

Seniorki Piasta Wadowice Górne wracają ze Stalowej Woli w glorii chwały. Drużyna ta wygrała V Podkarpacki Festiwal Piłki Kobiecej, zostawiając w pokonanym polu faworyzowane i świetnie zorganizowane ośrodki szkoleniowe z całego województwa. To historyczny sukces, który udowadnia, że piłkarki z Wadowic Górnych potrafią wygrywać z najlepszymi.

Droga do złota: Walka do ostatniej minuty

Turniej od samego początku stał na bardzo wysokim poziomie. Był niezwykle intensywny, wymagający kondycyjnie i pełen sportowych emocji. Piłkarki Piasta rozpoczęły zmagania od mocnego uderzenia, pokonując DAP Dębica 2:1. Na listę strzelczyń wpisały się wtedy Oliwia Kapinos oraz Joanna Pietras.

W drugim spotkaniu Piastunki poszły za ciosem. Po niezwykle zaciętym meczu odprawiły z kwitkiem JKS Jarosław, wygrywając 1:0. Decydujący, złoty cios zadała ponownie dysponowana tego dnia Oliwia Kapinos.

Kolejnym etapem było starcie z gospodyniami turnieju — Stalą Stalowa Wola. Mecz trzymał w napięciu do samego końca i zakończył się bezbramkowym remisem. Ten punkt utrzymał Piasta w grze o końcowy triumf, ale sprawił też, że o wszystkim decydował ostatni mecz turnieju.

Gol na wagę mistrzostwa

W decydującym pojedynku zawodniczki z Wadowic Górnych zmierzyły się z uznaną marką — Beniaminkiem Krosno. Presja była ogromna, jednak seniorki Piasta pokazały niesamowity charakter, konsekwencję w obronie i świetną organizację gry. Kluczowy moment spotkania należał do Gabrieli Kiełbasy, która zdobyła bramkę na 1:0. Wynik utrzymał się do końcowego gwizdka, a to oznaczało jedno: Piast Wadowice Górne wygrywa cały turniej! To zwycięstwo nie przyszło łatwo, ale jak podkreślają kibice i sztab, właśnie dzięki temu smakuje podwójnie. Dziewczyny udowodniły, że ciężka praca na treningach przynosi spektakularne efekty.

Złota kadra Piasta Wadowice Górne

Na sukces w Stalowej Woli zapracował cały zespół. Oto skład mistrzowskiej drużyny, która reprezentowała barwy Piastunek: Magdalena Miga, Magdalena Guła, Agnieszka Sołtys, Weronika Bierzyńska, Beata Sołtys, Anastazja Bleamba, Oliwia Kapinos, Joanna Pietras, Zuzanna Kozłowska, Wiktoria Turczyn, Gabriela Kiełbasa, Amelia Wit, Wioletta Jemioło i Wiktoria Obara.

łg



Fot. Oskar Józefczyk/Podkarpacki ZPN

Zespół Piasta Wadowice Górne wygrał zawody w Stalowej Woli.

Futsal

KF Stal Mielec zaprasza na treningi

Występujący w rozgrywkach 3. Ligi Futsalu KF Stal Mielec szuka nowych zawodników, którzy chcą spróbować swoich sił w oficjalnych rozgrywkach ligowych. Zespół zaprasza na treningi wszystkich lokalnych pasjonatów piłki halowej, oferując możliwość sportowego rozwoju w niebiesko-białych barwach.

Mielecki zespół od wielu sezonów buduje swoją pozycję na podkarpackiej mapie futsalu. Start w 3. Lidze to dla nowych zawodników szansa na sprawdzenie się w oficjalnych rozgrywkach organizowanych przez Podkarpacki Związek Piłki Nożnej. Przedstawiciele klubu zaznaczają, że poszukują osób gotowych na regularną pracę nad formą, ale też nastawionych na współpracę grupową.

Otwarte treningi już od września – jak dołączyć?

Slogan „Trenuj, rozwijaj się, graj z nami" to propozycja dla graczy, którzy chcą wyjść poza ramy czysto amatorskiego kopania i poznać futsal od strony taktycznej oraz kondycyjnej. Klub zapewnia odpowiednie zaplecze treningowe oraz możliwość regularnych występów na ligowych parkietach. Szansa na wejście do drużyny pojawi się już niebawem – od września ruszą otwarte treningi, podczas których sztab szkoleniowy przyjrzy się nowym zawodnikom.

Wszystkie osoby, które chcą sprawdzić swoje umiejętności na poziomie 3. Ligi Futsalu i wziąć udział w zajęciach, proszone są o wcześniejszy kontakt mailowy pod adresem: kfstalmielec@gmail.com. Bieżące informacje organizacyjne można również śledzić na oficjalnych profilach społecznościowych klubu.

łg

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Gest w Stali Mielec

Wiesław Bożek, pełniący funkcję wiceprzewodniczącego rady nadzorczej FKS Stal Mielec S.A., zdecydował o przekazaniu swojego wynagrodzenia. Środki z tytułu pełnionej funkcji zostaną w całości przeznaczone na rehabilitację zawodnika mieleckiego klubu, Piotra Wlazło, który zmaga się ze skutkami kontuzji.

Finansowe wsparcie w powrocie do zdrowia

Piotr Wlazło to doświadczony pomocnik, który od dłuższego czasu stanowi o sile formacji defensywnej i pomocy mieleckiego zespołu. 37-latek występuje w Mielcu nieprzerwanie od sezonu 2022/2023. Obecnie piłkarz przechodzi proces leczenia po odniesionym urazie. Koszty specjalistycznej opieki medycznej oraz codziennych zabiegów fizjoterapeutycznych bywają bardzo wysokie, dlatego dodatkowe środki finansowe pomogą w sprawnym powrocie zawodnika do pełnej sprawności fizycznej.

Oficjalna decyzja wiceprzewodniczącego

Wiesław Bożek poinformował o swojej decyzji w oficjalnym oświadczeniu, które ukazało się na stronie klubu. Poinformował w nim, że przysługujące mu z ramienia rady nadzorczej wynagrodzenie przekazuje bezpośrednio jako darowiznę na rzecz kontuzjowanego gracza.

łg

Lekkoatletyka

Dobry występ lekkoatletów w Lublinie

Młodzi zawodnicy Lekkoatletycznego Klubu Sportowego Stali Mielec zaliczyli udany start w Międzywojewódzkim Meczu U16. Podczas zawodów rozegranych na stadionie w Lublinie, reprezentanci klubu z Mielca zdobyli szereg miejsc na podium oraz poprawili swoje rekordy życiowe. W klasyfikacji punktowej województw nasze województwo zajęło drugie miejsce z dorobkiem 363 punktów. Rywalizację wygrali gospodarze z województwa lubelskiego (435 pkt).

Indywidualne sukcesy mielczan

W rywalizacji zawodników z rocznika 2011 bardzo dobrze zaprezentował się Maciej Kopera, który wygrał dwie konkurencje. W rzucie młotem (5 kg) uzyskał wynik 58,73 m, a w pchnięciu kulą (5 kg) zwyciężył z rezultatem 15,78 m. W konkursie rzutu młotem drugie miejsce zajął kolejny zawodnik z Mielca, Michał Gotfryd (46,73 m).

Na najwyższym stopniu podium stanęła również sprinterka Kornelia Moryto, która wygrała bieg na 100 metrów z czasem 12,47 s. Pierwsze miejsce w biegu na dystansie 2000 metrów wywalczyła z kolei Aleksandra Wąż, uzyskując czas 6:35.99.

Miejsca na podium i nowe rekordy życiowe

W biegach rozstawnych 4×100 metrów drugie lokaty wywalczyły zarówno sztafety dziewcząt, jak i chłopców: Sztafeta kobiet (52.64 s): Lena Wójcik, Kinga Krawiec, Lena Kuśnierz, Kornelia Moryto. Sztafeta mężczyzn (46.69 s): Michał Piasecki, Wiktor Ciszewski, Alan Bąk, Szymon Czerkies.

Trzecie miejsce w indywidualnym biegu na 100 metrów zajął Szymon Czerkies z wynikiem 11.47 s.

Dla wielu reprezentantów LKS Stali Mielec start w Lublinie był okazją do poprawy rekordów życiowych (PB). Nowe życiówki ustanowili Alan Bąk na 100 m (11,90 s), Michał Piasecki na 300 m (41,73 s) oraz Wiktoria Śpiewak na 100 m (15,01 s). Blisko podium, na czwartych pozycjach, rywalizację ukończyły Marlena Ptak (wieloskok – 9,98 m) i Aleksandra Światowiec (80 m przez płotki – 13,32 s).

Klasyfikacja końcowa województw

Punkty zdobywane przez mieleckich lekkoatletów przełożyły się na drugą pozycję Województwa Podkarpackiego w zestawieniu drużynowym:

1. Lubelskie - 435 pkt 2. Podkarpackie - 363 pkt 3. Świętokrzyskie - 238 pkt 4. Małopolskie - 225 pkt

Warto wspomnieć o dobrych wynikach uzyskanych przez starszych zawodników startujących poza konkursem (PK). Dawid Piłat (rocznik 2002) rzucił seniorskim młotem o wadze 7,26 kg na odległość 71,18 m, natomiast Kacper Kocoł (rocznik 2009) ustanowił rekord życiowy w pchnięciu kulą (5 kg) wynikiem 16,94 m.

łg

Lekkoatletyka

LKS nagrodzony

Tegoroczne święto miasta stało się doskonałą okazją do celebracji dużych sukcesów na arenie międzynarodowej. Podczas oficjalnej części Dni Mielca, Prezydent Miasta Radosław Swół osobiście podziękował lekkoatletom Stali, którzy reprezentowali Polskę na Mistrzostwach Europy w Birmingham oraz Mistrzostwach Europy U18 w Rieti. Sportowcy oraz ich trenerzy odebrali zasłużone nagrody i owacje od tysięcy zgromadzonych mieszkańców.

Historyczny sukces i rekord Polski Katarzyny Zdziebło

Największe brawa od mieleckiej publiczności zebrała Katarzyna Zdziebło. Wybitna chodziarka powróciła z Mistrzostw Europy w Birmingham z tytułem wicemistrzyni Europy na morderczym dystansie maratońskim.

Mielczanka nie tylko wywalczyła srebrny medal, ale dokonała czegoś spektakularnego – z czasem 3:19:50 ustanowiła nowy rekord Polski. Warto podkreślić, że Katarzyna Zdziebło na co dzień łączy wyczynowy sport z odpowiedzialną pracą lekarza medycyny, co czyni jej osiągnięcie jeszcze bardziej wyjątkowym. Nagrodzona została też Martyna Machała.

Prezydent Radosław Swół uhonorował również pozostałych reprezentantów kraju, którzy w barwach narodowych walczyli z najlepszymi sportowcami Starego Kontynentu: Annę Zdziebło, Dawid Piłata i Weronika Kapustkę.

Oficjalne wyróżnienia z rąk włodarza miasta odebrali także trenerzy sekcji lekkoatletycznej: Stanisław Zioło oraz Ryszard Jakubowski.

łg

eprasa.pl 63c2b100ba

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Bartosz Kwiecień: „Wolę wygrać 5:2 niż 1:0”

Bartosz Kwiecień przed sezonem trafił do Stali Mielec z Miedzi Legnica i z miejsca stał się pewnym punktem defensywy biało-niebieskich. O udanym początku sezonu, podejściu, które mielczanie powinni utrzymać w kolejnych spotkaniach, kulisach transferu, trenerze Damianie Skibie czy wyróżniających się w drużynie skrzydłowych porozmawialiśmy z 32-letnim stoperem.



Fot. Julia Bogdan

Bartosz Kwiecień od początku sezonu jest pewnym punktem defensywy Stali Mielec.

- Z jakimi odczuciami w ogóle przychodziłeś do Mielca? Trafiałeś tutaj z podekscytowaniem czy może jednak z pewną dozą niepewności?

- Z podekscytowaniem, ale też z taką dozą niepewności, co się wydarzy. W momencie, gdy przychodziłem, nie było jeszcze u nas Marcina Cebuli, Tymka Gmura, Kamila Cybulskiego czy Sebastiana Musiolika, więc brakowało paru zawodników. Było ciężko, ale widziałem determinację ludzi w klubie, w szczególności trenera. Widziałem, ile miał spraw na głowie i jak to wszystko poogarniał. Na ten moment wydaje mi się, że mamy fajną, wyrównaną kadrę, która krok po kroku powinna realizować swoje założenia. I tyle, bez żadnego huraoptymizmu, bo na to zapewne jest jeszcze za wcześnie.

- Wspomniałeś, że kiedy trafiałeś do klubu, nie było jeszcze wiadomo, jak do końca będzie wyglądała kadra. Docierały do Ciebie również głosy o zamieszaniu w gabinetach klubu? Była choćby jedna zmiana Prezesa, potem druga, zmiany w Radzie Nadzorczej. Zwracałeś na to uwagę czy raczej był to aspekt, który pomijałeś?

- Przyjechałem do klubu, przeszedłem testy medyczne i miałem podpisać kontrakt, ale tego dnia poprzedni Prezes już odszedł, odbyło się walne zebranie i nie było komu podpisać kontraktu. Dopiero dzień-dwa dni później przyszedł nowy Prezes i podpisał ze mną tę umowę. Było więc trochę zamieszania, ale na ten moment organizacyjnie i pod każdym względem wygląda to naprawdę bardzo dobrze. Na pewno jestem z tego zadowolony. Baza, organizacja – wszystko jest na wysokim poziomie. Już wcześniej trener Mamrot mówił mi, kiedy z nim rozmawiałem, że właśnie w Mielcu jest naprawdę super, no i to się tylko potwierdza.

- Zakładam, że kluczową osobą w sprowadzeniu Ciebie do Mielca był trener Damian Skiba, z którym znasz się choćby z Miedzi Legnica. Pytałeś może jeszcze kogoś o klub? Wspomniałeś o trenerze Mamrocie. Był ktoś jeszcze, kto polecał Ci to mieleckie środowisko albo może ktoś odradzał?

- Odradzania nie było, ale uważam, że trener Skiba i na pewno Piotrek Wlazło mieli ogromny wpływ na to, że po prostu szybko zdecydowałem się na Mielec.

- Czyli rozumiem, że Piotr Wlazło jako kapitan też do Ciebie dzwonił i zapraszał tutaj do klubu?

- Jesteśmy prywatnie bardzo blisko, znamy się jeszcze z Jagielloni Białystok i trzymamy naprawdę super kontakt. Na pewno chciałem i było to gdzieś tam moim celem, małym marzeniem, żeby jeszcze pograć z którymś z moich przyjaciół. Na ten moment się udało z dwoma, więc jestem naprawdę szczęśliwy. A głowa, szczęście i chęć do tego co się robi jest bardzo ważne. Może to być dziwne dla kogoś, że ktoś w piłkę gra i może mu się nie chcieć, ale były naprawdę takie sytuacje, tacy ludzie, którzy gdzieś tam mi to uprzykrzali. Teraz jest naprawdę super.

- Mówisz o jakimś konkretnym okresie, na przykład w Miedzi Legnica, czy jeszcze wcześniejszym?

- Może odpowiem po prostu pomidor.

- Rozumiem. Wspomnieliśmy tutaj trenera Damiana Skibę, więc chciałbym Cię o niego zapytać. My poznajemy go jako pierwszego trenera dopiero teraz. Jakie masz wrażenie na jego temat? Współpracowałeś z wieloma trenerami, najwięcej grałeś u trenera Mamrota, ale miałeś też kilku innych, którzy Cię prowadzili. Jak na ich tle wypada według Ciebie trener Damian Skiba?

- Ciężko jest porównywać, bo każdy trener w moim rozwoju i w mojej przygodzie z piłką miał jakąś fajną rolę, a też miał duży wpływ na moje ukształtowanie. Ciężko więc porównywać, ale o trenerze Damianie mogę powiedzieć na pewno, że jest świetny w tym, co robi, jest sprawiedliwy i ma pomysł na grę, w który wierzymy. Na razie przynosi to skutki i oby tak dalej. Chciałbym jednak podkreślić, bez żadnego huraoptymizmu, że ten sezon jest jeszcze długi i wiele może się wydarzyć, jak już nie raz pokazała piłka nożna.

- Chciałbym też zahaczyć jednym pytaniem o zeszły sezon. Sporo grałeś pod trenerem Mamrotem (ponad 100 spotkań) i chciałem potwierdzić, czy prawdą było to, że zeszłej zimy trener Mamrot chciał Cię namówić na transfer do Stali Mielec.

- Tak, gdzieś to nawet było blisko, ale koniec końców nie zdecydowano się i nie chciano, żebym odszedł z Miedzi, więc zostałem, ale jak to mówią co się odwlecze to nie uciecze.

- Po tych kilku tygodniach w Mielcu, jak oceniasz miasto, szatnię i kadrę, którą obecnie udało się zebrać w klubie?

- Pochodzę z podobnej wielkości miasta (Starachowice), może troszkę mniejszego, więc dla mnie super. Wszędzie blisko, na spacer z psem jest gdzie wyjść, sklep blisko, więc tak naprawdę nic więcej mi nie potrzeba. A jeśli chodzi o klub, czuję się trochę jak w Kielcach. Tam było tak rodzinnie, wszyscy byli w jednym miejscu, z każdym się spotykałeś, każdego dnia po prostu widziałeś wszystkich – od marketingu, przez panie ze sklepiku, księgowe, po wszystkich innych. Po prostu tworzy się taki klimat, że codziennie się widzimy, porozmawiamy. Poza tym szatnia – większość Polaków, więc atmosfera i dogadywanie się między nami jest dużo prostsze. Nie ma co ukrywać. Na razie ciężko coś znaleźć, żeby powiedzieć, że coś nie pasuje. I nie mówię tak dlatego, że tak trzeba mówić, tylko naprawdę tak jest.

- Wracając do kwestii sportowych – uważasz, że obecnie waszym większym atutem jest jakość na skrzydłach, którą udało się pokazać w tych pierwszych meczach za sprawą Tymka Gmura, Pawła Kruszelnickiego czy Kamila Cybulskiego, czy jednak doświadczenie, jakie macie w każdej formacji? Jesteś Ty, jest Piotr Wlazło, Maciej Gostomski, Krystian Getinger, teraz dołączył też Sebastian Musiolik. Gdyby zsumować wasze wszystkie występy w 1. Lidze, to naprawdę będzie tego sporo. Co jest większym atutem: doświadczenie, przebojowość na skrzydłach czy może coś jeszcze innego?

- Ciężko powiedzieć, na razie przebojowość wygrywa nam mecze. Wydaje mi się, że trener Skiba na ten moment stworzył taką fajną mieszankę tego wszystkiego i tak to powinno wyglądać.

Ci młodzi zawodnicy mogą trochę podejrzeć od nas tego doświadczenia, wcześniej wyciągając wnioski z błędów, zamiast uczyć się na swoich, jak to się mówi. Wydaje mi się, że naprawdę tę przebojowość i taką odwagę piłkarską mamy bardzo dużą w zespole. Na pewno to jest fajne, bo – mówię – trzy punkty to trzy punkty, ale wolę wygrać 5:2 niż 1:0.

- A jeśli chodzi o tych przebojowych skrzydłowych, który z nich robi na Tobie największe wrażenie? Czy nie chciałbyś wskazywać konkretnej osoby?

- Powiem szczerze, że każdy ma coś w sobie. „Kruszel” jest niesamowicie szybki i naprawdę umie to wykorzystać. Często młodzi zawodnicy mają tak, że jeszcze lubią kombinować, a tutaj jest po prostu szybka decyzja i strzał czy podanie. „Cybul” przyszedł teraz i ma to samo. Jest „Gerbo”, jest „Gmurek”. Naprawdę mamy świetną grupę. Jestem bardzo zadowolony z tych chłopaków. Pracują i oby tak dalej.

Najgorzej jest osiąść na laurach, jak już jest dobrze. Więc nasza, starszych zawodników, w tym głowa, żeby na tych laurach nie osiąść za szybko.

- Kiedy wymieniałem tych doświadczonych zawodników, nie wspomniałem jeszcze o Israelu Puerto, który jest Twoim partnerem w bloku defensywnym.

- Marcin Cybula też, Sebastian Musiolik także.

- Chciałem natomiast zapytać o Israela. Jak oceniasz go jako partnera w bloku defensywnym? Obok niego grasz najwięcej.

- Z „Izrą” już się znałem wcześniej z Jagielloni. Na pewno dobrze mi się z nim współpracuje. Brakuje nam jeszcze tego, o czym mówiłem – potrzeba czasu, żeby załapać pewne mechanizmy. Żeby wiedzieć, że ten zawodnik lubi to albo to, że robi to i to, na to trzeba uważać albo w tym i w tym nie trzeba mu pomagać, bo sobie poradzi.

Na ten moment wygląda to dobrze, choć chciałbym na pewno zagrać w końcu jakiś mecz na zero z tyłu, bo tego nam brakuje.

- Czujecie, że rozbudziliście apetyty na coś więcej w Mielcu? Uzupełnię trochę kontekstem: jeszcze parę naście tygodni temu były zmiany na stanowiskach prezesów i masa zamieszania. Niektórzy już wróżą walkę o baraże. Po rozmowie z Tobą wnioskuję, że Ty trochę bardziej twardo stąpasz po ziemi i podchodzisz do tego spokojniej. Chyba że jednak mnie wyprowadzisz z błędu.

- Nie, twardo stąpamy po ziemi. Cały czas o tym rozmawiamy, trener to podkreśla i wydaje mi się, że to jest najrozsądniejsza droga.

To, że apetyty rozbudziliśmy, to jedno, ale zawsze kibice będą po dwóch przegranych meczach czy po dwóch wygranych wróżyć spadek bądź awans. My musimy patrzeć przed siebie i na każdy kolejny krok.

Na pewno przyjdzie moment – choć nie życzyłbym sobie tego – że będzie nam gorzej szło. I właśnie z tego będziemy musieli się jak najszybciej wygrzebać, bo każda drużyna to przeżywa. Ja przeżywałem to w przeróżnych zespołach. W poprzednim sezonie w Miedzi Legnica też wszyscy nam wróżyli, że awansujemy do baraży na pewno, a tu klops i się nie udało. Mówię więc: twardo stąpamy po ziemi, mecz po meczu i zobaczymy, co z tego wyjdzie.

- Zahaczę na moment o mecz ze Stalą Rzeszów. Po zejściu z boiska zaobserwowałem jak aktywnie przeżywałeś resztę spotkania na ławce często stojąc i wdając się w rolę trochę asystenta trenera i przypomniał mi się finał Euro 2016 i Cristiano Ronaldo, który też zszedł wcześniej i pomagał trenerowi przy linii. Czujesz w sobie jakąś nutkę trenera czy to tylko duże emocje jakie towarzyszą meczowi?

- Emocje na meczach są duże. Kocham tę adrenalinę i czasem po prostu nie umiem usiedzieć. Chcę pomóc. Najgorzej jest siedzieć na ławce i nic nie robić. Czasem wiem, ile to daje, jak ja gdzieś tam wracam, jestem zmęczony, a ktoś jeszcze krzyknie z boku – tej mocy dochodzi, bo te głosy, że tak powiem, rozpoznajemy.

Więc to było bardziej w tej kwestii. Gdzie Kwiecień, a gdzie Cristiano Ronaldo – nie porównujmy, nie będę mówić czego do czego dokładnie.

- Ostatnie pytanie: czego mogę Tobie i reszcie drużyny życzyć na resztę tego sezonu?

- Zdrowia. Jak ono będzie, to my sobie poradzimy z resztą. Jak najmniej kontuzji w naszym zespole. Zresztą nikomu nie życzę kontuzji, więc jak najmniej kontuzji w 1. Lidze i ogólnie w polskiej piłce. I tyle, a reszta już zależy od nas.

Rozmawiał Szymon Markulis

eprasa.pl 63c2b100ba

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Bartłomiej Kukułowicz: „Chciałem trafić do Stali”

Do Stali Mielec trafił po krótkich testach i sparingu, po którym decyzja zapadła bardzo szybko. Dziś walczy o swoją pozycję w biało-niebieskiej drużynie, korzystając z doświadczeń zdobytych na różnych poziomach rozgrywkowych oraz podczas zagranicznego etapu kariery w irlandzkim Bohemian FC. W rozmowie opowiada o kulisach transferu do Mielca, futbolu w Irlandii, współpracy z Damianem Skibą, swoich największych atutach i celach na obecny sezon. Jest też w jego życiu zupełnie nowa i wyjątkowa rola – niedawno został ojcem.


Fot. Julia Bogdan

Bartłomiej Kukułowicz (po lewej) opowiedział o swoich pierwszych tygodniach w Mielcu.

Rozmawiamy krótko po bardzo ważnym wydarzeniu w Twoim życiu. Niedawno zostałeś ojcem. Jak odnajdujesz się w nowej roli?

– Czuję się w niej bardzo dobrze. Oczywiście to zupełnie nowa sytuacja, bo nagle znacznie więcej czasu trzeba poświęcić komuś innemu. Jest przez to trochę mniej snu, ale na szczęście trafił nam się prawdziwy aniołek. Córeczka jest bardzo spokojna i świetnie się rozwija.

Jak właściwie doszło do Twojego transferu do Stali Mielec?

– Dostałem telefon z klubu z propozycją, żebym przyjechał na trening i sparing z Sandecją Nowy Sącz. Można powiedzieć, że były to swego rodzaju testy. W meczu kontrolnym, w mojej ocenie, zaprezentowałem się dobrze. Zostałem jeszcze na dwa kolejne dni treningów i później klub zaproponował mi kontrakt.

Nie zastanawiałem się długo i od razu zdecydowałem się podpisać umowę. Wcześniej wymieniałem wiadomości z Krystianem Getingerem, którego znam ze Stali Stalowa Wola. Dużo rozmawiałem również z Piotrem Wlazło. Znamy się już pięć lat i on także odegrał swoją rolę w tym transferze.

Pochodzisz z okolic Warszawy. Jak wspominasz okres piłkarskiego dorastania w Zniczu Pruszków i Legii Warszawa?

– Bardzo dobrze. Grając w Zniczu, regularnie występowałem w kadrach wojewódzkich. Z reprezentacją Mazowsza zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski. Później przeniosłem się do Legii Warszawa i tam z kolei sięgnęliśmy po mistrzostwo Polski.

To był dla mnie bardzo dobry czas. Trenowałem i grałem z wieloma naprawdę jakościowymi zawodnikami. Byli wśród nich między innymi Sebastian Szymański, Sebastian Walukiewicz, Michał Karbownik, Mateusz Kochalski czy Łukasz Zjawiński, który niedawno wrócił do Legii.

Ważnym etapem Twojego rozwoju były także młodzieżowe reprezentacje Polski. Co dały Ci tamte doświadczenia?

– Możliwość gry z Białym Orzełkiem na piersi, nawet w reprezentacji U-16 czy U-17, była dla mnie ogromną dumą i wyróżnieniem. Same zgrupowania były też ciekawą odskocznią od codziennej pracy klubowej.

Mecze reprezentacyjne różniły się od spotkań ligowych przede wszystkim intensywnością oraz poziomem zawodników. Miałem okazję rywalizować z naprawdę bardzo dobrymi piłkarzami i możliwość sprawdzenia się na ich tle była dla mnie niezwykle wartościowa.

W pewnym momencie zdecydowałeś się na mniej oczywisty kierunek i wyjechałeś do Irlandii. Jak trafiłeś do Bohemian FC?

– Wcześniej spędziłem dwa sezony w Niecieczy. W pierwszym spadliśmy z Ekstraklasy, natomiast w drugim byliśmy naprawdę blisko szybkiego powrotu. W finale baraży przegraliśmy jednak z Puszczą Niepołomice. Po zakończeniu sezonu klub zdecydował, że nie przedłuży ze mną kontraktu.

Wtedy zadzwonił mój menedżer i powiedział, że pojawiła się propozycja z Irlandii. Postanowiłem z niej skorzystać i przeniosłem się do Bohemian FC.

Czym najbardziej zaskoczył Cię irlandzki futbol?

– Jest sporo różnic pomiędzy futbolem w Irlandii i w Polsce. Pierwszą jest sam system rozgrywek. Tam gra się wiosna–jesień. Sezon rozpoczyna się w lutym i kończy w listopadzie. Dla mnie to rozwiązanie ma swoje plusy, bo jest jeden okres przygotowawczy, a później przez wiele miesięcy pozostajesz w rytmie meczowym.

Sama liga jest bardziej fizyczna i bezpośrednia. Bardzo duże znaczenie ma przygotowanie motoryczne. Zespoły bazują na intensywności i sile, ale jednocześnie potrafią dobrze operować piłką. Kibice bardzo doceniają również charakter i cechy wolicjonalne.

Jak zapamiętałeś atmosferę wokół meczów w Dublinie?

– Była świetna. W dniu spotkania naprawdę można było poczuć, że miasto żyje meczem. W Dublinie styl kibicowania jest zupełnie inny niż w Polsce i mi się podoba, atmosfera jest niesamowita. Wydaje mi się, że Bohemian ma jedną z największych baz kibicowskich w Irlandii.

Bardzo pomagało mi również to, że w klubie byli inni Polacy. Kiedy przychodziłem, w drużynie grali Krystian Nowak i Kacper Radkowski. Później oni odeszli, ale pojawili się Filip Piszczek i Kacper Chorążka. Spędzaliśmy ze sobą sporo czasu.

Irlandzki akcent bywa wymagający. Miałeś problemy z komunikacją?

– Praktycznie żadnych. Po pierwszym tygodniu oswoiłem się ze specyficznym akcentem i później bez większych problemów porozumiewałem się zarówno z trenerem, jak i kolegami z drużyny.

Co dał Ci pod względem piłkarskim pobyt w Irlandii?

– Przede wszystkim większą dojrzałość boiskową. Nauczyłem się lepiej przygotowywać do meczów, dużo wyniosłem z pracy na siłowni i poprawiłem się pod względem motorycznym.

Jednym z największych przeżyć był finał Pucharu Irlandii na Aviva Stadium. Niestety przegraliśmy 1:3 z St. Patrick’s Athletic, ale na trybunach było prawie 44 tysiące ludzi i zdecydowana większość wspierała nas. To było niesamowite doświadczenie. Cały okres spędzony w Irlandii wspominam bardzo dobrze.

Grałeś na różnych poziomach rozgrywkowych. Jak duża jest różnica pomiędzy Ekstraklasą a jej zapleczem?

– Największą różnicę widać w jakości indywidualnej zawodników. W Ekstraklasie grają po prostu lepsi piłkarze, natomiast jestem przekonany, że również w Betclic 1 Lidze jest mnóstwo zawodników, którzy spokojnie poradziliby sobie poziom wyżej.

Im wyższy poziom rozgrywkowy, tym szybsze operowanie piłką i lepsza organizacja zespołów. Na reakcję i podejmowanie decyzji masz coraz mniej czasu.

Doświadczyłeś zarówno gry o wysokie cele, jak i walki o utrzymanie. Która presja jest trudniejsza?

– To po prostu dwa zupełnie różne rodzaje presji. Kiedy walczysz o awans, masz świadomość, że musisz atakować, zdobywać punkty i przede wszystkim wygrywać mecze.

Przy walce o utrzymanie również zawsze wychodzisz grać o zwycięstwo, ale sytuacja wygląda inaczej. Jeżeli przytrafi się seria porażek, trzeba znaleźć punkt zaczepienia, od którego można się odbić. Czasami takim impulsem może być nawet remis, który pozwala przerwać serię przegranych. Wszystko zależy oczywiście od przebiegu konkretnego spotkania i sytuacji w tabeli.

Jesteś bocznym obrońcą. Co uważasz za swoje największe atuty?

– Myślę, że przede wszystkim rozegranie i wyprowadzenie piłki, podania między liniami i dośrodkowanie. Dobrze wykonuję również stałe fragmenty gry. Im wyższy poziom, tym większa jest rywalizacja. Spotykasz coraz lepszych piłkarzy zarówno w walce o miejsce w składzie, jak i później po drugiej stronie boiska. Dlatego cały czas pracuję nad sobą i chcę się rozwijać.

Masz zawodnika, którego grę szczególnie obserwowałeś i z którego czerpałeś inspirację?

– Dani Carvajal. To zawodnik, z którego gry czerpałem inspirację jako prawy obrońca. Bardzo podobała mi się także gra Marcelo. Imponowały mi jego spokój z piłką, odwaga w grze do przodu oraz zawziętość.

Jak układa się Twoja współpraca z trenerem Damianem Skibą?

– Trener Damian stawia przede wszystkim na szczerość i myślę, że zawodnicy bardzo to doceniają. Zawsze jasno przedstawia sytuację. Jeżeli popełnię błąd, po jego uwagach wiem, co zrobiłem źle i jak powinienem zachować się następnym razem.

Potrafi w bardzo analityczny sposób powiedzieć, co funkcjonowało dobrze, a co trzeba poprawić. Ta bezpośredniość i szczerość zdecydowanie go wyróżniają.

Jaki cel stawiasz sobie na ten sezon?

– Przede wszystkim chcę ustabilizować formę. Zależy mi na tym, żeby pomagać drużynie zarówno w grze do przodu, jak i w defensywie. Chcę być solidny w obronie i regularnie dawać zespołowi jakość.

Kto jest największym żartownisiem w obecnej szatni Stali?

– Mamy kilku kandydatów, ale jeżeli miałbym wskazać jednego, zdecydowanie byłby to Bartek Kwiecień.

Masz swoje przedmeczowe rytuały albo przesądy?

– Kiedyś było ich znacznie więcej, ale z czasem zrozumiałem, że skoro poza boiskiem nie jestem przesądny, to w piłce również nie powinienem być. Została mi właściwie tylko jedna rzecz – modlitwa. Modlę się przed meczem, tuż przed wyjściem na boisko oraz po spotkaniu.

Najlepszy zawodnik, przeciwko któremu do tej pory grałeś?

– Trochę takich piłkarzy było. Bardzo duże wrażenie zrobił na mnie Josué, kiedy mierzyliśmy się z Legią Warszawa.

Jeśli natomiast miałbym wskazać zawodnika, za którego byłem bezpośrednio odpowiedzialny, sporo problemów sprawił mi Taofeek Ismaheel. Rywalizowaliśmy w meczu sparingowym, kiedy występował w Górniku Zabrze.

Najgłośniejszy stadion, na którym zagrałeś?

– Zdecydowanie Aviva Stadium podczas finału Pucharu Irlandii. Na co dzień swoje mecze rozgrywa tam reprezentacja Irlandii i podczas naszego finału można było poczuć atmosferę wielkiego wydarzenia. Przy prawie 44 tysiącach ludzi na trybunach robiło to ogromne wrażenie.

Gdyby futbolu nie było, czym zajmowałbyś się dzisiaj?

– Jestem przekonany, że zostałbym tenisistą. Jako dziecko uprawiałem wiele różnych sportów, ale zdecydowanie najbardziej wyróżniały się piłka nożna i tenis. Jeździłem nawet na turnieje tenisowe w Polsce.

W pewnym momencie stanąłem przed wyborem. Wiedziałem, że muszę zdecydować, której dyscyplinie chcę poświęcić się w stu procentach. Wybrałem futbol.

A kiedy dzisiaj masz chwilę całkowicie poza piłką, jak najchętniej spędzasz wolny czas?

– Zawsze staram się spędzać go aktywnie. Ostatnio bardzo wkręciłem się w golfa i kiedy tylko mam możliwość, staram się pograć. Teraz, po narodzinach dziecka, tego wolnego czasu będzie oczywiście zdecydowanie mniej.

Rozmawiał Łukasz Guźda

łg

eprasa.pl 63c2b100ba

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

„Korzystam z doświadczenia szatni”

Zaczynał piłkarską przygodę w Mielcu, przeszedł przez akademię Wisły Kraków, a teraz wrócił do Mielca i gra dla Stali. Jakub Małek opowiada o emocjach towarzyszących podpisaniu kontraktu ze Stalą, swoim debiucie w meczu z Polonią Bytom oraz o tym, jak wygląda przystosowanie się do wymagającego rytmu treningów seniorskiej drużyny.



Fot. FKS Stal Mielec

Jakub Małek pod koniec ubiegłego sezonu zadebiutował w Stali Mielec.

■ **Zacznijmy od podpisania kontraktu ze Stalą - to Twój rodzinny klub, wychowałeś się w Mielcu. Co czułeś w momencie podpisu?**

- Czułem przede wszystkim duże szczęście i spełnienie jednego z moich marzeń. To był dla mnie wyjątkowy moment, ponieważ mogłem podpisać swój pierwszy profesjonalny kontrakt z klubem, w którym tak naprawdę zaczęła się moja przygoda z piłką. Jestem bardzo wdzięczny klubowi za zaufanie i szansę, którą dostałem. Na pewno daje mi to dużo motywacji, żeby dalej ciężko pracować

■ **Zadebiutowałeś w pierwszej drużynie jeszcze w poprzednim sezonie, w meczu z Polonią Bytom. Jak wspominasz ten dzień?**

- Na pewno ten dzień wspominam bardzo dobrze. Debiut w pierwszym zespole to dla mnie duża rzecz, szczególnie że miał on miejsce na własnym stadionie, przed naszymi kibicami. Na trybunach też była moja rodzina i znajomi, więc tym bardziej było to dla mnie wyjątkowe. Zamiast stresu czułem bardziej podekscytowanie. To był dla mnie ważny moment i na pewno będę go długo wspominał.

■ **Od jakiegoś czasu trenujesz już z pierwszym zespołem na stałe. Jak oceniasz poziom i intensywność tych treningów w porównaniu do drużyn młodzieżowych Wisły Kraków, z których przyszedłeś?**

- Na pewno poziom i intensywność treningów w pierwszym zespole są wyższe. W Wiśle Kraków również trenowałem na bardzo dobrym poziomie i dużo tam się nauczyłem, ale przejście do seniorskiej piłki to jednak spory przeskok. Gra jest szybsza, jest więcej kontaktu fizycznego i przede wszystkim jest mniej czasu na podjęcie decyzji.

■ **Co konkretnie musiałeś w sobie zmienić albo dopracować, żeby nadążyć za tempem treningów seniorskich?**

- Nie ma chyba jednej konkretnej rzeczy, którą musiałem zmienić. Było wiele elementów, do których musiałem się po prostu przyzwyczaić, jak na przykład tempo gry, szybsze podejmowanie decyzji czy intensywność treningów. Na pewno cały czas muszę ciężko trenować i pracować nad sobą, aby poprawiać się jako zawodnik.

■ **Kto z doświadczonych zawodników w szatni najbardziej Ci pomaga i podpowiada, jak się odnaleźć w nowej sytuacji?**

- Staram się korzystać z doświadczenia całej szatni, czy to podczas treningów, czy poza boiskiem. Nie chcę też wymieniać jednej osoby, bo każdy ze starszych zawodników potrafi coś podpowiedzieć. Ja przede wszystkim staram się słuchać i wyciągać z tego jak najwięcej dla siebie.

Bartosz Kręcigłowa

Piłka nożna. Okręgowy Puchar Polski

Drużyny z powiatu poznały rywali

Ekipy z powiatu mieleckiego poznały drużyny, z którymi zmierzą się w drugiej rundzie Okręgowego Pucharu Polski. Mecze odbędą się w środę, 9 września.

Ciężkie zadanie czeka Czarnych Trześń, którzy w pierwszej rundzie pucharu rozgromili na wyjeździe Start Wola Mielecka. Podopieczni Martina Radonia zmierzą się tym razem przed własną publicznością z Kolbuszowianką Kolbuszowa, która na co dzień rywalizuje w klasie O Dębica.

Do ciekawego pojedynku dojdzie w Woli Chorzelowskiej, gdzie miejscowe Kolorado podejmie Smoczankę Mielec. Kolorado w pierwszej rundzie pokonało w delegacji Grunwald Padew Narodowa. Z kolei zespół Rafała Leśniowskiego rywalizację zaczyna od tej fazy. Kolejną parą w której spotkają się dwie drużyny z powiatu mieleckiego będzie pojedynek Strażaka Grochowe ze Stalą II Mielec. Faworytem tego starcia powinni być podopieczni Janusza Hynowskiego.

Janovia Janowiec, która w połowie sierpnia sprawiła małą niespodziankę i rozbiła beniaminka A-klasy Złotniczankę Złotniki tym razem rywalizować będzie z beniaminkiem dębickiej okręgówki, LKS-em Głowaczowa. LKS Babicha w drugiej rundzie zagra na wyjeździe z przedstawicielem klasy B7 Rzeszów, Marmurami Przyłęk.

Wszystkie mecze zostaną rozegrane w środę 9 września o 17:00.

łg



Brydżowy wyjazdowy weekend

W piątkowy wieczór, 21 sierpnia, do Biskupic Radłowskich zjechało się 34 par z okolicznych miast. Wśród uczestników znalazła się kilkuosobowa grupa mieleckich brydżystów. W Domu Kultury rozegrano XIII Regionalny Turniej Brydżowy im. Biskupianina, arcymistrza Józefa Pochronia.

Zawody rozgrywano na IMP-y. Z bardzo dobrym wynikiem rywalizację zakończyła para Andrzej Liwoch- Jan Jaroszek, z wynikiem 67,17 wygrywając cały turniej.

Mieleccy zawodnicy tym razem znaleźli się poza pierwszą dziesiątką. Wystąpili w parach mieszanych, reprezentujących środowiska mieleckie i dębickie. Najwyżej sklasyfikowana została para Wiesława Rusek – Jan Warchoł, która zajęła 15. miejsce z wynikiem 11,83. Na 16. pozycji uplasowali się Bogdan Rojkowicz – Jan Lipior z wynikiem 8,14. 17. miejsce przypadło Józefowi Tureckiemu i Tadeuszowi Chmielowcowi.

Brydżowe emocje nie zakończyły się jednak w piątkowy wieczór. W sobotnie przedpołudnie, 22 sierpnia, zawodnicy przenieśli się do Radłowa, gdzie w Miejskim Centrum Kultury rozegrano XVI Ogólnopolski Turniej Brydżowy im. Radłowianina Czesława Kuklewicza. Tym razem do rywalizacji przystąpiły 56 pary. Grano turniej na zapis maksymalny. Turniej wygrała para Stanisław Jaśkiewicz – Mariusz Kita (66,37%).

W drugim turnieju mieleccy brydżyści zaprezentowali się jeszcze lepiej. Bogdan Rojkowicz grał z dębiczaninem Janem Lipiorem i zajęli wysokie 8. miejsce z wynikiem 58,43%. Józef Turecki i Tadeusz Chmielowiec zakończyli rywalizację na 10 pozycji z wynikiem 57,75%. 11 miejsce przypadło Wiesławie Rusek i Jackowi Gąsiorkowi (57,36%). 18 miejsce przypadło parze mielecko – dębickiej Małgorzacie Rojkowicz – Stanisławowi Malinowskiego (52,44%).

Wakacyjny cykl brydżowy na finiszu

Wakacyjne turnieje brydżowe powoli dobiegają końca. 24 sierpnia odbyło się przedostatnie spotkanie tegorocznego cyklu, które ponownie zgromadziło miłośników brydża sportowego z Mielca i Dębicy.

Do Mielca przyjechało 10 par z Dębicy, a do rywalizacji dołączyli również gospodarze. Zawodnicy rozegrali turniej na zapis maksymalny. Po zakończeniu zmagań na czele klasyfikacji znaleźli się Jan Lipior i Bogdan Rojkowicz. Dębicko-mielecki duet uzyskał 56,02, wygrywając przedostatni turniej wakacyjnego cyklu.

Drugie miejsce zajęła kolejna para dębicko-mielecka – Stanisław Malinowski i Małgorzata Rojkowicz. Ich wynik to 54,17.

Na najniższym stopniu podium zameldowały się dwie pary dębicko – mielecka i dębicka Marek Szczudło - Jacek Gąsior oraz Wojciech Micek – Zdzisław Żuber (obie ex aequo wynikiem 52,78%).

Wakacyjna punktacja długo falowa Mielec 2026 (liczonych 9 najlepszych turniejów)

1. Andrzej Janda, Zbigniew Niziołek, 3. Małgorzata Rojkowicz, 4. Jacek Gąsiorek, Marek Szczudło, 6. Bogdan Rojkowicz, 7. Zygmunt Szczudło, Marek Rusek, 9. Jan Lipior, 10. Zbigniew Wilisowski.

DD

KORSO TYGODNIK REGIONALNY

WYDAWCA
Agencja Wydawniczo-Reklamowa Korso Sp. z o.o.
ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
NIP 817 0005118
REGON: 690006614

REDAKCJA
Mielec, ul. Biernackiego 1/4
tel. 534 560 769
mail: redakcja@korso.pl

SEKRETARIAT
Patrycja Cyganowska
tel. 17 788 41 80
mail: sekretariat@korso.pl
czynny od pon. do pt. od godz. 8 do 16

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Marta Warias - redaktor naczelna
tel. 534 560 769, marta.warias@korso.pl
Giovanna Jakimowicz - dziennikarka
tel. 530 200 299, gjakimowicz@korso.pl
Julia Bogdan - dziennikarka i fotoreporterka
mail: julia.bogdan@korso.pl
Paulina Konieczny - dziennikarka (współpraca)
mail: paulina.konieczny@korso.pl

Łukasz Guzda - dziennikarz sportowy
tel. 509 173 793
mail: lukasz.guzda@korso.pl
Szymon Markulis - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl
Bartosz Kręcigłowa - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU
Marcin Batko - dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin
tel. 510 126 582, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska
tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl
DRUK
Polska Press Sp. z o. o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian.

Stowarzyszenie Mediów Lokalnych
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 63c2b100ba

Strych

Dowcipy

Była niesamowita mgła, zero widoczności.
Chłop myśli jak tu jechać?
Ale widzi przed sobą samochód a raczej światła tylne, no nic jakoś to będzie.
Jedzie, jedzie nagle światła zgasły i uderzył w tył.
Wyskakuje z samochodu i krzyczy:
- Człowieku pogięło cię, w takiej mgle światła gasić!? Stawać na środku drogi!?
Na to pierwszy:
- Panie, ja w garażu jestem!

***

- Dlaczego zerwałaś z Piotrem?
- Nie dawał mi tego czego oczekiwałam.
- A czego oczekiwałaś?
- Nie wiem. Nie dawał mi tego...

***

Nad przepaścią stoi diabeł w towarzystwie Anglika, Francuza, Niemca i Polaka. Diabeł mówi do Anglika:
- Skocz.
- Nie skoczę!
- No skocz, dżentelmen by skoczył.
I Anglik skoczył. Diabeł zwraca się do Niemca:
- Skocz.
- Nie skoczę!
- No skocz, dżentelmen by skoczył.
- Nie skoczę!
- To rozkaz!
I Niemiec skoczył. Diabeł zwraca się do Francuza:
- Skocz.
- Nie skoczę!
- No skocz, dżentelmen by skoczył.
- Nie skoczę!
- To rozkaz!
- I tak nie skoczę!
- Ale wiesz, teraz taka moda.
I Francuz skoczył. Diabeł zwraca się do Polaka:
- Skocz.
- Nie skoczę!
- No skocz, dżentelmen by skoczył.
- Nie ma mowy!
- To rozkaz!
- Nie!
- Wiesz, teraz taka moda.
- Nie skoczę i tak!
- Słuchaj... kim ty właściwie jesteś?
- Polakiem.
- Aaa, Polakiem! To wiadomo, że ty nie skoczysz.
- JA NIE SKOCZĘ???!!!

***

Na środku oceanu spotykają się trzy rekiny. Jeden z nich mówi:
- Psiakrew, zżarłem jednego Francuza. Był taki wyperfumowany, że do tej pory czkam wodą kolońską.
Drugi na to:
- To jeszcze nic. Ja, zjadłem jakiegoś Rosjanina, chyba to był generał, bo do tej pory w brzuchu dzwoni mi jakieś żelastwo. Te jego medale tak brzęczą, że ryby płoszę...
A trzeci rekin mówi:
- To jest wszystko nic, koledzy! Ja zżarłem tydzień temu jakiegoś polskiego polityka, miał tak pusty łeb, że do tej pory nie mogę się zanurzyć...

***

- Mamo, Tato - grałem w pokera i... wyprowadzam się z tego domu!
- Oo, gratulacje!
- Wy też.

***

- Kochanie, wyrzuć śmieci!
-Dopiero co usiadłem!
- A co do tej pory robiłeś?
- Leżałem.

***

- Mój dziadek żył 105 lat. Na śniadanie, obiad i kolację zjadał łyżkę kawioru i popijał to luksusową whisky, a potem wypalał kubańskie cygaro. Żeby być w formie, dwa razy w tygodniu zamawiał w restauracji befsztyk florencki.
- A no co zmarł?
- Musieliśmy go zabić ze względu na koszty...

***

- Tato, chcę się ożenić z Basią.
- Przeproś.
- Co?
- Przeproś!
- Ale za co?
- Nieważne, przeproś.
- Ale o co chodzi?
- Przeproś!
- Daj mi chociaż jakiś powód...
- Po prostu przeproś.
- No dobra. Przepraszam.
- OK, skoro jesteś w stanie przeprosić bez żadnego powodu to faktycznie jesteś gotowy na małżeństwo.

***

Chińczyk pyta Polaka:
- Powiedz ile was w tej Polsce żyje.
Polak odpowiada że około 40 milionów.
Na to Chińczyk.
- To wy się chyba wszyscy znacie?

***

Przychodzi facet do sklepu i mówi:
- Poproszę okulary.
- Do czego?
- Do widzenia.
- Do widzenia.

***

Pracownik wykręca numer do swojego kolegi z innego działu:
- Słuchaj, dzisiaj mamy pierwszy dzień wiosny, czyli dzień wagarowicza. Mam pomysł, abyśmy dla żartu zgadali się z kilkoma osobami i zwinęli się z biura po lunchu! Co Ty na to?
Z drugiej strony odzywa się rozgniewany głos:
- Wybrałeś chyba zły numer! Wiesz z kim rozmawiasz!?
- Nie!?
- Z naczelnym dyrektorem, baranie!
- A Ty wiesz z kim rozmawiasz?
- Nie!!!
- To dobrze...

Znalezione w powiecie



Maluchom zimno, trzeba je przykrywać.

Misztrz parkowania



Kucnął za drzewkiem.

Kronika towarzyska



Wojewoda Teresa Kubas-Hul na otwarciu żłobka w Radomyślu.

eprasa.pl 63c2b100ba